DZIŚ STRONA ZDROWIA
GRZYBOBRANIE NIE DLA KAŻDEGO
KTO POWINIEN UNIKAĆ GRZYBÓW W SWOJEJ DIECIE? Str. 10-13

Nr ISSN 0137-9259
Nr indeksu 350370
9 770137 925033 35

www.nowosci.com.pl

Nr 197 (17091) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI

59 lat

Środa, 26.08.2026

Tornado uszkodziło setki domów na południu Francji. Są ranni
Na południu kraju odnotowano wiatr osiągający prędkość 117 km/godz. Około 2,8 tys. gospodarstw domowych zostało pozbawionych prądu. – **Str. 9**

Tramwaje znów znikają
Przez sześć dni w końcu sierpnia tramwaje nie będą kursować między centrum Torunia a pętlami „Wschodnia" i „Elana". – **Str. 5**

Relaks
Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Prawo

Nasza prokuratura przecierała szlaki w ściganiu patostreamu

Od 23 sierpnia obowiązuje nowe prawo. W Kodeksie karnym pojawił osobny artykuł poświęcony patostreamingowi.
– **Str. 3**

Ochrona zdrowia

70-letni pacjent wyszedł ze szpitala w piżamie i w kapciach

Ostatecznie to córka znalazła ojca około 15 kilometrów od lecznicy, na trasie prowadzącej w stronę jego miejsca zamieszkania.
– **Str. 3**

Kolejny wypadek z hulajnogą
Potrącona piesza doznała poważnych obrażeń. Trafiła do szpitala. Ma liczne złamania. – **Str. 4**

Remont kaplicy na Barbarce
Szkieletowa konstrukcja od dawna potrzebowała remontu. Więźba dachowa nadawała się już wyłącznie do wymiany – **Str. 4**

FOT. SZYMON SPANDOWSKI

Toruń

Bożonarodzeniowa choinka znów stanie koło Kopernika. Ta sama na wiele świąt

Marek Nienartowicz

Idą święta. Urząd Miasta szuka firmy, która dostarczy i zmontuje sztuczną choinkę bożonarodzeniową w centrum Torunia. Gdzie stanie?

Na jej zakup zarezerwowano 150 tysięcy złotych brutto. Ma to oczywiście być choinka wielokrotnego użytku.

„Przedmiotem zamówienia jest zakup, dostawa i montaż fabrycznie nowej lub używanej, zewnętrznej choinki bożonarodzeniowej, która nie nosi widocznych śladów użytkowania i jest objęta minimum 36-miesięczną gwarancją na wszystkie jej elementy jak towar nowy" - czytamy w zapytaniu ofertowym wystosowanym przez Urząd Miasta Torunia.

Przez lata serce Torunia co roku zdobiła kilkunastometrowa, naturalna choinka "Nowości". Bożonarodzeniowe drzewko stało obok pomnika Mikołaja Kopernika na Rynku Staromiejskim.

W 2024 roku choinka „Nowości" zmieniła lokalizację - na Rynek Nowomiejski. Powodem była organizowana na Rynku Staromiejskim Sylwestrowa Moc Przebojów telewizji Polsat. W końcu roku 2025 choinka "Nowości" w centrum Torunia się nie pojawiła. Powodem także była telewizyjna impreza sylwestrowa. Na Rynku Staromiejskim, przy północno-zachodnim narożniku Ratusza Staromiejskiego, stanęła wówczas sztuczna choinka. Była elementem wystroju Jarmarku Bożonarodzeniowego.

Ta zmiana była także efektem decyzji urzędującego od 2024 roku prezydenta Torunia, Pawła Gulewskiego. Postawił na sztuczne bożonarodzeniowe drzewo. Na takie rozwiązanie zdecydowało się sporo polskich miast, choćby Gdańsk, Wrocław, Poznań i Szczecin.

- W Toruniu sztuczna choinka stanie w okresie bożonarodzeniowo-noworocznym 2026/2027 oraz w kolejnych najbliższych latach na Rynku Staromiejskim, obok pomnika Kopernika - mówi Łukasz Drygalski, szef Biura Toruńskiego Centrum Miasta.

Kolizji choinki z Sylwestrową Mocą Przebojów już nie będzie. Dwukrotnie organizowana na Rynku Staromiejskim w Toruniu impreza nie będzie tu miała - o czym jako pierwsze poinformowały „Nowości" - ciągu dalszego.

©℗
– **Str. 5**

FOT. MAREK NIENARTOWICZ

Po nawałnicy

Na groby na cmentarzu przy ulicy Antczaka spadł ogromny konar

Marek Nienartowicz

Kilka nagrobków zostało zniszczonych na cmentarzu na Jakubskim Przedmieściu w Toruniu. Podczas niedawnej nawałnicy spadł na nie potężny konar drzewa. - Cztery zostały roztrzaskane przez tę wielką gałąź - mówi ks. Wojciech Kiedrowicz, który pojawił się na cmentarzu przy ulicy Antczaka, by wstępnie oszacować rozmiar strat i zniszczeń. Fragment nekropolii, na który runął konar, został ogrodzony taśmą. Na cmentarzu na Jakubskim Przedmieściu rozpoczęły się porządki po nawałnicy.

©℗
– **Str. 4**

eprasa.pl bb84cc6369

POLECAMY

JUTRO: Co umieścić w „kopercie bezpieczeństwa” PIĄTEK: Szkoła bez komórek

26.08.2026
Środa

Dziś imieniny obchodzą: Ireneusz, Konstanty i Sandra
Telefon alarmowy: 112

NOWOŚCI

Redaktor naczelna
Alicja Polewska
Z-cy redaktor naczelnej
Justyna Wojciechowska-Narloch
Lucyna Talaśka-Klich
Jakub Stykowski
Wydawca dnia
Waldemar Piórkowski

www.nowosci.com.pl

Polska Press
Makroregion Wielkopolska
Kujawsko-Pomorskie
Redakcja ul. Grudziądzka 46-48, 87-100 Toruń.
redakcja@nowosci.com.pl
Prezes Makroregionu
Marek Ciesielski
Dyrektor reklamy
Agnieszka Perlińska
Dyrektor marketingu
Katarzyna Jabłońska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.nowosci.com.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz na dziś

Tadeusz Płatek:
Niebezpieczne góry

publicysta

Sławek Gortych dołączył do grona moich ulubionych pisarzy - w ciągu miesiąca połknąłem trzy jego książki, aktualnie zjadam czwartą, a wyszła jeszcze piąta, którą pewnie też niebawem pochłonę, bo autor trzyma poziom, pisze muzykalnie, a przy lekturze można się wielu ciekawych rzeczy dowiedzieć.

Gortych wszystkie swoje kryminały osadza w Karkonoszach i poza świetnie wysnutą intrygą kryminalną, jego powieści mogą być fascynującymi przewodnikami po tym pasmie górskim.

Akcja - mogę to napisać bez spojlerowania - dzieje się głównie w schroniskach, z których każde ma jakąś mroczną historię zanurzoną w trzech narodach - niemieckim, czeskim i polskim. Pasjonatów górskich wypraw z pewnością zadziwi wielka liczba i różnorodność tych karkonoskich schronisk. Mnie w każdym razie tak litery na papierze nakręciły, że już wskakiwałem w auto na górski spontan na Śnieżkę. Niestety przypomniałem sobie, że to jednak 300 kilometrów od centrum świata.

U Gortycha zachwyca mnie, jako starego górołaza, jeszcze jedna ważna rzecz - szacunek dla gór. Świadomość, że z pozoru niewinne twory natury potrafią być kapryśne a nawet mordercze.

Sam musiałem przejść setki kilometrów po szlakach, by pewnego dnia zatrzymać się zmęczonym, pod butami dostrzec śliski, wapienny kamień i zdać sobie sprawę, że wystarczy grymas losu, bym na tym kamieniu się poślizgnął, trzasnął weń głową i bezwładnie runął w pienińską przepaść.

Uważajcie na szlakach. Śmierć czyha na nieuważnych nie tylko z ręki potomków Hitlerjugend, ale też w małych kamyczkach, na śliskim błocie, w białej ciemności.©℗

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Nowości Dziennik Toruński”

tel. 56 451 91 04
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nowosci.com.pl

POGODA

Dziś
22°C/10°C

Jutro
24°C/11°C

ROZMOWA

Ludzi do konfesjonałów przychodzi mniej, ale spowiedzi są bardziej pogłębione

Martyna Jurkowska (PAP)

Rozmowa z ks. Grzegorzem Strzelczykiem, doktorem teologii dogmatycznej

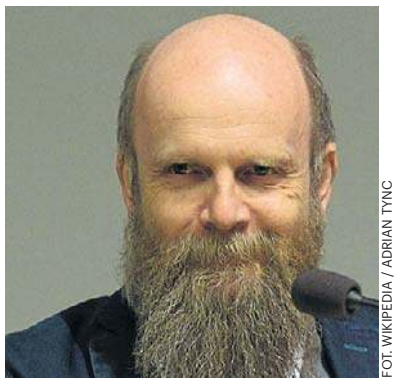

FOT. WIKIPEDIA / ADRIAN TYNC

Ks. Grzegorz Strzelczyk: - 30 lat temu nikt się nie spowiadał z nadużywania mediów społecznościowych

Czy ludzie dziś wciąż tak samo potrzebują spowiedzi? Czy przychodzi ich do konfesjonału wciąż tylu, ilu przychodziło trzydzieści lat temu?

Pewnie można tu sięgnąć do badań socjologicznych i precyzyjnie to określić. Ja jako spowiednik mogę jedynie powiedzieć, jak to wygląda w mojej diecezji i moim doświadczeniu. I tu faktycznie widzę - i inni księża też to potwierdzają, że ludzi do spowiedzi przychodzi mniej. Jest ich też po prostu mniej w kościołach. Wyraźne tąpnięcie można było zauważyć w okresie pandemii, po której zakończeniu część wiernych do kościołów nie wróciła. Jest to też wynik procesów sekularyzacyjnych: jest coraz mniej ludzi, którzy mają zaufanie do Kościoła jako instytucji - i to się przekłada bezpośrednio również na sakrament pokuty.

Jest także inna zmiana. Jeszcze kilkanaście lat temu znacznie więcej było ludzi, dla których spowiedź była wyuczonym rytuałem. To osoby, które przychodzą do spowiedzi raczej dla zaspokojenia potrzeby religijnej niż z powodu głębszego przeżycia winy i grzechu i z potrzeby doświadczenia przebaczenia w związku z tym. Kiedyś takich mechanicznych spowiedzi było znacznie więcej, zwłaszcza przed świętami. Jest to moim zdaniem bardzo pozytywny proces.

Coraz częściej spotykam też w konfesjonale osoby, które są do spowiedzi dobrze przygotowane. Te osoby idą nie tyle w stronę zewnętrznego wyliczania grzechów, które popełnili, ale w stronę głębszej refleksji, za co jestem rzeczywiście odpowiedzialny i z czego powinienem się nawrócić. Te pogłębione spowiedzi bardzo cieszą, choć jednocześnie są pewnym wyzwaniem dla spowiednika. Bo taki penitent nie oczekuje jedynie pojednania sakramentalnego, ale często chce także, aby spowiednik towarzyszył mu w procesie nawrócenia.

Czy w związku z tym ludzie częściej dzisiaj proszą księży o stałe spowiednictwo? Czy szukają osoby, która poprowadzi je dalej i głębiej?

Zdecydowanie tak. Ja w tej chwili towarzyszę dwudziestu czterem osobom, które spowiadają się u mnie regularnie, mniej więcej co cztery tygodnie. I ciągle zgłaszają się kolejne. To jest wymagające dla księży, ale z drugiej strony niesamowicie rozwijające, uczy uważności. To naprawdę piękne być świadkiem tego, jak doświadczenie bliskości Boga przemienia kogoś od środka.

Czy zdaniem księdza ludzie wciąż spowiadają się z tych samych grzechów?

Mamy bardzo wyraźną kategorię nowych grzechów związanych z internetem i rozwojem nowych technologii. 30 lat temu nikt się nie spowiadał z nadużywania mediów społecznościowych czy tracenia czasu na TikToku. Dziś penitenci mówią o tym bardzo często. Niestety nowe technologie stwarzają nowe możliwości grzeszenia. Wzrosła również świadomość odpowiedzialności za dobro wspólne. Dawniej niewiele osób uważało, że grzechem jest wynoszenie czegoś z zakładu pracy. Dziś ludzie się z takich praktyk spowiadają.

A czy są jakieś grzechy, które dawniej słyszał ksiądz często, a obecnie niemal zniknęły?

Dawniej ludzie traktowali dekalog bardziej zero-jedynkowo. Uważali na przykład, że grzechem jest, jeśli z powodu choroby nie poszli w niedzielę na mszę św. Dziś raczej nikt się z tego nie spowiada. Znacznie rzadziej słyszę też na spowiedzi, że ktoś dał łapówkę. Przypuszczam, że dzieje się tak nie dlatego, że ludzie przestali uważać dawanie łapówek za grzech, tylko faktycznie mniej jest korupcji w społeczeństwie.

Psychologia jest dziś tematem bardzo popularnym. W mediach społecznościowych jest mnóstwo tego typu treści. Czy ludziom czasem spowiedź nie myli się z psychoterapią?

To się rzeczywiście dość często zdarza. Penitenci mają czasem trudność, by odróżnić pracę nad pogłębieniem modlitwy i relacji z Bogiem od pracy nad, na przykład, stabilnością emocjonalną. Tam jest oczywiście szara strefa, w której te dwie sfery życia się przenikają. Bo kiedy się człowiek nawraca i chce na przykład rzadziej kłócić się z żoną, to powinien popracować nad emocjami. A nad tym nie pracuje się z księdzem, tylko z terapeutą. Ale motywacja duchowa mu może bardzo pomóc w terapii.
©℗

eprasa.pl bb84cc6369

KODEKS KARNY

Toruńska prokuratura przecierała szlaki w ściganiu patostreamu. Teraz jest nowe prawo i ma być łatwiej

Małgorzata Oberlan

23 sierpnia w Kodeksie karnym pojawił artykuł poświęcony patostreamingowi. Wcześniej śledczy musieli ścigać takie czyny „krętymi drogami". -Mimo wszystko daliśmy radę. A ścigając w Toruniu latami i oskarżając wielokrotnie Daniela „Magicala" przetarliśmy szlak w kraju - mówi „Nowościom" prokurator Joanna Becińska.

23 sierpnia nowe prawo weszło w życiu. Obowiązuje już zatem stworzony artykuł 155b w Kodeksie karnym, zatytułowany „Patostreaming". Opisano w nim jasno, jakie zachowania są karalne i do ścigania. Także te, udające w przekazie np. znęcanie, przemoc czy obsceniczne zachowania.

Teraz ściganie tych przestępstw ma być łatwiejsze

To ma ułatwić pracę prokuratorze, policji i sądom w całym kraju. Dotąd ścigający patostreamarów prokuratorzy (nieliczni) musieli „skakać po całym Kodeksie karnym". Wyłuskiwali z nagrań poszczególne, karalne zachowania, takie jak: akty przemocy, pomówienia, zniesławienia, znieważenia, nawoływanie do nienawiści czy popełnienia przestępstwa i inne. Taką metodą - przez całe lata, zaczynając około10 lat temu, pracowała też Prokuratura Rejonowa Toruń Wschód, ścigając patostreamera Daniela Z. „Magicala".

Teraz ma być prościej. Nowy przepis mówi jasno, że: „Kto, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej, za pośrednictwem sieci teleinformatycznej publicznie rozpowszechnia treści przedstawiające:popełnienie czynu zabronionego zagrożonego karą pozbawienia wolności, jeżeli przedmiotem zamachu jest dobro osobiste, przemoc wobec zwierzęcia z naruszeniem przepisów ustawy, poniżające traktowanie innej osoby, nawet za jej zgodą, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3".

Dalej artykuł 155b przewiduje, że tej samej podlega ten, kto rozpowszechnia treści „mogące wywołać przekonanie, że przedstawiają zachowania" opisane wcześniej. Czyli np. udawaną przemoc.

A wreszcie, że jeżeli wspomniane treści przedstawiają małoletniego, sprawca podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

„Przetarliśmy szlak w kraju. Łatwo nie było"

Bezsprzecznie pierwszą prokuraturą, która ostro i na kilka długich lat zabrała za ściganie patostreamingu była Prokuratura Rejonowa Toruń Wschód. A w niej - przede wszystkim prokurator Joanna Becińska, która przestępstwami Daniela Z. „Magicala" się zajmowała. Zaczęła w okolicy 2019 roku. Dziś jest prokuratorem rejonowym.

FOT. POLSKA PRESS

Toruńska prokuratura i sądy przez kilka lat ścigały Daniela „Magicala"

- Dobrze, że jest osobny teraz osobny artykuł w kodeksie poświęcony patrostreamingowi. My ścigaliśmy patostreaming innymi, dostępnymi wtedy metodami, wyłuskując ze streamów mozolnie wszystkie możliwe, karalne zachowania (znieważenie na wizji, pomówienie, nawoływanie do przestępstwa, znęcanie się i szereg innych). Mimo wszystko daliśmy radę. A ścigając w Toruniu latami i oskarżając wielokrotnie Daniela „Magicala" przetarliśmy szlak w kraju. Tak, tak to można ująć - mówi „Nowościom" prokurator Joanna Becińska.

Daniel Z. „Magical" ohydne, a czasami przerażające wręcz streamy prezentował światu dla pieniędzy w internecie, nadając z ul. Urzędniczej 2 w Toruniu. Pokazywał w nich realia życia swojej rodziny w zaniedbanym mieszkaniu.

W trakcie tych internetowych transmisji na żywo alkohol lał się szerokim strumieniem, a wulgaryzmy i agresja osiągały szczyty. Internauci wpłacali „Magicalowi" pieniądze (tzw. donejty) za możliwość komentowania poczynań jego i rodziny, np. za wulgarne wyzywanie jego własnej matki, którą pokazywał upojoną alkoholem.

Matka natomiast znęcała się nad swoim konkubentem „Jacą", na oczach internautów piła i przekraczała kolejne granice wstydu. Znieważani publicznie byli też inni ludzie - np. przybyli policjanci czy Bogu ducha fryzjerka, specjalnie zwabiona na domową usługę. „Magical" i jego matka stawali przed toruńskim sądem wielokrotnie. Skazani zostali m.in. za publiczne znieważanie ludzi, nakłanianie do składania fałszywych zeznań na policji, a nawet pochwalanie zabójstwa (prezydenta Gdańska). Między innymi, bo tych udowodnionych przestępstw w potostreamach było o wiele więcej. Finalnie też Daniel Z. odsiedział karę w więzieniu. A wszystkie wyroki skazujące to jednocześnie efekt pracy także policjantów, działających pod nadzorem prokuratury oraz sądów w Toruniu.

Prokurator Joanna Becińska po około 10 latach od rozpoczęcia swojej pracy „na niwie ścigania patostreamu i Magicala" przyznaje, że na początku niewiele o samym zjawisku wiedziała i swoistym szokiem dla niej było wejście w ten świat. Potem musiała się w niego zanurzyć.

- Obejrzałam chyba 500 patostreamów, wiele raz za razem. Oglądałam na okrągło. Tak wygląda ta praca - opowiada dzisiejsza prokurator rejonowa. - Pamiętam różne wyzwania i wątpliwości. Choćby jak ugryźć sprawę fryzjerki, którymi przepisami. Ostatecznie się udało i skończyło się wyrokiem skazującym. Przetarliśmy w tej materii także szlak w zakresie środków zapobiegawczych i środków karnych. Myślę tu głównie o tak zwanym „zakazie streamu". Jedni z pierwszych w kraju go definiowaliśmy - przypomina prokurator Joanna Becińska.

Jak ocenia nowe prawo, pomijając fakt zadowolenia z osobnego artykułu „Patostreaming"? Ostrożnie.

- Powinno pomóc innym prokuratorom i sądom w kraju.Czas i praktyka pokażą, jak się sprawdzą nowe przepisy - kończy. ©℗

OCHRONA ZDROWIA

70-letni pacjent wyszedł ze szpitala w Toruniu w piżamie i kapciach

Adam Willma

Ponad 70-letni pacjent po zabiegu opuścił Wojewódzki Szpital Zespolony w Toruniu i ruszył pieszo w kierunku swojej miejscowości. Według rodziny, był jeszcze pod wpływem leków.

Do zdarzenia doszło w lipcu na oddziale chirurgicznym Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Toruniu. Sprawę jako pierwszy przedstawił internetowy kanał Kiełpiński Konkretnie.

15 kilometrów od szpitala

Według relacji przedstawionej przez rodzinę, pacjent po zabiegu miał sam opuścić szpital. Był w piżamie, kapciach i miał założony wenflon. Gdy okazało się, że pacjenta nie ma na oddziale, rodzina wyruszyła na poszukiwanie. Ostatecznie córka znalazła ojca około 15 kilometrów od szpitala, na trasie prowadzącej w stronę jego miejsca zamieszkania.

Według relacji, przed zdarzeniem córka kontaktowała się ze szpitalem, ponieważ niepokoiło ją zachowanie ojca. Miała wówczas otrzymać informację, że pacjent znajduje się na oddziale i wszystko jest w porządku. Dopiero później okazało się, że mężczyzny nie ma.

O stanowisko Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego zapytaliśmy rzecznika placówki dr. Janusza Mielcarka.

- Według koordynatora oddziału postępowanie personelu było prawidłowe – przekonuje dr Mielcarek. - Pacjent był w pełnym kontakcie, świadomy tego, co robi. Wielokrotnie mówiono mu, żeby został w szpitalu.

Według rzecznika, mężczyzna podczas rozmowy z personelem deklarował początkowo, że pozostanie na oddziale, a następnie sam go opuścił.

Szpital podkreśla, że nie miał podstaw prawnych, aby zatrzymać pacjenta siłą.

- Szpital nie jest więzieniem – podkreśla dr Mielcarek. Z wyjątkiem określonych sytuacji, dotyczących między innymi części pacjentów psychiatrycznych czy osób ubezwłasnowolnionych, nie mamy możliwości zatrzymania dorosłego, świadomego pacjenta.

Rzecznik doprecyzowuje, że po stwierdzeniu nieobecności mężczyzny personel zawiadomił rodzinę oraz policję.

Inaczej – w relacji Jacka Kiełpińskiego - stan pacjenta ocenia rodzina. Jej zdaniem po zabiegu i podanych lekach nie powinien samodzielnie opuszczać szpitala.

Rzecznik placówki odpowiada, że dokumentacja medyczna nie potwierdza takiej oceny.

- We wpisach lekarskich pacjent jest określany jako w pełni przytomny, uruchomiony i samodzielny. Takie informacje znajdują się w dokumentacji medycznej - mówi Mielcarek, wskazując, że z wywiadu medycznego wynikało, iż podczas wcześniejszych hospitalizacji mężczyzna także samodzielnie opuszczał szpital.

Rodzina pisze skargę do Rzecznika

Po odnalezieniu pacjenta, córka przywiozła go ponownie do szpitala. Według rzecznika także wtedy mężczyzna nie zgodził się na dalszą hospitalizację:

- Nadal podtrzymywał, że nie chce zostać w szpitalu. Podpisał informację, że rezygnuje z dalszej hospitalizacji i opuszcza szpital na własne żądanie, pomimo informacji o konieczności dalszej hospitalizacji oraz możliwych konsekwencjach dla jego zdrowia i życia.

Rodzina opisuje przebieg tej sytuacji inaczej. Według informacji przekazanych kanałowi Kiełpiński Konkretnie po odnalezieniu mężczyzny miała pojawić się propozycja podpisania dokumentu, z którego wynikałoby, że pacjent wcześniej sam zdecydował o opuszczeniu szpitala. Córka miała odmówić i domagać się opisania rzeczywistego przebiegu wydarzeń.

W szpitalu po zdarzeniu przeprowadzono wewnętrzną kontrolę. Rodzina zapowiada dalsze kroki i skierowanie skargi do Rzecznika Praw Pacjenta. ©℗

eprasa.pl bb84cc6369

REMONT

Zabytkowa kaplica na Barbarce rozłożona na części pierwsze

Szymon Spandowski

Szkieletowa kaplica św. Barbary, ufundowana w 1842 roku przez konstruktora i wynalazcę Heinricha Tilka, od dawna potrzebowała remontu. Więźba dachowa nadawała się już wyłącznie do wymiany, stan belek w ścianach nie był o wiele lepszy.

Ładny prezent szykuje toruńska parafia św. Antoniego na 185. rocznicę budowy kaplicy w Barbarce. Kilka dni temu rozpoczął się kapitalny remont zabytkowej budowli. Tempo prac robi wrażenie i jeśli tak dalej pójdzie, jubileusz będzie można świętować we wnętrzu pachnącym nowym drewnem.

To właśnie stan drewnianych elementów konstrukcji potrzebny był tu pilny i kapitalny remont. Na ten cel zresztą parafia otrzymała miejską dotację konserwatorską w wysokości 150 tysięcy złotych.

Na szczęście budynki z pruskiego muru mają to do siebie, że w razie potrzeby dość łatwo je rozłożyć i złożyć. Prace są prowadzone pod nadzorem konserwatora i jak się dowiedzieliśmy, powinny zakończyć się jeszcze w tym roku.

Remontowana kaplica pochodzi z 1842 roku, jednak kult św. Barbary w tym miejscu sięga XIII wieku. ©℗

FOT. SZYMON SPANDOWSKI

Szkieletowa konstrukcja wymagała remontu

PO NAWAŁNICY

Zniszczone groby. Konieczna wycinka drzew na cmentarzu

Marek Nienartowicz

Kilka nagrobków zostało zniszczonych na cmentarzu na Jakubskim Przedmieściu w Toruniu. Podczas niedawnej nawałnicy spadł na nie potężny konar.

- Fatalna sytuacja. Nie wyglądało, że akurat to drzewo stanowi takie zagrożenie - mówi ksiądz Wojciech Kiedrowicz, proboszcz parafii św. Jakuba w Toruniu, której częścią jest cmentarz przy ulicy Antczaka. Powstaniu zagrożenia na nekropolii na Jakubskim Przedmieściu wydatnie pomogła nawałnica, która w nocy z 21 na 22 sierpnia) przeszła nad Toruniem.

Wtedy od klonu rosnącego od strony skrzyżowaniu ulic Antczaka i Pułaskiego oderwał się potężny konar. Runął na nagrobki. Uszkodził kilka z nich.

- Cztery zostały roztrzaskane przez tę wielką gałąź - mówi ks. Wojciech Kiedrowicz.

Fragment nekropolii, na który runął konar, został ogrodzony taśmą. W tym tygodniu na cmentarzu na Jakubskim Przedmieściu rozpoczęły się porządki po nawałnicy.

FOT. MAREK NIENARTOWICZ

Ten wielki konar klonu spadł na nagrobki na cmentarzu św. Jakuba przy ulicy Antczaka

W poniedziałek 24 sierpnia do akcji ruszyli drwale. Wielki konar został pocięty i wywieziony z cmentarza. Porządki trzeba też było zrobić na drzewach rosnących w pobliżu feralnego klonu. Niebezpiecznie zwisały z nich sporych rozmiarów gałęzie. Były usuwane metodą alpinistyczną, czyli po wejściu na koronę drzewa.

- Ten konar, który oderwał się od klonu, miał około 15 metrów długości - usłyszeliśmy od jednej z osób usuwających tę potężną gałąź.

Po usunięciu konaru w pełni ujawnił się obraz zniszczeń na cmentarzu. Czy właściciele roztrzaskanych nagrobków mogą ubiegać się o odszkodowanie, które pozwoli na ich wymianę?

- Cmentarz jest ubezpieczony, ale mam obawy, że ta polisa nie wystarczy do ubiegania się właścicieli nagrobków o odszkodowanie. Wszystko zależy od podejścia firmy ubezpieczeniowej do sytuacji - zauważa proboszcz parafii św. Jakuba.

Ks. Wojciech Kiedrowicz ma w tym zakresie doświadczenie. To nie pierwsza sytuacja, gdy w efekcie nawałnicy fragment drzewa zniszczył nagrobki na cmentarzu przy ulicy Antczaka. Podobnie było na tej nekropolii po burzy, która przeszła nad Toruniem początku lipca 2022 roku. Poważne zniszczenia było po niej widać na przynajmniej połowie nekropolii.

Na cmentarzu przy ulicy Antczaka usuniętych ma zostać 10 drzew. Są - jak zapewnia proboszcz - w złym stanie.

- Zgodę na ich usunięcie wydał Wydział Środowiska i Ekologii Urzędu Miasta Torunia. Musimy, niestety, działać w taki sposób, bo rosną tu wiekowe drzewa, a niektóre z nich stanowią zagrożenie dla ludzi i mienia. Klon, z którego podczas niedawnej nawałnicy oderwał się ten wielki konar, nie był przewidziany do wycinki - dodaje ks. Wojciech Kiedrowicz.

Przy okazji wizyty na cmentarzu usłyszeliśmy istotną uwagę od ekipy usuwającej konar.

- Są ludzie, którzy w ramach walki na przykład z mrówkami, rozsypują sól. W ten sposób przyczyniają się do poważnego osłabienia rosnącego obok drzewa - powiedział jeden z pracowników. ©℗

BEZPIECZEŃSTWO

Kolejny wypadek z hulajnogą elektryczną. Policja szuka osoby, która w Toruniu potrąciła pieszą

Marek Nienartowicz

Piesza doznała poważnych obrażeń w wypadku, do którego doszło na toruńskim Rubinkowie. Została potrącona przez kobietę jadącą elektryczną hulajnogą.

Do wypadku doszło przy ulicy Piskorskiej 12a na Rubinkowie.

- Wydział Kryminalny Komisariatu Policji Toruń Rubinkowo prowadzi czynności w sprawie wypadku drogowego. Do zdarzenia doszło 21 sierpnia 2026 roku w Toruniu przy ulicy Piskorskiej 12a. Kierująca hulajnogą elektryczną doprowadziła do upadku pieszej, a następnie oddaliła się z miejsca zdarzenia - mówi podkomisarz Dominika Bocian, Oficer Prasowy Komendanta Miejskiego Policji w Toruniu.

Zdarzenie zostało przez policję zakwalifikowane przez policję jako wypadek, a to oznacza, że potrącona przez hulajnogę piesza doznała poważnych obrażeń. Trafiła do szpitala. Jak ustaliliśmy nieoficjalnie, zdiagnozowano u niej liczne złamania kości.

„Osoby, które były bezpośrednimi świadkami tego zdarzenia albo posiadają informacje na temat danych osobowych i teleadresowych kierującej hulajnogą elektryczną, proszone są o kontakt z funkcjonariuszami z Wydziału Kryminalnego Komisariatu Policji Toruń Rubinkowo pod numerem tel. 47 745 25 70 lub 47 754 25 85, bądź mailowo na adres: dyzurny-torun-rubinkowo @bg.policja.gov.pl" - napisano w policyjnym komunikacie.

FOT. POLICJA

Zdarzenie z ul. Piskorskiej to kolejny wypadek w Toruniu

To kolejny w ostatnim czasie wypadek, którego sprawcą jest osoba kierująca elektryczną hulajnogą. W środę 12 sierpnia około godziny 19 na Błoniach Nadwiślańskich w takim zdarzeniu poważnie poszkodowana została 7-letnia dziewczynka. Jechała zwykłą hulajnogą. Potrącił ją 16-letni chłopak, szalejący - jak relacjonowali świadkowie - na hulajnodze elektrycznej. Dziewczynka się przewróciła i uderzyła głową w asfaltową nawierzchnię. Z pękniętą czaszką trafiła do szpitala.

- Policyjne czynności w tej sprawie są w toku, dotychczas nikt nie usłyszał zarzutu, natomiast osoby uczestniczące w wypadku są przez mundurowych ustalone. Obecnie akta sprawy znajdują się w prokuraturze - poinformowała „Nowości" przed kilkoma dniami podkom. Dominika Bocian.

W Polsce niestety rośnie liczba zdarzeń z udziałem elektrycznych hulajnóg. Coraz więcej jest wypadków oraz osób w nich rannych, a także ofiar śmiertelnych. Zapobiegać im mają między innymi zmiany w przepisach. Od marca obecnego roku osoby poniżej 13. roku życia nie mogą kierować hulajnogą elektryczną na drodze publicznej, nawet pod opieką osoby dorosłej (taka możliwość dotyczy wyłącznie strefy zamieszkania). Z kolei od czerwca wprowadzono przepis, zgodnie z którym osoby do 16. roku życia są zobowiązane do korzystania z kasku ochronnego podczas kierowania hulajnogą elektryczną, rowerem lub urządzeniem transportu osobistego.

Warto raz jeszcze przypomnieć, że aby poruszać się hulajnogą elektryczną od 13. roku życia należy posiadać kartę rowerową.
©℗

eprasa.pl bb84cc6369

KOMUNIKACJA MIEJSKA

Tramwaje znów znikają z szyn, ale niedługo mają wrócić na modernizowane torowiska w Toruniu

Marek Nienartowicz

Przez sześć dni w końcu sierpnia tramwaje nie będą kursować między centrum Torunia a pętlami „Wschodnia" i „Elana". Wrócą tu z początkiem września, tak jak na trasę na osiedlu Na Skarpie.

Modernizacja torowiska na Kościuszki zbliża się do końca.

FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Tramwaje linii nr 2, 4 i 7 wrócą na ulicę Kościuszki 1 września i od tego dnia będą kursować oboma torami

Kiedy powrót tramwajów na oba tory w ulicy Kościuszki?

Do dokończenia robót konieczne jest czasowe wstrzymanie kursów tramwajów nią. Tramwaje linii nr 2, 4 i 7 przestaną jeździć nie tylko ulicą Kościuszki, ale odcinkiem między centrum Torunia a pętlami „Wschodnia" i „Elana" w środę 26 sierpnia. Ich kursy na tej trasie wstrzymane zostaną do poniedziałku 31 sierpnia.

Od 26 do 31 sierpnia tramwaje na trzech liniach będą kursować na skróconych trasach między pętlami w zachodnim Toruniu a centrum miasta:

- na liniach nr 2 i 4 do przystanku „Wały gen. Sikorskiego";
- na linii nr 7 do przystanku „Odrodzenia".

Na odcinku wyłączonym z kursów tramwajów, czyli między Aleją Solidarności a ulicą Bukową, w tym terminie jeździć będą zastępcze autobusy linii ZT4.

- Zasadnicze prace budowlane przy modernizacji torowiska w ciągu ulicy Kościuszki dobiegają końca. By tramwaje mogły kursować po obydwu kompleksowo wyremontowanych torach, konieczne jest usunięcie rozjazdów (tzw. przewiązek), które podczas robót umożliwiały jazdę w obu kierunkach po jednym torze. Trzeba także „uciąglić" torowiska, czyli połączyć je z funkcjonującymi obecnie. Dlaczego właśnie trzeba czasowo wstrzymać kursy tramwajów ulicą Kościuszki. Gdy tory zostaną połączone, tramwaje pojadą nią po obydwu torach - zapowiada Sylwia Derengowska, rzecznik prasowy Miejskiego Zakładu Komunikacji w Toruniu.

Kursy oboma przebudowanymi torami na ulicy Kościuszki tramwaje zaczną we wtorek 1 września, a więc w dzień rozpoczęcia nowego roku szkolnego, kiedy pasażerów przybędzie.

- Prace wykończeniowe przy torowisku na ulicy Kościuszki oraz przy urządzaniu zieleni przy nim potrwają jeszcze do końca września, ale nie będą rzutowały na ruch tramwajowy - wyjaśnia Sylwia Derengowska.

Modernizacja torowiska we wschodnim Toruniu. Co jest do zrobienia?

Pasażerowie tramwajów nie mogą doczekać się końca trwającej już rok modernizacji torowiska na Kościuszki. Nie tylko oni. Podobne emocje towarzyszą modernizacji torowiska we wschodnim Toruniu - na ulicy Konstytucji 3 Maja i pętli „Olimpijska" oraz na łuku między Szosą Lubicką a ulicą Śląskiego. Ta inwestycja, której wykonawcą także jest firma trakcja, również rozpoczęła się rok temu. Termin jej zakończenia to styczeń 2027 roku.

Czy powrót tramwajów na linie nr 1, 5 i 6 jest możliwy szybciej? Słupy i trakcja na ulicy Konstytucji 3 Maja są niezbędne do przywrócenia kursów tramwajów linii nr 1, 5 i 6 na stałych trasach, czyli między pętlą „Olimpijska" a pętlami w zachodnim i północnym Toruniu. Najpierw mają jeździć wahadłowo zmodernizowanym północnym torem w ciągu ulicy Konstytucji 3 Maja.
Zapowiadano, że będzie to możliwe od końca sierpnia, ale z najnowszych zapowiedzi wynika, że będzie to możliwe w drugiej połowie września, najpóźniej - 1 października.

©℗

Z PIERWSZEJ STRONY

Urzędnicy już szukają bożonarodzeniowej choinki

Marek Nienartowicz

Urząd Miasta szuka firmy, która dostarczy i zmontuje sztuczną choinkę bożonarodzeniową w centrum Torunia.

W zapytaniu zostały określone parametry drzewka:
- ma to być „dekoracja świąteczna w postaci choinki z igliwia sztucznego na konstrukcji stalowej bogato udekorowanej";
- jej wysokości to nie mniej niż 10 metrów i nie więcej niż 11,5 metra;
- średnica drzewka w najniższym punkcie drzewka nie powinna być mniejsza niż 4,98 metra;
- choinka powinna być zwieńczona na szczycie śnieżyną 3D wpisaną w kule o promieniu nie mniejszym niż metr;
- ma być zabezpieczona przed wywróceniem za pomocą balastu ułożonego na stalowej podstawie oraz linkami odciągowymi mocowanymi do podstawy;
- pień choinki powinien zostać udekorowany wyjmowanymi gałęziami z igliwia sztucznego, ozdobionymi bombkami i światłem;
- gałęzie powinny zostać równomiernie udekorowane za pomocą lampek LED o ciepłej białej barwie światła oraz bombkami w kolorach metalizowanym złotym oraz srebrnym, a także matowym złotym - w sumie ma ich być 320;
- choinka powinna też być udekorowana 45 spersonalizowanymi zawieszkami 2D w kształtach: piernikowego serca, toruńskiego piernika, bombki z symbolem układu planetarnego oraz ściany z witrażami i rozetami gotyckimi;
- dodatkowo choinka powinna być udekorowana nie mniej niż 30 gwiazdkami animowanymi o dowolnej barwie światła;
- sztuczne drzewko ma zwieńczać śnieżyna 3D w formie węża LED o zimnej białej barwie światła.

Urząd Miasta określił, że sztuczna choinka ma być dostarczona i zamontowana w centrum Torunia do 4 grudnia - nie wcześniej niż 30 listopada. Na oferty firm zainteresowanych wykonaniem tego zadania czeka do 31 sierpnia. 1 września zostaną one otwarte. Wtedy też powinna zapaść decyzja o tym, kto dostarczy i zamontuje choinkę na Rynku Staromiejskim .

Choinkowej koncepcji nie zmienia marszałek województwa Piotr Całbecki, czyli kolega prezydenta Gulewskiego z Koalicji Obywatelskiej. Co roku, kilka tygodni przed świętami Bożego Narodzenia, jeździ on do lasów Leśnictwa Raciniewo, by wybrać naturalne drzewko. Kilkunastometrowy świerk jest ustawiany na Placu Teatralnym, przed gmachem Urzędu Marszałkowskiego. Marszałkowska choinka jest zabezpieczana specjalnym stelażem, co chroni ją przed złamaniem Prezentuje się atrakcyjnie za sprawą efektownej iluminacji. ©℗

OCHRONA ZDROWIA

Zachowaj wzrok. W najbliższą sobotę bezpłatne badania dla seniorów

Szymon Spandowski

W ostatnią sobotę sierpnia 2026 roku w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Toruniu odbędzie się bezpłatne badanie wzroku dla osób powyżej 70 lat, w szczególności chorujących na cukrzycę (typu 1 i 2).

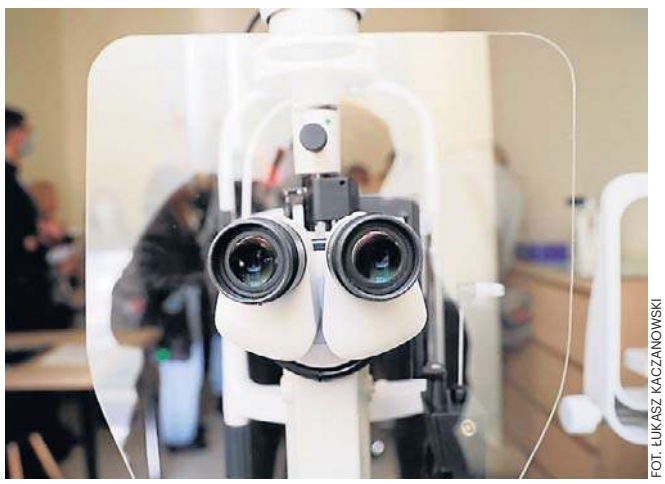

FOT. ŁUKASZ KACZANOWSKI

Program ma na celu wykrywanie chorób siatkówki

Jak informuje Urząd Miasta Torunia, udział w badaniach jest całkowicie bezpłatny, jednak ze względu na ograniczoną liczbę miejsc wymagana jest wcześniejsza rejestracja telefoniczna pod numerem telefonu: 886 574 738 (infolinia czynna od poniedziałku do piątku w godzinach 10-15, decyduje kolejność zgłoszeń).

„Wydarzenie jest realizowane w ramach ogólnopolskiej kampanii edukacyjnej „Zachowaj Wzrok". Program ma na celu wczesne wykrywanie chorób siatkówki, w tym zwyrodnienia plamki związanego z wiekiem (AMD), jego postaci wysiękowej (nAMD) oraz cukrzycowego obrzęku plamki (DME) - napisali organizatorzy. - Schorzenia te przez długi czas mogą nie dawać wyraźnych objawów, dlatego regularna profilaktyka i wczesna diagnoza mają kluczowe znaczenie dla zachowania dobrego widzenia.

Badania będą prowadzone w godzinach 8-16. W ramach akcji uczestnicy skorzystają z badania OCT (optycznej koherentnej tomografii) oraz pomiaru ostrości wzroku. Każda badana osoba otrzyma także materiały edukacyjne, w tym test Amslera wraz z instrukcją do samodzielnego wykonania w domu w celu bieżącego monitorowania stanu wzroku.

Szczegółowe informacje na www.zachowajwzrok.p

©℗

eprasa.pl bb84cc6369

PRZEPISY

Nowe prawo ma chronić ofiary nękania w pracy

Agnieszka Domka-Rybka

Dziś mobbing, jako przemoc, komentowany jest najgłośniej wówczas, kiedy staje się przedmiotem ogólnopolskich afer i skandali. Nieco ciszej mówi się o nim, gdy dotyka nas lub osoby, które znamy. Nowe prawo ma je chronić.

Oto jedna z wielu takich historii, urzędniczki z naszego regionu, pokazująca, że mobbing m.in. w budżetowym środowisku ma się dziś całkiem dobrze. Została opowiedziana podczas konferencji z cyklu „Pracować bez lęku - przeciwdziałanie mobbingowi w miejscu pracy", którą zorganizowała PIP na Politechnice Bydgoskiej.

„Nie radzę sobie z lękami, które mnie prześladują. Wszystkiego się boję, to jakiś obłęd. Tym bardziej, że zawsze byłam przebojowa i odpowiedzialna. Byłam świetnym pracownikiem, awansowałam z referenta na kierownika i nagle... bum. Odmówiłam przyjęcia kolejnych obowiązków i wtedy szefowa strasznie się na mnie rozzłościła i zaczęło się. Kazała mi wciąż pisać różne pisma. Wcześniej też to robiłam, ale nie w takich ilościach. Żadne nie było wystarczająco dobre, kazała mi poprawiać po sześć razy. Zawsze przy tym słyszałam, że jestem beznadziejna, że nie umiem głupiego pisma napisać. Nieraz słyszałam to po kilka razy dziennie i również, że na takim stanowisku trzeba mieć trochę polotu, a ja jestem dno. Pewnego dnia wrzeszczała na mnie przy wszystkich przez 40 minut i dłużej już nie dałam rady. Uciekłam na L-4. Jestem wrakiem".

- Mobbing wciąż ma się dobrze i przyjmuje formę, którą trudno jednoznacznie udowodnić - tak Sylwia Krawczyk, p.o. OIP w Bydgoszczy, cytowała podczas konferencji w Bydgoszczy Katarzynę Matyjewicz, aktywistkę antymobbingową. - Mamy mobbing w białych rękawiczkach. Tam, gdzie jest on stosowany, dzieją się największe tragedie. Według naszych badań, ponad 40 proc. Polaków go odczuło. Mobbing najczęściej dotyczy oświaty, urzędów, służby zdrowia i pracowników handlu.

FOT. 123RF

Wcale nie prywatne firmy, a oświata, urzędy, służba zdrowia i dopiero na czwartym miejscu handel. Zatrudnieni w tych branżach są dziś najbardziej dręczeni w pracy

Niestety, dziś mobbing, jako przemoc, komentowany jest najgłośniej wówczas, kiedy staje się przedmiotem ogólnopolskich afer i skandali.

Czy te „ciche" dramaty zakończy nowelizacja Kodeksu Pracy, którą właśnie podpisał prezydent? Ustawa wejdzie w życie po 3 miesiącach od ogłoszenia w Dzienniku Ustaw. Pracodawcy otrzymają następnie 6 miesięcy na dostosowanie wymaganych regulaminów i procedur.

Nie zmieni się podstawowy element definicji mobbingu, nadal będzie nim uporczywe nękanie pracownika. W wyniku nowelizacji jednak nie trzeba będzie już wykazywać, że nękanie trwało przez długi czas, ani że wywołało określony skutek, np. zaniżoną ocenę przydatności zawodowej pracownika. Mobbing przyjmować może różne formy, m.in. upokarzania, zastraszania, nieuzasadnionej krytyki, ośmieszania, izolowania z zespołu, utrudniania wykonywania obowiązków i ograniczania dostępu do informacji. Zachowania mogą mieć charakter fizyczny, słowny lub pozawerbalny. Incydentalne nie będzie mobbingiem, choć może naruszać dobra osobiste.

- Osoba, która doświadczyła mobbingu, będzie mogła dochodzić od pracodawcy świadczenia w wysokości co najmniej sześciokrotności minimalnego wynagrodzenia albo odszkodowania. To jest w tym roku minimum 28 836 zł - mówi Joanna Łuksza, kierownik Zespołu Ekspertów Księgowych w Ifirma.pl. ©℗

PROKURATURA

Finansowy skandal w szpitalu. Oskarżeni byli prezesi

Karolina Rokitnicka

Prokuratura Rejonowa w Brodnicy przygotowała akt oskarżenia przeciwko Sylwii K. i Michałowi K. - byłym prezesom Szpitala Powiatowego w Golubiu-Dobrzyniu. Chodzi m.in. o wątpliwości co do prowadzenia dokumentów finansowych i nieprawidłowe rozliczenia.

FOT. KR

Korzystanie z dwóch źródeł finansowania tych samych prac budowlanych oraz zapłata 240 tys. złotych za niewykonane prace budowlane, bez zawarcia odpowiedniej umowy i zaewidencjonowania tych kosztów to tylko część nieprawidłowości w golubskim szpitalu

Sprawa nieprawidłowości w golubskim szpitalu wchodzi w nowy etap. Jak wynika z pisma Prokuratury Rejonowej w Brodnicy, akt oskarżenia przeciwko dwóm byłym prezesom - Michałowi K. i Sylwii K. trafił już do Sądu Rejonowego w Golubiu Dobrzyniu. Oskarżeni mają odpowiadać m.in. za naruszenia Ustawy o rachunkowości oraz Kodeksu spółek handlowych.

W piśmie prokuratury czytamy: „W sprawie został skierowany do Sądu Rejonowego w Golubiu Dobrzyniu akt oskarżenia przeciwko Michałowi K. i Sylwii K., oskarżonym o czyn z art. 77 ust. 1 i 2 Ustawy o rachunkowości (...) w zw. z art. 587 §1 ksh „- zaznacza brodnicka prokuratura.

Chodzi o poważne naruszenia obowiązków księgowych i sprawozdawczych, nierzetelne ich prowadzenie lub brak, przekazywanie fałszywych danych organom spółki lub urzędom. Zagrożone jest to karą grzywny lub pozbawienia wolności do lat dwóch. Sąd oceni czy doszło do naruszeń o charakterze gospodarczym, które wpłynęły na funkcjonowanie podmiotu, jego wiarygodność finansową oraz obowiązki wobec instytucji kontrolnych.

Długa lista zarzutów

Przypomnijmy, ze prokuratorskie śledztwo zostało wszczęte m.in. w związku z: fałszowaniem dokumentów finansowych; nierzetelnym prowadzeniem ksiąg rachunkowych; przedstawianiem nieprawdziwych danych radzie nadzorczej; brakiem obowiązkowych sprawozdań finansowych do KRS w latach 2019–2021; nieprawidłowym rozliczeniem funduszy europejskich; podwójnym finansowaniem tych samych prac budowlanych; zaciągnięciem pożyczki 2,5 mln zł bez zgody wspólników; zapłatą 240 tys. zł za niewykonane prace; utrzymywaniem niesprawnych ambulansów, które generowały dodatkowe koszty.

W latach 2020–2024 miało dochodzić również do uporczywego naruszania praw pracowników, w tym opóźniania wypłat i nieodprowadzania składek ZUS.

NIK też krytycznie

Już wcześniej liczne nieprawidłowości w zarządzaniu szpitalem i jego finansami wykazała kontrola NIK. Stwierdzono m.in. nierzetelne rozliczanie dotacji, nieterminowe regulowanie zobowiązań wobec kontrahentów, pracowników i instytucji publicznych.

W ocenie ogólnej działalności szpitala czytamy: „Najwyższa Izba Kontroli ocenia negatywnie działania Szpitala w kontrolowanym zakresie. Spółka nie podejmowała wystarczających działań w celu zmiany jej niekorzystnej sytuacji ekonomiczno-finansowej. Przede wszystkim nie opracowano dokumentu zawierającego zdiagnozowane przyczyny tej sytuacji i działań naprawczych w celu poprawy jego działalności, prowadzącego do osiągania dodatniego wyniku finansowego. Uczynił to dopiero Powiat Golubsko-Dobrzyński - właściciel spółki, jednak opracowany w grudniu 2023 r. Program Naprawczy nie został dotychczas wdrożony na tyle, by zmienić sytuację Szpitala".

Ponadto NIK stwierdziła szereg nieprawidłowości z zakresu zarządzania organizacyjnego szpitalem oraz gospodarki finansowej. Jest mowa m.in. o nieterminowych płatnościach kontrahentom i pracownikom oraz spłacaniu pożyczek, co skutkowało odsetkami. Zauważono też błędy księgowe. NIK oceniła negatywnie sposób finansowania środkami europejskimi zadań dotyczących Oddziału Chorób Płuc i Gruźlicy. Mimo finansowania z UE, nie występowano o możliwe zaliczki, nierzetelnie rozliczono dotacje, powstało niedozwolone podwójne finansowanie zrealizowanych robót, na kwotę 872,8 tys. zł ponad poniesione koszty. ©℗

eprasa.pl bb84cc6369

INWESTYCJE

Wielu zainteresowanych budową na Bielawach

Szymon Spandowski

Aż 18 firm wystartowało w przetargu na budowę centrum integracji i przychodni przy ulicy Szczecińskiej 13 w Toruniu. Zaproponowane kwoty wahają się od 8,3 mln zł do blisko 13,2 mln zł. Jeśli wszystko dobrze pójdzie, przetarg zostanie rozstrzygnięty na początku września.

FOT. BIURO ARCHITEKTA MIASTA

Nowy budynek przy ul. Szczecińskiej zaprojektowano jako parterowy obiekt

Adres Szczecińska 13 na Bielanach i w Grębocinie budził wielkie emocje przez lata. Od połowy lat 90. ubiegłego wieku znajdował się tu budynek hotelowo-biurowy Polskiego Czerwonego Krzyża, który miał teren w użytkowaniu wieczystym. Z czasem opustoszał i zaczął popadać w ruinę. Wiosną 2023 roku, po procesie sądowym, nieruchomość wróciła do miasta. Mieszkańcy osiedla przez lata apelowali o uporządkowanie tego terenu i zagospodarowanie. Postulowali utworzenie tam bardzo w tej części miasta potrzebnej przychodni oraz miejsca spotkań.

Tuż przed poprzednimi wyborami samorządowymi, prezydent Michał Zaleski zaproponował budowę w tym miejscu bloku Toruńskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego z lokalami usługowymi na parterze. Pomysł ten mieszkańcom osiedla się nie spodobał. Wybory jednak, jak wiadomo, przyniosły zmianę, a następca Michała Zaleskiego do tej sprawy miał zupełnie inne podejście.

Ostatecznie, pod koniec roku 2024 ruina stojąca przy Szczecińskiej 13 została zburzona, a po konsultacjach społecznych zapadła decyzja o budowie Centrum Integracji Międzypokoleniowej i filią Miejskiej Przychodni Specjalistycznej, w której będzie funkcjonować podstawowa opieka zdrowotna.

Jak informuje UMT nowy budynek zaprojektowano jako parterowy obiekt w pełni dostosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Wewnątrz znajdą się cztery główne strefy funkcjonalne: Centrum Integracji Międzypokoleniowej: 80 osób, Dzienny Dom Pomocy: 30 miejsc, Placówka Wsparcia Dziennego dla dzieci i młodzieży: 30 miejsc, przychodnia POZ (filia Miejskiej Przychodni Specjalistycznej): gabinety lekarzy rodzinnych.

W skład Dziennego Domu Pomocy wejdzie sala wielofunkcyjna (ok. 55 m), sala aktywności ruchowej wyposażona w drabinki, maty i piłki (ok. 25,5 m), pokój dzienny (ok. 29 m), pokój do wypoczynku (ok. 20 m), kuchnia (ok. 17,5 m), pokój terapeutyczny, szatnia oraz toalety dostosowane dla osób z niepełnosprawnościami,

Będzie też część wspólna CIM i cześć administracyjna, czyli duża sala integracyjna z możliwością podziału ścianą mobilną (ponad 120 m), mniejsza sala narad (ok. 14,5 m), pokoje biurowe koordynatora i kierownika, zaplecze socjalne i gospodarcze oraz toalety.

Teren wokół budynku zostanie przekształcony we wspólny dziedziniec rekreacyjny wyposażony w ławki, stoliki, skrzynie ogrodnicze oraz zieleń (z maksymalnym zachowaniem zdrowego drzewostanu i nasadzeniami zastępczymi). Zaplanowano również 21 miejsc parkingowych.

- Bardzo ważny element już jest za nami, jeśli wszystko pójdzie dobrze, to już w drugiej połowie września będziemy w stanie podpisać umowę z ostatecznym wykonawcą, a ten zgodnie z umowa, będzie miał 12 miesięcy na realizację Centrum Integracji Międzypokoleniowej - mówi prezydent Torunia Paweł Gulewski.

Centrum powstanie dzięki 6 milionom złotych dofinansowania unijnego oraz funduszom gminnym.©℗

TV TORUŃ

ŚRODA, 26 SIERPNIA

10.00 Aktualności Toruńskie
10.20 Pogoda dla Torunia
10.25 Rozmowa dnia
10.40 Serwis sportowy
10.50 Liczenie bocianów na Krajnie
11.00 7 dni sportu
11.20 Joga - Krzysztof Dąbrowski (5)
12.00 Powtórka programu
14.00 Oferty TV Toruń
16.00 Tajemnica szmaragdowego pióra
16.40 7 dni sportu
17.00 ZUS bliżej Ciebie (12)
17.10 Świat n wyciągnięcie ręki - Hola Espana
17.25 Kobiety odważne- Waleria Władysława Drygała
17.45 Aktualności Toruńskie
18.05 Pogoda dla Torunia
18.10 Rozmowa dnia
\18.25 Serwis sportowy
18.35 Rozmowy dyplomatyczne - Słowacja
19.00 Honorowi Obywatele Torunia - Jan Wyrowiński
19.25 7 dni sportu
19.45 ZUS bliżej Ciebie (12)
20.00 Aktualności Toruńskie
20.20 Pogoda dla Torunia
20.25 Rozmowa dnia
20.40 Serwis sportowy
20.50 Magazyn samorządowy (7/26)
21.15 Rozmowy dyplomatyczne - Słowacja
21.45 Aktualności Toruńskie
22.05 Pogoda dla Torunia
22.10 Rozmowa dnia
22.25 Serwis sportowy
22.35 Ludzie filmu Kujaw i Pomorza - Helena Grossówna
23.10 Oferty TV Toruńuń

FOT. TVTORUŃ

Waleria Drygała - kobieta odważna

Waleria Władysława Drygała to kobieta, która całe swoje życie poświęciła Bydgoszczy. Dzięki jej zaangażowaniu i determinacji udało się ocalić pamięć o bydgoszczanach, a jej praca nad „Opowieściami Bydgoskimi" przyczyniła się do zachowania historii miasta dla przyszłych pokoleń.

Zapraszamy do poznania historii kolejnej kobiety odważnej Kujaw i Pomorza.

Program o niej zostanie wyemitowany dziś o godzinie 17,25.

Polecamy również nasze programy informacyjne dotyczące wydarzeń z Torunia i z regionu.

Program TV Toruń dostępny jest w sieciach kablowych TVK Toruń, Multimedia Polska, Vectra Toruń oraz na stronie tvtorun.pl.

INFORMATOR

WAŻNE TELEFONY

Policja	**997 lub 112**
Straż Pożarna	**998 lub 112**
Pogotowie Ratunkowe	**999 lub 112**
Straż Miejska	**986**
Pogotowie Energetyczne	**991**
Pogotowie Wod.-Kan.	**994**

SZPITALE

Wojewódzki Szpital Zespolony im. L. Rydygiera w Toruniu: Szpital Wielospecjalistyczny,
ul. św. Józefa 53,
- Szpitalny Oddział Ratunkowy, tel. 56 679 51 12;
- rejestracja punktu przyjęć planowanych, tel. 56 679 31 28;
- izba przyjęć położnicza, tel. 56 679 31 35;
- izba przyjęć zakaźna, tel. 56 679 55 47;
- izba przyjęć psychiatryczna, tel. 56 679 57 44;

Centrum Zdrowia Psychicznego
- punkty zgłoszeniowo-koordynacyjne, tel. 56 679 58 11, 56 679 58 62, 56 679 57 01

Szpital Specjalistyczny dla Dzieci i Dorosłych,
ul. Konstytucji 3 Maja 42
· izba przyjęć, tel. 56 679 45 85
· nocna i świąteczna opieka zdrowotna, rejestracja, tel. 56 679 40 40

Regionalne Centrum Stomatologii,
ul. Konstytucji 3 Maja 42
· rejestracja, tel. 56 679 47 02, 56 679 47 03

Stacja Pogotowia Ratunkowego,
ul. Grudziądzka 47,
tel. 56 56 623 35 48

Specjalistyczny Szpital Miejski
ul. Batorego 17,
tel. 56 610 02 09

Specjalistyczny Szpital Matopat,
ul. Storczykowa 8,
tel. 56 659 48 00

Miejska Przychodnia Specjalistyczna,
ul. Uniwersytecka 17,
tel. 56 611 99 00

POLICJA

Komenda Miejska Policji,
ul. Grudziądzka 17,
tel. 47 754 28 11
Komisariat Toruń-Śródmieście,
ul. PCK 2,
tel. 47 754 24 52
Komisariat Toruń-Rubinkowo,
ul. Dziewulskiego 1,
tel. 47 754 25 71
Komisariat Toruń-Podgórz,
ul. Poznańska 127,
tel. 47 754 24 71
Komisariat Policji w Dobrzejewicach,
Dobrzejewice 65,
tel. 47 754 29 00
Komisariat w Chełmży,
ul. Sądowa 2,
tel. 47 754 42 11

NA POMOC

Niebieska linia - pogotowie dla ofiar przemocy w rodzinie:
tel. 801 120 002
Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży,
tel. 116 111,
poniedziałek - niedziela, godz. 12-02
Telefon zaufania w Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie,
tel. 56 622 00 00, poniedziałek-piątek, godz. 19-21.
Telefon zaufania HIV/AIDS,
tel. 801 888 448, 22 692 82 26, poniedziałek-piątek i każda trzecia sobota miesiąca, godz. 9-21.

INFORMACJE

Ośrodek Informacji Turystycznej w Toruniu,
ul. Szeroka 43, tel. 56 621 09 31, visittorun.com
Informacja kolejowa, tel. 19 757
Intercity: tel. 703 200 200
Przewozy Regionalne, tel. 703 202 020
Arriva, tel. 703 302 333

INFOLINIA KOLEJOWA

dla osób niepełnosprawnych,
tel. 800 022 222 (stacjonarne),
tel. 22 47 32 354 (komórkowe).

eprasa.pl bb84cc6369

FOKUS

• Dzisiaj benzyna 95 będzie kosztować nie więcej niż 6,58 zł za litr, benzyna 98 – 7,40 zł/l, a olej napędowy – 7,54 zł/l

PRZESTĘPCZOŚĆ

Waldemar Żurek informuje o przełomie w śledztwie dotyczącym Zondacrypto

Minister sprawiedliwości i prokurator generalny poinformował, że w śledztwie ws. Zondacrypto są nowi podejrzani, nowe dowody i nowe osoby, które chcą współpracować z prokuraturą

oprac. Karolina Wrońska

Oświadczenie prokuratora generalnego opublikowała Prokuratura Krajowa na swojej stronie internetowej.

„Prokurator Generalny informuje, że w ostatnich miesiącach nastąpił istotny przełom w śledztwie dotyczącym giełdy kryptowalutowej ZondaCrypto. Postępowanie w sprawie ZondaCrypto ma charakter dynamiczny – pozyskiwane są nowe dowody, przeprowadzane kolejne czynności procesowe, a w ich wyniku dokonywane są nowe ustalenia, istotne dla pełnego wyjaśnienia okoliczności sprawy" – przekazał Żurek.

Podkreślił, że na tym etapie prokuratura nie może ujawnić danych osób posiadających status podejrzanych w tym postępowaniu ani treści przedstawionych im zarzutów.

Żurek poinformował także, że w oparciu o zabezpieczony w sprawie materiał dowodowy „prokuratura weryfikuje informacje uzyskane w trakcie postępowania, dotyczące możliwości popełnienia przestępstw w związku z finansowaniem przez ZondaCrypto: fundacji byłego Ministra Sprawiedliwości i Prokuratora Generalnego Zbigniewa Ziobro, fundacji Przemysława Wiplera oraz innych osób z nim współdziałających, w związku z prowadzonym procesem legislacyjnym dotyczącym rynku kryptowalut, Telewizji Republika oraz jej Prezesa Tomasza Sakiewicza, konferencji środowisk konserwatywnych CPAC, ewentualnej korzyści majątkowej przekazanej Radosławowi Piesiewiczowi, prezesowi Polskiego Komitetu Olimpijskiego, działań podejmowanych przez osoby pomagające zbiegłemu byłemu wiceministrowi sprawiedliwości Marcinowi Romanowskiemu".

FOT. ADAM JANKOWSKI

Waldemar Żurek poinformował również, w kontekście Zondacrypto, o nowym śledztwie w sprawie wycieku informacji

Minister sprawiedliwości został zapytany we wtorek o to, czy prezes giełdy kryptowalut Zondacrypto Przemysław Kral uzyskał status małego świadka koronnego. Takie informacje podała TVP Info. – To wszystko jest objęte tajemnicą śledztwa, w tym momencie nie będziemy udzielać żadnych informacji – odpowiedział Żurek.

– Jest oczywiście przełom w tym śledztwie – dodał. Zaznaczył, że w ostatnich miesiącach są w tej sprawie prowadzone bardzo intensywne czynności. – Na pewno dostaniecie w najbliższych tygodniach informacje w tej sprawie – zwrócił się do dziennikarzy. Zaapelował też o cierpliwość do opinii publicznej. – Musimy pozwolić działać służbom i prokuraturze – powiedział.

– Są nowi prokuratorzy, którzy zajmują się tą sprawą. Są nowe dowody. Są nowe osoby, które chcą współpracować z prokuraturą i bardzo intensywnie posuwa to do przodu całe śledztwo – zaznaczył.

Zapytany, czy w śledztwie są nowi podejrzani, powiedział: „Tak, pojawili się nowi podejrzani".

Do sprawy odniósł się również Roman Giertych, który poinformował, żeod maja br. jest obrońcą prezesa giełdy kryptowalut Zondacrypto Przemysława Krala. Dodał, że w trakcie czynności procesowych jego klient przedłożył do dyspozycji prokuratury „ogromny majątek".

„W trakcie czynności procesowych p. Kral przedłożył do dyspozycji prokuratury ogromny majątek, który łącznie z tym, który został zabezpieczony już wcześniej przez organy ścigania, powinien wystarczyć do zaspokojenia wszystkich pokrzywdzonych, którzy zgłosili się jako tacy do prokuratury" – napisał Giertych na platformie X.

Postępowanie ws. giełdy kryptowalut zostało wszczęte przez Prokuraturę Regionalną w Katowicach 17 kwietnia pod kątem oszustw znacznej wartości i prania brudnych pieniędzy.

KRÓTKO

Wojsko

Pierwsze K2 z nowej umowy już w Polsce

Do Polski dotarło 28 czołgów K2 Black Panther zamówionych w ramach drugiej umowy wykonawczej z południowokoreańskim koncernem Hyundai Rotem. O ich przybyciu poinformował wicepremier i minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz. Maszyny zostaną przekazane jednostkom 16. Pomorskiej Dywizji Zmechanizowanej. Wozy objęte są kontraktem podpisanym 1 sierpnia 2025 roku. Po dostarczeniu obecnej partii Wojsko Polskie dysponuje 208 maszynami tego typu.

Przestępczość

Nielegalna krajalnia tytoniu zlikwidowana

Do ośmiu lat więzienia grozi dwóm mężczyznom zatrzymanym w czasie likwidacji nielegalnej krajalni tytoniu w powiecie nowotomyskim (woj. wielkopolskie) - podała we wtorek prokuratura. Na miejscu zabezpieczono ponad 7 ton suszu i tytoniu do palenia. Skarb Państwa mógł stracić blisko 9 mln zł. Mężczyznom przedstawiono zarzuty udziału w zorganizowanej grupie przestępczej zajmującej się nielegalnym wytwarzaniem wyrobów tytoniowych oraz popełnianiem przestępstw karnoskarbowych.

Polityka

Klub Centrum chce wicemarszałka Sejmu

Klub parlamentarny Centrum zamierza zgłosić kandydata na wicemarszałka Sejmu – dowiedziała się PAP w źródłach zbliżonych do klubu. Wśród rozważanych kandydatur są przewodniczący klubu Mirosław Suchoń i wiceprzewodnicząca Aleksandra Leo. Ostateczna decyzja zapadnie na posiedzeniu klubu.

KRAKÓW

Prokuratorskie zarzuty dla Grzegorza Brauna

oprac. Karolina Wrońska

Zarzut publicznego i wbrew faktom zaprzeczania zbrodniom nazistowskim usłyszał europoseł Grzegorz Braun. Lider Konfederacji Korony Polskiej nie przyznał się do winy.

Zarzuty przedstawił we wtorek prokurator Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Krakowie. Po przesłuchaniu Grzegorz Braun poinformował, że nie przyznał się do winy, ale nie negował samego udzielania wypowiedzi na te tematy.

14 lipca ub.r. prokurator Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Krakowie wszczął śledztwo w sprawie publicznego i wbrew faktom zaprzeczania przez Grzegorza Brauna zbrodniom ludobójstwa popełnionym przez Niemców w obozie koncentracyjnym i obozie zagłady KL Auschwitz-Birkenau z wykorzystaniem komór gazowych. Stwierdzenia te padły w trakcie wywiadu w Radiu Wnet.

KOŚCIÓŁ

Biskupi apelują o właściwe miejsce dla lekcji religii

oprac. Karolina Wrońska

Przed zbliżającym się początkiem roku szkolnego biskupi zaapelowanie o „przywrócenie właściwego miejsca" lekcjom religii w szkole.

W dokumencie Konferencji Episkopatu Polski biskupi zaznaczyli, że „lekcje religii nie są przywilejem Kościoła", lecz „konstytucyjnym prawem uczniów i rodziców, wynikającym z zasady wolności sumienia i wyznania oraz prawa rodziców do wychowywania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami". Nakaz umieszczania lekcji religii przed lub po innych zajęciach szkolnych, redukcja wymiaru nauczania do jednej godziny tygodniowo, możliwość łączenia klas oraz usunięcie oceny z religii ze średniej ocen prowadzą – zdaniem biskupów – do marginalizacji religii w polskiej szkole.

Biskupi zaznaczyli również, że „przyjmują z troską i niepokojem" decyzję MEN o obowiązkowym charakterze edukacji zdrowotnej od 1 września.

FOT. ADAM JANKOWSKI

Mam wrażenie, że Kościół postanowił pójść na wojnę z edukacją zdrowotną, co uważam za akt desperacji, ponieważ edukacja zdrowotna jest przedmiotem czysto wiedzowym

KATARZYNA LUBNAUER, wiceminister edukacji narodowej

eprasa.pl bb84cc6369

ROSJA

W Rosji zabrakło popularnej benzyny 95. Można ją kupić tylko na co piątej stacji

Grzegorz Kuczyński

W Rosji pojawił się poważny niedobór benzyny AI-95 – jednej z najbardziej poszukiwanych przez konsumentów. Obecnie można ją znaleźć tylko na 5,6 tys. z 26,1 tys., czyli 22% działających stacji benzynowych – wynika z danych serwisu Benzonavt.

W żadnym z regionów wskaźnik dostępności tej marki nie przekracza 50%. Najgorzej wygląda sytuacja w obwodzie sachalińskim (3%), a także na anektowanym Krymie (2%) i w Sewastopolu (1%). W Moskwie benzynę AI-95 można znaleźć tylko na 161 z 786 stacji – to 20%. Olej napędowy jest dostępny na 392 stacjach paliw w stolicy (50%), a benzyna AI-92 – na 236 (30%). Pod względem dostępności benzyny AI-95 na czele znajduje się Sankt Petersburg (42%), a za nim plasują się Tatarstan (41%) i obwód orłowski (36%). Średnio w Rosji litr benzyny tej marki kosztuje 71 rubli.

Kryzys paliwowy w Rosji zaostrzył się po nowej serii ukraińskich ataków na rafinerie ropy naftowej. Od początku sierpnia celem ataków stało się ponad 10 przedsiębiorstw z branży, a co najmniej pięć zostało zamkniętych. Obecnie wielkość przerobu jest o jedną trzecią niższa od normy sezonowej.

W rezultacie stacje benzynowe dużych koncernów naftowych zaczęły ponownie wprowadzać limity sprzedaży benzyny. Wprowadzono je między innymi w Petersburgu i w Moskwie, mimo że do stolicy w trybie priorytetowym dostarcza się paliwo z Uralu i Syberii. Oficjalne ograniczenia sprzedaży benzyny wprowadziły władze obwodów lipieckiego, kałuskiego, orenburskiego, leningradzkiego, samarskiego oraz Kraju Zabajkalskiego.

We wrześniu koncerny naftowe nie będą w stanie zlikwidować deficytu kosztem własnej produkcji: w optymistycznym scenariuszu produkcja paliwa wzrośnie o 10-15% – poinformowały źródła branżowe gazety „Kommiersant".

FOT. THE MOSCOW TIMES

Tak ciężkiego kryzysu paliwowego Rosja za czasów Putina jeszcze nie przeżywała

UKRAINA

Była współpracowniczka Zełenskiego aresztowana

oprac. Anna Nagel

Była zastępczyni szefa Biura Prezydenta Ukrainy Iryna Mudra została aresztowana na 60 dni w związku z podejrzeniami o korupcję.

Iryna Mudra może wyjść na wolnośc po wpłaceniu kaucji w wysokości 20 mln hrywien (blisko 1 654 mln zł) – poinformowała we wtorek Specjalna Prokuratura Antykorupcyjna (SAP).

„25 sierpnia 2026 r. sędzia śledczy Wyższego Sądu Antykorupcyjnego Ukrainy (WAKS) zastosował wobec byłej zastępczyni Biura Prezydenta środek zabezpieczający w postaci aresztu tymczasowego z możliwością wpłacenia kaucji w wysokości 20 mln hrywien" – napisała SAP w komunikatorze Telegram.

Według portalu Ukrainska Prawda Mudra oświadczyła, że postara się zebrać niezbędną kwotę kaucji. Jak powiedziała, część środków już posiada, a resztę zamierza pozyskać od znajomych i przyjaciół.

Poinformowała również, że jej adwokaci przeanalizują podstawy prawne orzeczenia sądu i w razie potrzeby odwołają się od tego werdyktu.

Podczas posiedzenia sądu prokurator SAP oświadczył, że Mudra może posiadać środki przekraczające 250 mln hrywien (20,65 mln zł), dlatego prokuratura wnosiła o ustalenie dla niej kaucji w wysokości 150 mln hrywien (około 12,5 mln zł) jako alternatywy dla aresztu tymczasowego.

W przypadku wpłacenia kaucji na Mudrą zostaną nałożone następujące obowiązki: stawianie się w SAP na każde wezwanie detektywów Narodowego Biura Antykorupcyjnego Ukrainy (NABU), zakaz opuszczania Kijowa i obwodu kijowskiego oraz powstrzymanie się od kontaktów ze świadkami i poszkodowanymi w postępowaniu karnym.

FOT. UKRINFORM/EAST NEWS

Iryna Mudra została aresztowana pod zarzutem korupcji. Do niedawna była zastępczynią szefa Biura Prezydenta Ukrainy

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski podpisał 19 sierpnia dekret o odwołaniu ze stanowiska Mudrej, która sprawowała funkcję zastępczyni szefa biura głowy państwa od marca 2024 roku.

Tego samego dnia NABU opublikowało nagranie dotyczące operacji specjalnej o kryptonimie „Forrest Gump" i poinformowało o zdemaskowaniu osób, które zalegalizowały 150 mln hrywien (około 12,5 mln zł) przeznaczonych na kaucję za jednego z podejrzanych w sprawie korupcyjnej „Midas". Mudra jest jedną z podejrzanych w tej sprawie.

W skład grupy wchodzili również były deputowany do parlamentu, prezes zarządu oraz przewodniczący rady nadzorczej banku państwowego i inne osoby – podały ukraińskie służby.

W procederze wykorzystywano Sense Bank oraz konta przedsiębiorstw, które członkowie grupy przestępczej kontrolowali dzięki zajmowanym stanowiskom państwowym. Na początku czerwca grupa przejęła kontrolę nad Sense Bank, angażując w swoje działania kierownictwo tego banku.

W listopadzie 2025 r. NABU i SAP ujawniły rozległy system korupcyjny w ukraińskiej energetyce. Według ustaleń śledczych jego uczestnicy pobierali od kontrahentów państwowego operatora elektrowni jądrowych, Enerhoatomu, łapówki w wysokości od 10 do 15 procent wartości kontraktów. Nielegalne środki miały być legalizowane przez tzw. back office w centrum Kijowa, przez który – jak ustalono – przeszło około 100 milionów dolarów.

PAP

FRANCJA

Tornado uszkodziło setki domów na południu Francji. Są ranni

oprac. Anna Nagel

Co najmniej 41 osób zostało rannych, a ponad 300 domów uszkodzonych wskutek przejścia tornada w gminie Pomas na południu Francji – poinformowały miejscowe władze.

Na południu kraju odnotowano w poniedziałek wiatr osiągający prędkość 117 km/godz. Według władz około 2,8 tys. gospodarstw domowych w 10 miejscowościach zostało pozbawionych prądu.

Piętnaście osób przewieziono do szpitala, w tym kobietę w ciąży, która odniosła obrażenia wskutek zawalenia się domu.

Władze departamentu Aude, w którym znajduje się Pomas, odwołały trzeci etap wyścigu kolarskiego Vuelta a Espana w regionie. Wcześniej burza gradowa we francuskich Pirenejach zmusiła kolarzy do przerwania zmagań i szukania schronienia.

Francuski minister transportu Philippe Tabarot poinformował, że tornado na południu Francji oraz burze występujące w niemal całej kontynentalnej części kraju spowodowały poważne utrudnienia. Opóźniony został ruch pociągów, część dróg zamknięto, a na lotniskach w Bordeaux, Marsylii, Nicei i Tuluzie oraz na północ od Paryża odnotowano opóźnienia i odwołania lotów.

Gwałtowne burze nastąpiły po wyjątkowo gorącym lecie, podczas którego Europa zmagała się z falami upałów i pożarami lasów. We Francji szczególnie ucierpiała południowo-zachodnia część kraju, gdzie pożary objęły obszar około 42 tysięcy hektarów.

WĘGRY

Wszczęto śledztwo w sprawie zakupu respiratorów

oprac. Anna Nagel

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Węgier złożyło do prokuratury zawiadomienie w sprawie podejrzenia oszustwa przez poprzedni rząd. Jak podała szefowa resortu Anita Orban, sprawa dotyczy zakupu resporatorów podczas pandemii COVID-19.

„Dzisiaj, w imieniu ministerstwa spraw zagranicznych, złożyłam pierwsze zawiadomienie wynikające z trwających w resorcie prac weryfikacyjnych" – oświadczyła minister cytowana przez portal Telex.

Zawiadomienie do prokuratury generalnej dotyczy zamówień zrealizowanych w marcu i kwietniu 2020 r., które zostały potraktowane jako wyjątki od procedur zamówień publicznych. Wartość blisko 17 tys. respiratorów wyniosła około 300 mld forintów (niecałe 827 mln euro). Resort przekazał prokuraturze materiały obejmujące 88 gigabajtów danych, czyli 130 tysięcy odzyskanych plików.

Orban dodała, że liczba respiratorów zakupionych przez MSZ znacznie przewyższała liczbę lekarzy, pielęgniarek z oddziałów intensywnej terapii oraz łóżek szpitalnych, które pozwalałyby na ich obsługę i wykorzystanie.

Większość respiratorów zakupionych w 2020 roku nadal znajduje się w magazynach. Dokumenty wskazują na to, że sprzęt pochodził od węgierskich dostawców, a jego cena znacznie przewyższała ceny fabryczne – podkreśliła szefowa węgierskiego MSZ.

eprasa.pl bb84cc6369

STRONA ZDROWIA

• **Za tydzień:** Jesień to czas, kiedy nasza odporność jest narażona na osłabienie. Co jeść, by ją wzmocnić?

DIETA

Jesienne grzybobranie nie dla każdego. Kto powinien unikać grzybów, a kto uważać?

Grzybobranie to jedno z naszych ulubionych jesiennych zajęć. Chętnie poszukujemy grzybów w lasach, a następnie je dusimy, marynujemy, suszymy i jemy. Jednak nie wszyscy mogą cieszyć się ich walorami

Marta Siesicka-Osiak

Grzyby są bez wątpienia smaczne i bardzo odżywcze. Znajdziemy w nich przeciwutleniacze, w tym selen, który wspiera odporność organizmu. Są dobrym źródłem witamin z grupy B: ryboflawiny, niacyny i kwasu pantotenowego oraz miedzi i potasu.

Jednak to bogactwo składników mineralnych nie służy wszystkim. Osoby z niektórymi schorzeniami powinny unikać jedzenia grzybów, aby nie zaostrzyć objawów choroby. Grzyby pochodzące z lasu, a nie z upraw, mogą być także potencjalnym źródłem toksyn, które mogą być niebezpieczne dla niektórych grup.

FOT. PIXABAY

Są organizmami cudzożywnymi, co oznacza, że nie wytwarzają samodzielnie niezbędnych im do życia organicznych związków odżywczych

Te osoby nie powinny jeść grzybów

Osoby z chorobami układu pokarmowego – osoby cierpiące na tymczasowe i przewlekłe choroby układu pokarmowego nie powinny włączać grzybów do swojej diety, ponieważ ze względu na dużą zawartość chityny są one ciężkostrawne. Grzyby zawierają także rafinozę, która wpływa na wydzielanie gazów w jelitach. Aby grzyby mniej obciążały układ pokarmowy, można dodać do nich przyprawy, takie jak majeranek czy tymianek, które ułatwiają ich trawienie. Warto także zrezygnować ze smażenia grzybów i dodawania do nich tłustych dodatków, takich jak śmietana.

Osoby z chorobami wątroby – osoby ze schorzeniami wątroby powinny być szczególnie ostrożne w sięganiu po grzyby leśne, które mogą okazać się trujące. Przez zaburzony metabolizm ich wątroba może nie poradzić sobie z oczyszczeniem krwi z toksyn. Mogą jednak sięgać po grzyby jadalne, pochodzące ze sprawdzonych upraw. Powinny jednak być one poddawane odpowiedniej obróbce termicznej. Nie jest zalecane ich smażenie i dodawanie do nich tłustych i ciężkostrawnych dodatków.

Dzieci do 12. roku życia, kobiety w ciąży i karmiące oraz osoby starsze – Brak jest oficjalnych zakazów jedzenia grzybów przez dzieci, kiedy zaczną już przyjmować stałe pokarmy. Jednak sugeruje się poczekanie, aż osiągną wiek około 10-12 miesięcy, zanim wprowadzi się do ich diety grzyby ze sprawdzonych upraw, np. pieczarki.

Zarówno dzieci do 12. r.ż., jak i osoby starsze oraz kobiety w ciąży i karmiące piersią powinny natomiast unikać jedzenia grzybów leśnych ze względu na możliwość silnego lub śmiertelnego zatrucia. Wpływ toksyn na młody lub osłabiony organizm może być groźny w skutkach. Nawet niewielka ilość toksycznych substancji może doprowadzić do stałego uszkodzenia organów, a nawet do śmierci.

Osoby ograniczające niektóre składniki mineralne – grzyby są dobrym źródłem potasu, w związku z tym osoby z chorymi nerkami oraz te z zaleceniem diety ubogopotasowej powinny ograniczyć ich spożywanie. Ze względu na znaczne ilości puryn, grzybów nie powinny jeść także osoby chore na dnę moczanową. Natomiast znaczna zawartość fosforu sprawia, że zbyt duże spożywanie grzybów przez osoby z niewydolnością nerek może uszkadzać nefrony, czyli komórki nerek, a tym samym zwiększać ryzyko ostrej niewydolności nerek i powodować konieczność dializowania.

Grzyby mają właściwości antyoksydacyjne, przeciwzapalne i antyrakowe, związane m.in. z wysoką zawartością błonnika, selenu, witaminy D i innych, często niepoznanych w pełni substancji

Grzyby jako alergeny

Osoby z alergią na grzyby jadalne – grzyby jadalne nie są częstymi alergenami, ale zdarza się, że uczulenie na występuje, szczególnie u osób, które mają alergię na pleśń. W przypadku reakcji opóźnionej objawy mogą pojawić się nawet kilka dni po spożyciu grzybów, co może utrudnić diagnostykę.

Uczulenie może spowodować wystąpienie wysypki, świądu, obrzęku węzłów chłonnych oraz bólu głowy. W przypadku natychmiastowej reakcji alergicznej może dojść do wystąpienia objawów ze strony układu oddechowego bądź skórnych, w rzadkich przypadkach może wystąpić niebezpieczny wstrząs anafilaktyczny, a wraz z nim obrzęk krtani, duszności, zawroty głowy i omdlenia.

Osoby z chorobą alkoholową – połączenie wysokoprocentowych trunków z grzybami prowadzi do ścięcia białka zawartego w grzybach, przez co są one jeszcze trudniejsze do strawienia. Osoby uzależnione od alkoholu, a także często sięgające po trunki wysokoprocentowe nie powinny spożywać grzybów, ponieważ może to prowadzić do ciężkiego zatrucia. Wyjątkowo niebezpieczne może być połączenie alkoholu z czernidłakiem pospolitym, jadalnym grzybem zawierającym koprynę – substancję blokującą metabolizm alkoholu etylowego w organizmie. Może to prowadzić do ostrego zatrucia, które w skrajnych przypadkach może zagrażać życiu. Objawy mogą pojawić się nawet do trzech dni po zjedzeniu grzyba. Popijanie grzybów wódką lub piwem może prowadzić do wystąpienia biegunki, nudności, wzdęć i dolegliwości bólowych także u zdrowych osób.

Dlaczego jedzenie grzybów może być niebezpieczne?

Zbieranie grzybów i ich jedzenie je st głęboko zakorzenione w naszej kulturze. Na co dzień na naszych stołach goszczą zarówno grzyby duszone, jak i marynowane.

Chętnie dodajemy je do sosów i potraw mięsnych. Są także wyjątkowo lubiane przez osoby na dietach roślinnych.

Jednak ich jedzenie może wiązać się z pewnym ryzykiem, w szczególności, kiedy sięgamy po okazy znalezione w lesie.

Ryzyko zatrucia – w grzybach leśnych można trafić na toksyczne substancje, które obciążają wątrobę i nerki, a dla niektórych osób nawet niewielka dawka tych substancji może okazać się śmiertelna.

Sposób przygotowania – smażenie lub marynowanie w zalewie octowej sprawia, że grzyby są ciężkostrawne i mogą podrażniać układ pokarmowy, powodując dolegliwości bólowe i wzdęcia.

Wysoka zawartość niektórych składników mineralnych – grzyby są dobrym źródłem różnych składników mineralnych, ale nie zawsze jest to korzystne dla organizmu. Niektóre osoby powinny unikać jedzenia potraw o dużej zawartości poszczególnych pierwiastków.

eprasa.pl bb84cc6369

HEMATOLOGIA

Masz „ferrytynową twarz”? Lekarze ostrzegają przed diagnozą z Internetu

Blada cera, cienie pod oczami i osłabione włosy mają według użytkowników Internetu zdradzać tzw. ferrytynową twarz.

Katarzyna Wąś-Zaniuk

Media społecznościowe po raz kolejny wykreowały zdrowotny trend. Tym razem użytkownicy TikToka i Instagrama przekonują, że niedobór żelaza można rozpoznać po charakterystycznym wyglądzie twarzy. Mowa o tzw. twarzy ferrytynowej, określeniu, które błyskawicznie zyskało popularność w sieci.

Według internautów o niskim poziomie ferrytyny mają świadczyć m.in. blada cera, wyraźne cienie pod oczami, przesuszona i pozbawiona blasku skóra, a także osłabione, przerzedzające się włosy.

Specjaliści podchodzą jednak do takich wniosków z dużą ostrożnością. Sama nazwa twarz ferrytynowa nie jest terminem medycznym, a wygląd skóry czy włosów nie pozwala postawić diagnozy.

Ferrytyna jest białkiem magazynującym żelazo i jednym z najważniejszych wskaźników oceny jego zapasów w organizmie, jednak jej obniżony poziom można potwierdzić wyłącznie badaniami laboratoryjnymi.

To prawda, że niedobór żelaza może odbijać się na wyglądzie. Oprócz bladości skóry czy pogorszenia kondycji włosów często pojawiają się także łamliwe paznokcie, pękające kąciki ust oraz sucha, bardziej wrażliwa skóra.

Warto jednak pamiętać, że podobne zmiany mogą być skutkiem wielu innych czynników, od przewlekłego stresu i niewyspania, przez odwodnienie, po zaburzenia hormonalne czy niedobory innych składników odżywczych.

Objawy niedoboru żelaza nie ograniczają się zresztą do wyglądu. Znacznie częściej chorzy skarżą się na przewlekłe zmęczenie, osłabienie, spadek wydolności fizycznej, zawroty i bóle głowy, duszność podczas wysiłku, kołatanie serca czy problemy z koncentracją.

U części osób pojawia się również uczucie zimnych dłoni i stóp, a także charakterystyczna ochota na jedzenie niejadalnych substancji, takich jak lód, kreda czy skrobia, zjawisko określane jako pica.

Lekarze przypominają, że internetowe trendy zdrowotne warto traktować z dużym dystansem. Media społecznościowe mogą zwiększać świadomość na temat różnych chorób, ale nie zastąpią rzetelnej wiedzy medycznej ani diagnostyki.

Jeśli podejrzewasz u siebie niedobór żelaza, najważniejsza zasada jest prosta: najpierw wykonaj badania, a dopiero później sięgaj po suplementy. Zarówno jego niedobór, jak i nadmiar tego pierwiastka mogą mieć negatywny wpływ na zdrowie.

W pierwszej kolejności wykonaj morfologię krwi. To podstawowe badanie, które dostarcza wielu cennych informacji. Zwróć szczególną uwagę na:

- hemoglobinę (HGB) – jej obniżony poziom świadczy o anemii.
- MCV – wskaźnik średniej objętości krwinki czerwonej. Obniżone MCV oznacza, że erytrocyty są mniejsze niż powinny, co bardzo często towarzyszy niedoborowi żelaza.
- MCH – średnią zawartość hemoglobiny w krwinkach czerwonych.

Warto jednak pamiętać, że prawidłowa hemoglobina nie wyklucza niedoboru żelaza. Organizm przez długi czas potrafi utrzymywać prawidłową produkcję krwinek, wykorzystując zgromadzone zapasy. Dlatego sama morfologia nie daje pełnego obrazu.

Oznaczenie stężenia ferrytyny w surowicy to jedno z najważniejszych badań oceniających gospodarkę żelazową organizmu, ponieważ ferrytyna pełni funkcję magazynu żelaza i najlepiej odzwierciedla jego zapasy zgromadzone w ustroju.

Normy ferrytyny są zmienne, ale zazwyczaj wynoszą około 15-200 ng/ml dla kobiet oraz 30-300 ng/ml dla mężczyzn. Próbkę krwi pobiera się zazwyczaj z żyły w zgięciu łokciowym, rzadziej z opuszki palca.

W interpretacji wyniku należy jednak pamiętać o jednym ważnym ograniczeniu.

Ferrytyna jest białkiem ostrej fazy, co oznacza, że jej stężenie może wzrastać nie tylko pod wpływem zwiększonych zapasów żelaza, ale również w przebiegu infekcji, stanów zapalnych, chorób nowotworowych czy schorzeń wątroby.

W takich sytuacjach wynik może być sztucznie zawyżony i nie odzwierciedlać rzeczywistych zasobów żelaza.

Bardzo niski poziom ferrytyny oznacza z kolei, że zapasy żelaza w twoim organizmie są wyczerpane.

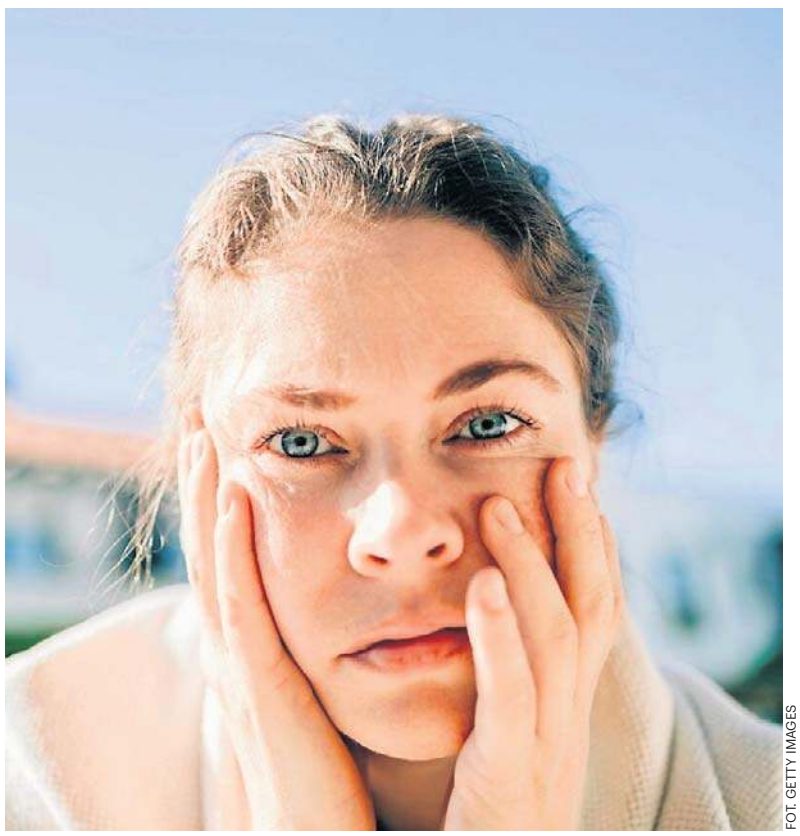

FOT. GETTY IMAGES

Ferrytynowa twarz ma świadczyć o niedoborze żelaza. Prawda jest bardziej skomplikowana

FOT. GETTY IMAGES

W saunie można zarazić się grzybicą, infekcjami intymnymi oraz chorobami bakteryjnymi i wirusowymi

CHOROBY INTYMNE

HPV i kłykciny kończyste od sauny? Ginekolożka wyjaśnia, czy to możliwe

Katarzyna Wąś-Zaniuk

Zakażenie wirusem brodawczaka ludzkiego (HPV), odpowiedzialnym za rozwój kłykcin kończystych, to problem, z którym zmaga się wielu pacjentów.

Osoba lecząca się na kłykciny kończyste (brodawki płciowe) twierdziła, że zaraziła się w saunie. Czy taki scenariusz jest w ogóle możliwy? Do tej kwestii odniosła się ostatnio dr n. med. Karina Barszczewska.

Wirus HPV ma już 200 typów

– Zdecydowanie najczęstszą drogą zakażenia HPV wywołującego kłykciny jest kontakt seksualny. Ale czy sauna jest biologicznie możliwa? Tu robi się ciekawie. HPV to jeden z niewielu wirusów naprawdę odpornych na środowisko zewnętrzne. Potrafi przetrwać na powierzchniach nawet kilka dni, w wilgoci i cieple. A sauna spełnia te warunki praktycznie idealnie – ujawniła niedawno specjalistka ginekologii i położnictwa, w trakcie specjalizacji z seksuologii, a także twórczyni instagramowego konta medycyna_na_obcasach.

Pacjenci powinni mieć świadomość, że HPV to nie jest jeden wirus. Znamy już ponad 200 typów HPV, m.in. HPV 1, 2, 6, 11, 16, 18, 31, 33, 35, 39, 45, 51, 52, 56, 58, 59, 66 i 68.

– Te odpowiedzialne za brodawki na dłoniach czy stopach to zupełnie inne typy niż te, które wywołują kłykciny w okolicach intymnych. Typy skórne rzeczywiście przenoszą się przez powierzchnie na saunach czy na basenach, natomiast typy śluzówkowe, czyli te od kłykcin, poza wilgotną błoną śluzową radzą sobie dużo gorzej. Czy transmisja pozaseksualna jest możliwa? Tak, ale wymaga uszkodzonej skóry, a także wysokiego miana wirusa (...) Nie ma danych wskazujących sauny jako istotne źródło zakażeń HPV w populacji – wyjaśniła lekarka.

W jaki inny sposób może dojść do powstania kłykcin kończystych?

Istnieją też inne niezwiązane z kontaktem seksualnym drogi zakażenia. Kłykciny mogą powstać przez:

- autoinokulację – wirus może zostać przeniesiony z brodawek zlokalizowanych w innych częściach ciała, na przykład na dłoniach, do okolicy anogenitalnej. Może do tego dojść podczas drapania, dotykania lub innych manipulacji przy istniejących zmianach skórnych. Mechanizm ten jest szczególnie istotny w przypadku małych dzieci,
- transmisję wertykalną – zakażenie dziecka może nastąpić podczas porodu, w wyniku kontaktu z zakażonymi drogami rodnymi matki,
- heteroinokulację nieseksualną – potencjalną drogą przeniesienia wirusa jest kontakt pośredni za pośrednictwem rąk opiekuna podczas codziennych czynności pielęgnacyjnych, takich jak przewijanie, mycie czy pielęgnacja okolic intymnych dziecka,
- kontakt z przedmiotami i powierzchniami (fomity) – w piśmiennictwie mowa o możliwości transmisji HPV za pośrednictwem skażonych przedmiotów, takich jak ręczniki, bielizna czy powierzchnie użytkowe.

Uważa się jednak, że jest to droga zakażenia znacznie mniej prawdopodobna niż bezpośredni kontakt ze źródłem wirusa.

eprasa.pl bb84cc6369

U STOMATOLOGA

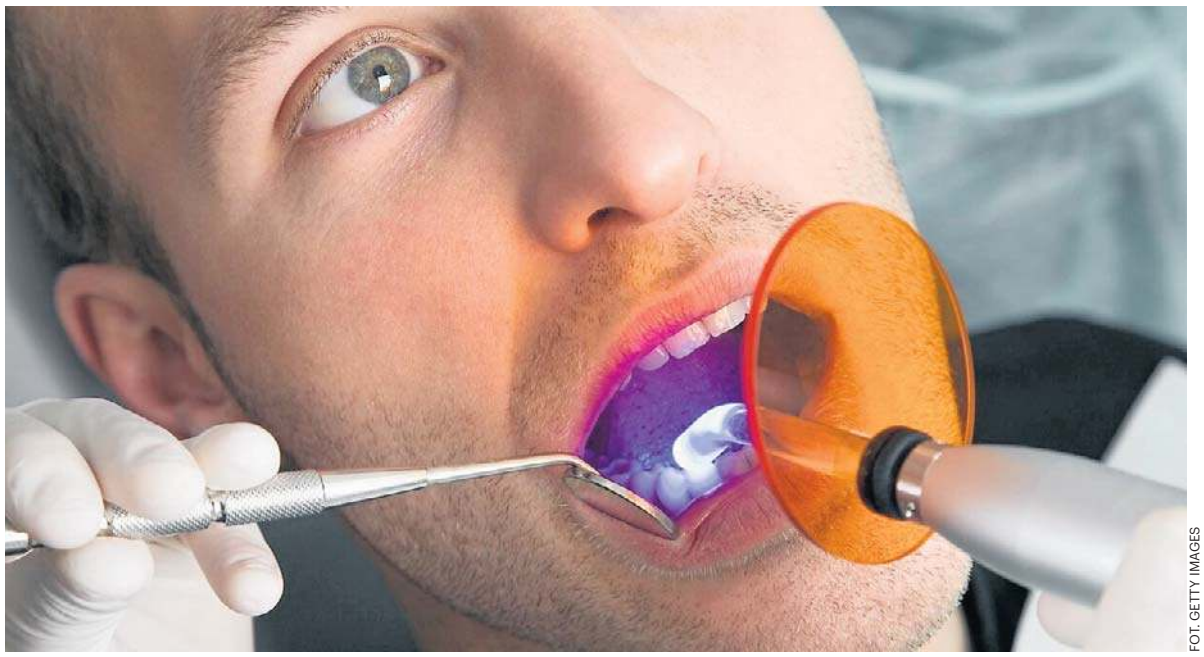

FOT. GETTY IMAGES

Nawet jeśli plomba pozostaje w zębie przez wiele lat, może stopniowo tracić szczelność. Jakie sygnały powinny skłonić do wizyty u dentysty i rozważenia wymiany wypełnienia?

Wypadająca lub nieszczelna plomba. Kiedy wymienić wypełnienie?

Żadna plomba nie jest rozwiązaniem na całe życie. Stosowane obecnie wypełnienia kompozytowe zachowują trwałość zwykle przez około 5-10 lat.

Oprac. Katarzyna Wąś-Zaniuk

Wypełnienia kompozytowe należą dziś do najczęściej stosowanych sposobów odbudowy zębów uszkodzonych przez próchnicę, ścieranie, erozję szkliwa czy urazy. Materiał ten, oparty na żywicy wzbogaconej cząstkami mineralnymi, przed utwardzeniem pozostaje plastyczny, co pozwala stomatologowi dokładnie odtworzyć naturalny kształt zęba. Kompozyt dobrze imituje szkliwo pod względem koloru, twardości i odporności na codzienne obciążenia. Nie jest jednak pozbawiony wad. Z upływem czasu może się przebarwiać, reagować na zmiany temperatury oraz ulegać uszkodzeniom mechanicznym.

Najczęstszymi powodami wymiany wypełnienia są jego pęknięcie, ukruszenie, rozszczelnienie lub całkowite wypadnięcie.

– Ogólnymi wskazaniami do wymiany wypełnienia są utrata szczelności oraz jego znaczne zużycie. Najbardziej oczywistym sygnałem jest całkowite wykruszenie się wypełnienia i odsłonięcie zębiny lub miazgi. Często towarzyszą temu tkliwość, ból lub nadwrażliwość na zimne i gorące pokarmy oraz napoje. Odkładanie wizyty u dentysty może prowadzić do zapalenia miazgi lub rozwoju próchnicy wtórnej. Z drugiej strony przez nieszczelności wypełnienia bakterie mogą przedostawać się w głąb zęba, gdzie próchnica rozwija się miesiącami bez wyraźnych objawów – wyjaśnia lek. dent. Kinga Lejczak z Royal Dent Medicover Stomatologia we Wrocławiu.

Brak dolegliwości nie zawsze świadczy o dobrym stanie wypełnienia. Nawet jeśli plomba pozostaje w zębie przez wiele lat, może stopniowo tracić szczelność.

Największym zagrożeniem są mikroskopijne szczeliny pojawiające się na styku wypełnienia i szkliwa. To właśnie przez nie do wnętrza zęba mogą przedostawać się bakterie, ślina i resztki jedzenia. Efektem bywa próchnica wtórna rozwijająca się pod plombą lub w jej bezpośrednim sąsiedztwie.

Problem polega na tym, że taki proces często przez długi czas przebiega bezobjawowo. Niekiedy jedynymi sygnałami ostrzegawczymi są niewielka nadwrażliwość albo ból pojawiający się podczas nagryzania.

Konsultację stomatologiczną warto rozważyć, jeśli:

- plomba jest ukruszona, pęknięta, rusza się lub całkowicie wypadła;
- ząb reaguje bólem na zimne, gorące lub słodkie produkty;
- pojawia się dyskomfort podczas gryzienia;
- nić dentystyczna zaczepia się lub strzępi przy kontakcie z wypełnieniem;
- po założeniu plomby trudno prawidłowo domknąć zęby;
- w okolicy wypełnienia pojawiają się ciemne przebarwienia;
- krawędzie plomby stały się ostre i podrażniają język albo błonę śluzową jamy ustnej.

Powodem wymiany wypełnienia bywają również względy estetyczne, takie jak zmiana koloru kompozytu czy obecność starszych wypełnień amalgamatowych.

– Decyzji o wymianie plomby wyłącznie ze względów estetycznych nie należy podejmować pochopnie. Każda wymiana wiąże się z koniecznością opracowania tkanek zęba, a więc z usunięciem niewielkiej ilości zdrowej tkanki. Wielokrotne powtarzanie takiego zabiegu może osłabić ząb – ostrzega lek. dent. Kinga Lejczak.

Żywica ma wiele zastosowań

Za pomocą żywicy kompozytowej można odtworzyć niewielkie ukruszenia szkliwa, odbudować fragment zęba po próchnicy lub urazie, skorygować jego kształt, zamaskować drobne przebarwienia, a także optycznie zmniejszyć diastemę lub inną przerwę.

BADANIE KRWI

Warto oznaczyć poziom lipoproteiny(a). Ten parametr określi ryzyko zawału i udaru

Oprac. Ola Głowacka

Słyszałeś kiedyś o lipoproteinie(a)? Tak nazywa się czynnik ryzyka chorób sercowo-naczyniowych, którego rzeczywiście wiele osób w ogóle nie zna. Dlaczego przynajmniej raz warto oznaczyć ten parametr we krwi i na co trzeba zwrócić uwagę, jeśli wynik odbiega od normy?

– Zbudowana jest podobnie jak „zły" cholesterol LDL – mówi Anja Vogt, specjalistka chorób wewnętrznych i wiceprzewodnicząca DGFL – Lipid-Liga.

Różnica polega na tym, że dodatkowo jest do niej przyłączone białko – apolipoproteina(a). Według towarzystwa naukowego lipoproteiny można porównać do „taksówek bagażowych", które transportują we krwi tłuszcze i substancje tłuszczopodobne.

To, ile lipoproteiny(a) krąży we krwi, jest uwarunkowane genetycznie. Dieta ani ruch nie są w stanie wpłynąć na jej poziom.

– Prawdopodobnie lipoproteina(a) miała kiedyś jakąś fizjologiczną funkcję, być może dawała nawet przewagę ewolucyjną, dziś jednak nie znamy żadnego jej pożytku – mówi Anja Vogt.

Uchodzi za czynnik ryzyka zawału serca i udaru mózgu

Jeśli we krwi krąży jej zbyt dużo, odkłada się – podobnie jak cholesterol LDL – w ścianach tętnic. Gdy dochodzą do tego inne czynniki ryzyka, na przykład palenie tytoniu, efekt ten się nasila – wyjaśnia Anja Vogt. Konsekwencją tych złogów w naczyniach krwionośnych jest zwiększone ryzyko udaru mózgu, zawału serca, a także obwodowej choroby tętnic (pAVK), czyli zaburzeń krążenia w nogach.

Ostatecznie może zostać zajęta każda tętnica, na przykład w nerkach lub także zastawka aortalna – dodaje Vogt.

Od jakiego poziomu lipoproteiny(a) robi się niebezpiecznie?

Najpierw trzeba wiedzieć, że istnieją dwa różne sposoby pomiaru, których nie da się bezpośrednio porównać ani przeliczyć jeden na drugi. Tak wygląda ogólny przegląd:

- Tak zwana wartość prawidłowa wynosi 30 mg na decylitr (mg/dl) lub 75 nanomoli na litr (nmol/l).
- Przy 30-50 mg/dl lub 75-105 nmol/l ryzyko jest umiarkowane, powyżej tych wartości zalicza się już do grupy ryzyka.
- O bardzo wysokim ryzyku lekarze mówią od 180 mg/dl lub od 430 nmol/l.

Znaczenie mają jednak również inne parametry krwi oraz ogólny stan zdrowia. Zwłaszcza w połączeniu z wysokim poziomem cholesterolu LDL lub nadciśnieniem tętniczym znacząco rośnie prawdopodobieństwo na przykład zawału serca.

Około 20 do 30 procent wszystkich ludzi ma zbyt wysokie wartości lipoproteiny(a) – problem ten bynajmniej nie jest więc rzadki i dotyczy wielu osób – mówi Norbert Smetak, pierwszy wiceprezes Związku Zawodowego Niemieckich Internistek i Internistów (BDI).

FOT. GETTY IMAGES

Lipoproteiny można porównać do „taksówek bagażowych", które transportują we krwi tłuszcze i substancje tłuszczopodobne

eprasa.pl bb84cc6369

PYTANIA I ODPOWIEDZI SPECJALIŚCI ODPOWIADAJĄ NA NURTUJĄCE WAS PYTANIA

Jakie są właściwości zdrowotne dziewanny?

Co warto wiedzieć o dziewannie?

Często nazywana jest królową ziół. To dość pospolita roślina z rodziny trędownikowatych. Można ją spotkać przede wszystkim na łąkach, przydrożach, nieużytkach i ugorach, poza tym rośnie również na polach. Uprawiana jest też w przydomowych ogrodach, gdzie doskonale komponuje się z rabatami.
Ze względu na niewielkie wymagania klimatyczno-glebowe dziewanna jest łatwa w uprawie.
Dziewanna wielkokwiatowa może dorastać nawet do 2-3 metrów wysokości. Cechą charakterystyczną dziewanny są zebrane w kwiatostan pięciopłatkowe kwiaty barwy jaskrawo-żółtej. To właśnie ze względu na swoje niezwykle atrakcyjnie prezentujące się kwiaty dziewanna często jest nazywana „świecą królewską". Owocem dziewanny jest torebka, w której znajdują się drobne nasiona.

Jakie właściwości ma dziewanna?

Kwiaty dziewanny zawierają flawonoidy (0,5-4%) – między innymi rutozyd, garbniki, saponiny trójpentenowe, glikozydy fenyloetanoidowe (werbaskozyd, arenariozyd, forsytozyd B, leukosceptozyd), polisacharydy i oligosacharydy, związki śluzowe (3-5%), kumarynę, żywice, kwasy organiczne, hesperydynę (1,5-4%) i olejek eteryczny.
Flawonoidy zawarte w dziewannie mają działanie przeciwzapalne i antyoksydacyjne, garbniki działają bakteriobójczo, zaś saponiny mają właściwości moczopędne i przeciwzapalne. Substancje obecne w kwiatach dziewanny mają też działanie wykrztuśne, osłonowe na błony śluzowe jamy ustnej i przewodu pokarmowego, a także przeciwwirusowe.
Związki śluzowe rozrzedzają zalegającą w drogach oddechowych wydzielinę i ułatwiają jej odkrztuszanie. Dziewanna jest bardzo pomocna przy suchym kaszlu, pomoże też osobom chorującym na astmę. Łagodzi chrypkę i ból gardła – nawilża śluzówkę i powleka ją śluzem, który ma działanie osłaniające.

Jakie są jej lecznicze zastosowania?

Dziewanna pospolita, wielkokwiatowa i drobnokwiatowa polecane są zwłaszcza przy: stanach zapalnych górnych dróg oddechowych, objawach przeziębienia i grypy, takich jak ból gardła, uporczywy suchy kaszel, katar i chrypka, przy ropnym zapaleniu gardła i anginie.
Wspomaga także leczenie chorób dróg żółciowych i jest stosowana przy dolegliwościach kobiecych – głównie przy zaburzeniach miesiączkowania. Substancje w niej zawarte wspomagają układ krążenia i pracę serca.
Syrop i napar z dziewanny ma zastosowanie w zapaleniu oskrzeli – łagodzi dolegliwości bólowe i rozrzedza flegmę, ułatwiając tym samym jej odkrztuszanie. Napar z dziewanny łagodzi też objawy astmy. Właściwości osłonowe dziewanny są szczególnie przydatne przy dolegliwościach żołądkowych, takich jak nieżyt, niestrawność, kolka jelitowa i biegunka. Zewnętrznie, w postaci okładów, napar stosuje się przy odleżynach, oparzeniach i w przypadku trudno gojących się ran. Olejek z dziewanny ma działanie przeciwbólowe, rozluźnia mięśnie, działa relaksująco i uspokajająco. Sprawdzi się przy chorobach reumatycznych oraz – dodany do kąpieli – pomoże zmniejszyć stres i uczucie niepokoju.

FOT. GETTYIMAGES

Przeciwwskazania i środki ostrożności przy stosowaniu

Przeciwwskazaniem do stosowania dziewanny (naparów, olejku i preparatów go zawierających) jest uczulenie na składniki zawarte w tej roślinie. Alergia na dziewannę nie jest częsta i powoduje zazwyczaj jedynie niewielkie podrażnienie skóry.
Dziewanna nie jest wskazana dla kobiet w ciąży i karmiących piersią. Napar i syrop z dziewanny są bezpieczne dla dzieci, ale przed ich podaniem dzieciom poniżej 12. roku życia warto skonsultować się z pediatrą.
Nalewka z dziewanny zawiera alkohol i z tego powodu nie powinna być podawana osobom do 18. roku życia.

DROBNE

Praca

ZATRUDNIĘ

PRACOWNIKÓW budowlanych, fachowców, remonty, elewacje, stała praca, Toruń. 602-337-086

Zdrowie

STOMATOLOGIA

NAPRAWA Protez Wyszyńskiego 11A/61 tel. 56 645 45 72

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

BUDOWY i remonty, budowy domów. 608-071-593, Toruń i powiat

KOMPUTEROWE

514-042-236. Informatyk z dojazdem.

Turystyka

KRAJ - MORZE

USTKA- Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA

strefa BIZNESU.pl

Know-how w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

REKLAMA 0011561865

„ALPA"
Zakład i Dom Pogrzebowy
Nowa Główna Siedziba:
Toruń: ul. M. C. Skłodowskiej 41
ul. Podgórna 16
ul. Okólna 30
tel. 56/62-226-59
fax 56/66-11-239
CAŁĄ DOBĘ www.alpa.com.pl
- Transport ciała na terenie kraju i Europy;
- Załatwianie formalności pogrzebowych;
- Kremacje, ekshumacje;
- Odzież i dewocjonalia
- Wieńce i wiązanki
- Sprzedaż nagrobków;
- Możliwość wyboru kolorystyki strojów żałobników;
- Z szacunkiem i zaangażowaniem spełniamy ostatnią posługę.

REKLAMA 0011561900

PRYWATNA SPECJALISTYCZNA PRAKTYKA LEKARSKA
GABINET PSYCHIATRYCZNY
ARKADIUSZ SZMANDA
87-100 Toruń, ul. Stefana Srebrnego 1
rejestracja
tel. 56 62 10 811, 516 138 555
wizyty domowe 601 959 392

REKLAMA 0111542994

REZONANS MAGNETYCZNY
• 7 dni w tygodniu • Odpłatnie i w ramach NFZ*
LUXMED DIAGNOSTYKA
Rejestracja i szczegóły: 56 621 43 21
LUX MED Diagnostyka
ul. Kościuszki 71, 87-100 Toruń
*Badania NFZ wymagają ważnego skierowania

REKLAMA 0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.

Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.
Tel. kontaktowy 603 920 399

0011573218

Pani
Joannie Jurgielewicz

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia z powodu śmierci

Taty

składa

Piotr Całbecki
Marszałek Województwa Kujawsko-Pomorskiego
wraz ze współpracownikami

REKLAMA 0011573229

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „Rubinkowo"
w Toruniu

ogłasza konkurs na stanowisko

KIEROWNIKA
DZIAŁU GOSPODARKI ZASOBAMI

Zgłoszenia kandydatów będą przyjmowane w sekretariacie Spółdzielni Mieszkaniowej „Rubinkowo" przy ul. Dziewulskiego 12, 87-100 Toruń, do dnia 18 września 2026 roku.

Szczegółne wymagania dotyczące konkursu na stronie internetowej Spółdzielni www.rubinkowo.pl

0011572588

Z głębokim smutkiem i żalem zawiadamiamy, że dnia 20 sierpnia 2026 roku odszedł od nas mój najukochańszy Mąż, Tato, Dziadziuś, Teść, Szwagier i Przyjaciel

Waldemar Żuchnicki
artysta malarz
Doktor Sztuk Pięknych

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w czwartek, 27 sierpnia 2026 roku o godzinie 12.00 na cmentarzy parafialnym przy ul. Wybickiego 78-80 w Toruniu (brama od trasy średnicowej).

Pogrążona w smutku
Rodzina

eprasa.pl bb84cc6369

PROGRAMOWO

G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Życie dziecka Majki jest zagrożone i dr Bursztyn decyduje się na cesarskie cięcie. Kaśka jest zdenerwowana, martwi się o córkę i dziecko, Bartek i Emilia również są przy Majce. Bartek, oczekując na koniec, próbuje przekonać teściową, że to on jest ofiarą. Majka rodzi dziecko, alr niestety chwilę potem stan noworodka pogarsza się. Z Majką też nie jest najlepiej i trafia na kardiologię pod opiekę Łukasza Wrońskiego. Kaśka jest przerażona. Tymczasem Kaja dociera na sesję zdjęciową do studia Kajetana. Kiedy dowiaduje się od Łukasza o stanie Majki, natychmiast jedzie do szpitala. Wraz z Łukaszem starają się zdiagnozować problem Majki. Kaśka wciąż nie może skontaktować się z Dawidem, który nie ma pojęcia, że właśnie został ojcem i co dzieje się z jego najbliższymi. W poszukiwania chłopaka włącza się Bartek. Daria dzwoni do matki i odkrywa, że Irena jest pijana.

G. 14:00

Splątane losy

TVP 1

Halil nie ma lekko. Po tym, jak zaprosił żonę na kolację, ona się wystroiła i została porzucona w progu, bo musiał odwieźć Suzan do szpitala, robi wszystko, by załagodzić konflikt z Ayfer. Niestety – jego żona ma do niego ogromny żal. Najbardziej boli ją to, że w jej opinii przedkłada sprawy właścicielki rezydencji nad własną rodzinę. W samej willi atmosfera również jest napięta. Mine oskarża bowiem Munevver o zabranie naszyjnika po matce, który ma dla małej dziewczynki ogromną wartość sentymentalną. Na szczęście Suzan odnajduje zgubę, co łagodzi nieco całą sytuację. W międzyczasie Halil każe Remzimowi jeszcze intensywniej poszukiwać Yasemin. Ona sama jest bliżej, niż ktokolwiek podejrzewa. Na tyle blisko, że jest świadkiem, jak Munevver zdejmuje Mine naszyjnik po matce i zakłada jej nową biżuterię. Budzi to w niej złość.

G. 16:35

POLSKIE DROGI

TVP Kultura

„Polskie drogi" były jednym z najpopularniejszych polskich seriali lat 70. i 80. ubiegłego wieku. Pokazany po raz pierwszy w roku 1977, doczekał się wielu powtórek. Dzieło Jerzego Janickiego (scenariusz) i Janusza Morgensterna (reżyseria) to epicka (łącznie aż 17 godzin!), wielowątkowa opowieść o losach Polaków w latach II wojny światowej. Została ukazana przede wszystkim z punktu widzenia dwóch głównych bohaterów – porucznika Władysława Niwińskiego (Karol Strasburger) i Leona Kurasia (Kazimierz Kaczor) – drobnego cwaniaka, niepozbawionego jednak znamion heroizmu. Autorzy serialu starali się pokazać zwłaszcza dzień powszedni okupacji hitlerowskiej w Polsce. Konspirację, akcje zbrojne, strzelaniny programowo odsunięto na drugi plan. W zamian „Polskie drogi" dawały przekrój przez wszystkie ówczesne warstwy społeczne. Opowiadały o ludziach częstokroć zaskoczonych przez historię, którzy stopniowo uczą się złowrogiej logiki hitlerowskiego terroru. Znakomita muzyka fortepianowa Andrzeja Kurylewicza to niemal równoprawna bohaterka filmu.

G. 15:05

La Promesa – pałac tajemnic

TVP 2

Maria i Romulo próbują przekonać Petrę, żeby nie oddawała Dieguita Gregoriowi. Między ochmistrzynią a zarządcą domu dochodzi do gwałtownej sprzeczki. Jana i Salvador kryją Lope przed przełożonymi, ale w końcu wyznają Romulowi prawdę o tym, co zaszło. Catalina ofiarowuje Adrianowi wyjątkowy prezent. Margareta dogląda dochodzącego do siebie po ataku duszności Ignacia. Cruz zauważa napięcie między Alonsem a Marią Antonią.

G. 16:00

Dziedzictwo

TVP 1

Poyraz wyjaśnia Nanie, że zgodził się na walkę bojąc się, że ją straci. Ibrahim zaczyna oszczędzać, zaś Czarna boi się, czy da radę jako matka dwójki dzieci. Aynur sądzi, że Sinan chce zjeść z nią kolację, ale chodzi o Ezgi. Zrezygnowana spotyka się z Kvancem i przyjmuje jego niespodziewaną propozycję zaręczyn.

G. 17:20

Panna młoda

TVP 2

Hancer bezinteresownie pomaga Sili, która nie ma gdzie się podziać i kogo poprosić o wsparcie. W tym czasie Melih nakłania swoją żonę, by nie ulegała presji i zgodziła się kandydować na stanowisko prezeski fundacji. Beyza tymczasem jest pewna wygranej – sądzi, że ma dość głosów. Engin prosi o pomoc Meliha i ostatecznie to Hancer zostaje wybrana.

eprasa.pl bb84cc6369

KRZYŻÓWKA NR 131

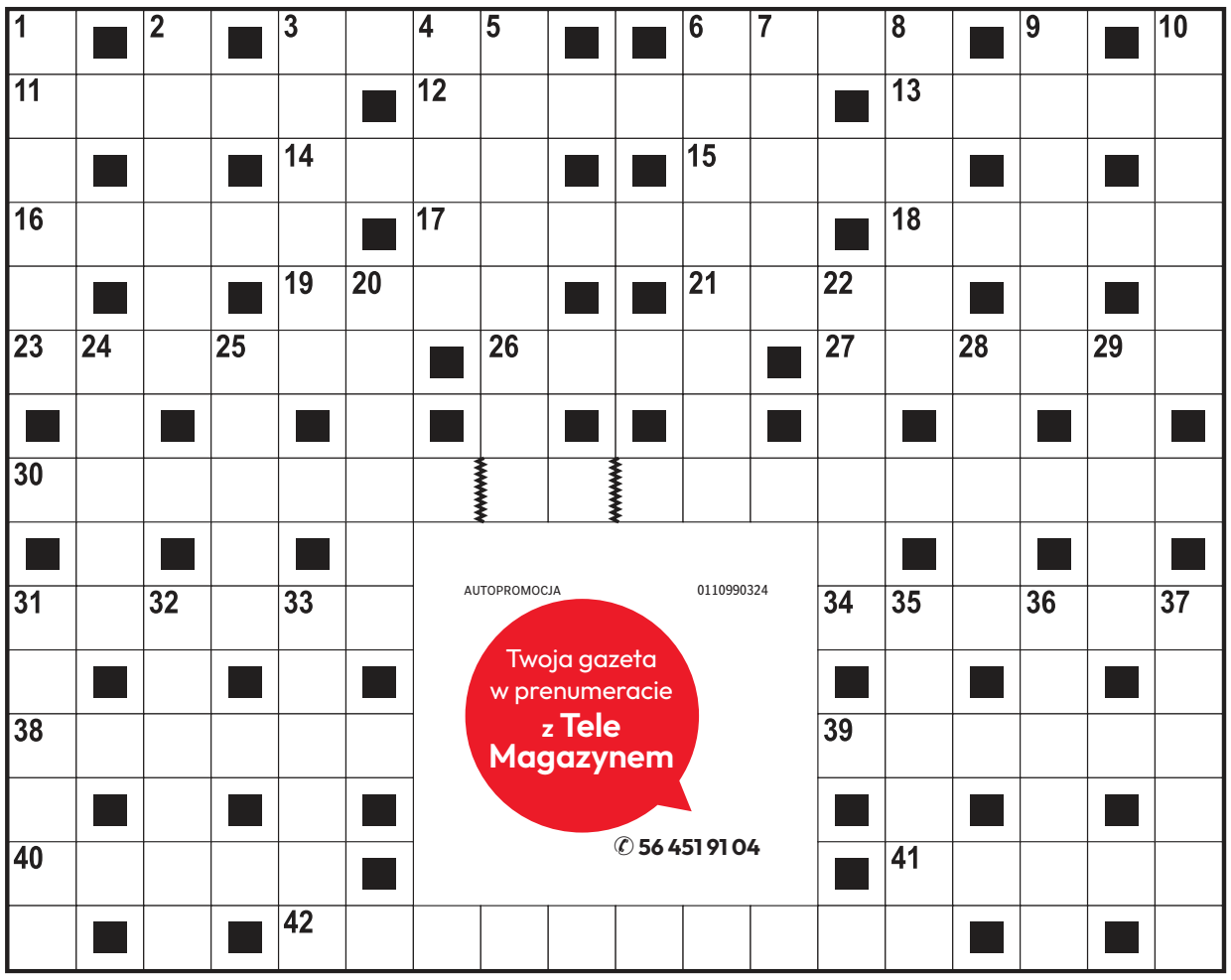

Poziomo:

3) kardynał lub sekretarz,
6) cena papierów wartościowych,
11) ssak spokrewniony z żyrafą,
12) warszawska hala widowiskowo-sportowa,
13) ptak wodny z rzędu blaszkodziobych,
14) Magda, polska piosenkarka i reżyserka,
15) indonezyjska wyspa jak rzeczywistość,
16) przyjaciel Romka i A'Tomka,
17) wiosenny grzyb jadalny,
18) dawny areszt, więzienie,
19) przeciwnik Juliusza Cezara,
21) szwajcarski dopływ Renu,
23) Wirtualna Polska lub Interia,
26) Danuta, wykonawczyni przeboju „Gdzie ci mężczyźni",
27) Karol, gospodarz programu kulinarnego,
30) serial telewizyjny z rolą Magdaleny Schejbal,
31) Roman, autor powieści „Kolumbowie. Rocznik 20",
34) złoto Bałtyku, bursztyn,
38) kolor wiosny i nadziei,
39) wynik działania, rezultat,
40) ptak-smakosz czereśni,
41) afrykański drapieżnik, likaon,
42) miejsce zwycięskiej bitwy wojsk Napoleona.

Pionowo:

1) stopniowy rozwój, rozkwit,
2) dawny pośrednik handlowy,
3) czapeczka przykrywająca tonsurę,
4) świadectwo kontroli technicznej,
5) rybożerny ptak mazurski,
6) na dłoniach przestępcy,
7) zadawniony żal, pretensja,
8) tankowiec lub kontenerowiec,
9) dom Jana Kiepury w Krynicy,
10) broń używana w szermierce,
20) popularne imię władców i książąt rosyjskich,
22) proces zmian zachodzących w organizmach,
24) ozdobny krzew parkowy,
25) dynamiczny taniec towarzyski jak rodzaj słoika,
28) film sensacyjny z rolą Roberta De Niro,
29) utwór muzyczny złożony z kilku samodzielnych części,
31) początek dnia, świt,
32) największe miasto Syrii,
33) sąsiadka Polki i Czeszki,
35) płat blachy lub papieru,
36) japońska mata do ćwiczeń,
37) najlepszy wynik np. w sprincie.

AUTOPROMOCJA 0110990324
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 56 451 91 04

ROZWIĄZANIE NR 130

B	O	B	S	L	E	J	■	Ś	■	K	O	Z	I	D	R	A	K
U	■	A	■	O	■	A	M	P	L	A	■	O	■	A	■	N	■
R	A	R	Y	T	A	S	■	I	■	M	A	R	O	N	I	T	A
A	■	K	■	K	■	Z	A	W	Ó	R	■	B	■	A	■	E	■
K	R	A	N	I	E	C	■	Ó	■	A	R	A	B	E	S	K	A
■	A	■	O	■	■	Z	W	R	O	T	■	■	E	■	A	■	■
M	I	K	R	U	S	■	D	■	B	■	Ś	W	I	A	D	E	K
■	S	■	M	■	Z	D	A	N	I	E	■	■	S	■	Z	■	R
Z	A	B	A	W	A							P	A	J	A	C	E
A	■	I	■	■	R							L	■	A	■	■	D
K	N	E	D	L	E							A	U	R	O	R	A
A	■	R	■	■	O							S	■	M	■	E	■
T	A	N	I	E	C							T	K	A	N	K	A
E	■	I	■	■	Z							E	■	R	■	I	■
K	I	K	S	■	Y	E	N	N	E	F	E	R	■	K	I	N	G

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

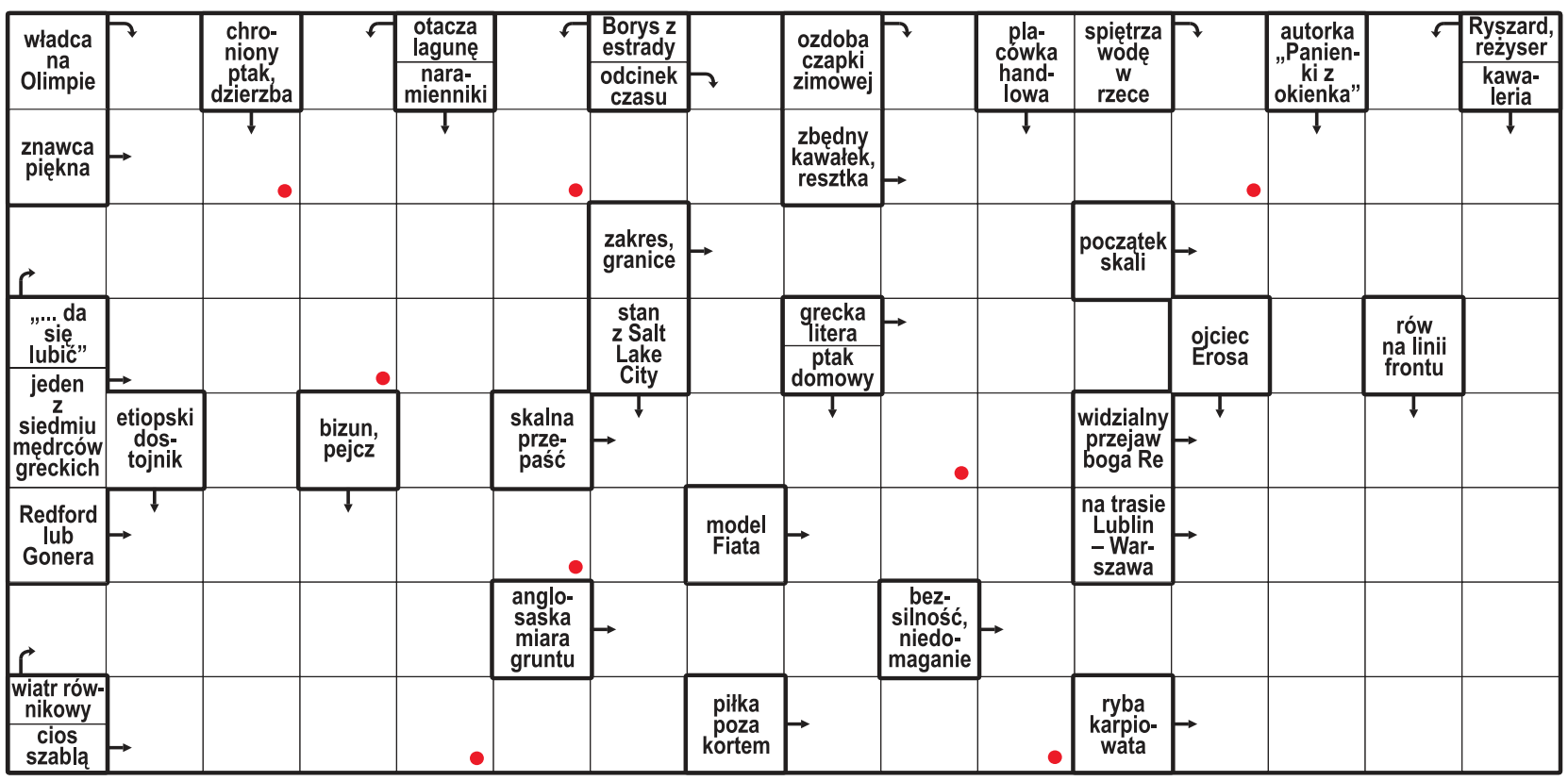

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: STALORYT.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Odważnie podejmij decyzję. Horoskop dzienny mówi, że spokojna rozmowa otworzy przed Tobą nowe drzwi.

Ryby (19.02 - 20.03)
Cierpliwość przyniesie dobre rezultaty. Horoskop na dziś to wskazówka, by nie ignorować intuicji.

Baran (21.03 - 19.04)
Nowa wiadomość poprawi Ci humor. Horoskop dzienny na środę radzi zachowywać skupienie.

Byk (20.04 - 20.05)
Ktoś okaże Ci dziś więcej ciepła niż się spodziewasz. Horoskop dzienny sugeruje zaufać swoim uczuciom.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Cechować Cię będzie pewność siebie. Horoskop na dziś mówi, że dużo uda Ci się dzięki temu osiągnąć.

Rak (22.06 - 22.07)
Drobny sukces doda Ci energii. Horoskop dzienny na środę radzi uporządkować odkładane od dawna sprawy.

Lew (23.07 - 22.08)
Spotkanie z bliską osobą przyniesie ważną rozmowę. Horoskop dzienny podpowiada, by słuchać uważnie.

Panna (23.08 - 22.09)
Odkryjesz coś, co zmieni Twoje spojrzenie. Horoskop na dziś to wskazówka, by nie zdradzać wszystkich planów.

Waga (23.09 - 22.10)
Niespodziewana propozycja otworzy nową drogę. Horoskop dzienny na środę radzi przemyśleć jej konsekwencje.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Twoja konsekwencja zacznie przynosić efekty. Horoskop dzienny wróży, że ucieszy to nie tylko Ciebie.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywny pomysł może zwrócić uwagę innych. Horoskop na dziś radzi zapisać go i zacząć działać.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wsłuchaj się w intuicję, lecz sprawdzaj fakty. Horoskop dzienny na środę mówi, że dobrze na tym wyjdziesz.

eprasa.pl bb84cc6369

Sport

Żużel. Orzeł Łódź będzie osłabiony w meczu rewanżowym półfinału Metalkas 2. Ekstraligi w Bydgoszczy. Duńczyk Villads Nagel złamał rękę w kolizji z Krzysztofem Buczkowskim

PIŁKA NOŻNA

Blisko tysiąc osób obejrzy pucharowy szlagier na stadionie przy ul. Glinki

Dariusz Knopik

1 września o godz. 16 Chemik Bydgoszcz podejmie Piasta Gliwice w meczu pierwszej rundy STS Pucharu Polski. Trwają przygotowania do tego spotkania

Chemik, jest jednym z dwóch przedstawicieli regionu kujawsko-pomorskiego, który wystąpi w najstarszych piłkarskich rozgrywkach w Polsce. Drugim jest Olimpia Grudziądz, która występuje w Betclic 2. Lidze i z tego powodu ma zagwarantowane miejsce w rozgrywkach pucharowych.

Z kolei chemicy, by w nich zagrać musieli zdobyć Puchar Polski na szczeblu Kujawsko-Pomorskiego Związku Piłki Nożnej. Przypomnijmy, że w finale tych rozgrywek pokonali Wisłę Dobrzyń nad Wisłą 1:0. W nagrodę zagrają na szczeblu centralnym „Rozgrywek Tysiąca Drużyn" jak nazywa się rywalizację pucharową w naszym kraju.

Ślepy los sprawił, że rywalem chemików będzie Piast. Ekipa z Gliwic to przedstawiciel PKO BP Ekstraklasy.

W klubie z Glinek trwają przygotowania do organizacji tego spotkania.

- To będzie wydarzenie o charakterze niemasowym z widownią maksymalnie do 999 osób - mówi Mikołaj Woch, prezes Chemika. - Przewidujemy sprzedaż biletów, a o szczegółach poinformujemy niebawem. Jesteśmy w stałym kontakcie z klubem z Gliwic i praktycznie mamy wszystko z nimi ustalone - dodaje szef klubu z Glinek.

Gliwiczanie pojawią się w Bydgoszczy dzień przed meczem. Będą nocowali w Hotelu Zawisza. Także na obiektach przy ul. Gdańskiej przeprowadzą treningi.

Dodajmy, że spotkanie nie będzie transmitowane w telewizji więc jedyna okazja żeby zobaczyć oba zespoły w akcji, to pojawienie się na stadionie przy ul. Glinki. ©℗

FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ

W czerwcu Chemik świętował zdobycie Pucharu Polski K-PZPN

KRÓTKO

Wioślarstwo

Dwa awanse do półfinału w mistrzostwach świata

W Amsterdamie trwają mistrzostwa świata. Julia Rogiewicz (AZS UMK Toruń) wraz z Wiktorią Kalinowską zajęły drugie miejsce w swoim wyścigu eliminacyjnym w dwójce podwójnej i wywalczyły awans do półfinału, który rozegrany zostanie w środę o godz. 16.50. Do półfinału awansowała też czwórka podwójna z Mirosławem Ziętarskim (AZS UMK) i Mateuszem Biskupem (Lotto Bydgostia) oraz Dominikiem Czają oraz Konradem Domańskim. W swoim wyścigu eliminacyjnym zajęli trzecie miejsce za Niemcami i Australią, ale wywalczyli awans do półfinału dzięki czasowi. Walka o finał w czwartek o godz. 14.50. Słabo wypadły inne polskie osady. Czwórka bez sterniczki z Zuzanną Madaj (Lotto Bydgostia) zajęła ostatecznie 13. miejsce. **(KF)**

Siatkówka

Męczarnie z Łotwą

W drugim meczu mistrzostw Europy kobiet Polska pokonała Łotwę 3:1 (25:19, 23:25, 25:22, 26:24). Polki zagrały bardzo słabo z dużo niżej notowanymi Łotyszkami. Wtorkowy mecz ze Słowenią zakończył się po zamknięciu wydania. **(DK)**

ŻUŻEL

GKM chce przekopać swój tor i za rok wjechać do play off

FOT. ŁUKASZ SZAŁKOWSKI

Żużlowcy Bayersystem GKM teraz zmierzy się dwa razy z Włókniarzem Częstochowa

Joachim Przybył

Bayersystem GKM Grudziądz poza czwórką to wielkie rozczarowanie dla klubu i kibiców. Co dalej? Zapadła - już pierwsza ważna decyzja, aby w przyszłym roku było lepiej i... ciekawiej na torze.

Gdy pod koniec maja Bayersystem GKM sensacyjnie wygrał w Lublinie, umocnił się na fotelu lidera, a trener Robert Kościecha tańczył przeszczęśliwy w parkingu. Wówczas niewielu chyba kibiców spodziewało się, że właśnie tej drużyny zabraknie w play off.

Dwa mecze z Motorem wyznaczają zresztą granice między niebem i piekłem dla kibiców Bayersystem GKM. Po meczu rewanżowym trener Robert Kościecha został niemal ukrzyżowany i okrzyknięty głównym winnym porażki. Zarzucano mu błędy w przygotowaniu toru, nie skorzystanie z Beau Baileya w decydującym meczu i przesadną wiarę w Maksyma Drabika. Ale czy słusznie?

Dlaczego nie pojechał Beau

Dwa kluczowe przyczyny porażki grudziądzan w tym sezonie są jednak inne. To żadna wina trenera Kościechy, że zarabiający ponad 2 miliony złotych zawodnicy zawalają ważne mecze. To żadna wina szkoleniowca, że Maksym Drabik cały sezon jedzie na wstecznym, biegu na swoim torze, a Max Fricke rozczarował niemal w każdym spotkaniu na wyjeździe.

Drabik nie lubi grudziądzkiego toru, ale to żadna niespodzianka. To też żadna wymówka fatalnego występu w meczu z Motorem. Żużlowiec miał cały sezon, aby choć jeden silnik dopasować do twardej nawierzchni i to jego odpowiedzialność, że nie potrafił tego zrobić. Drabik kończy rundę zasadniczą ze średnią 1,73, a więc o blisko pół punktu niższą niż rok temu. W nagrodę... dostanie podwyżkę przed sezonem 2027, bo rynek polskich seniorów jest ubogi i Bayersystem GKM musiał go w składzie zatrzymać.

Czy w trakcie meczu z Motorem szansę powinien dostać Beau Bailey? Być może, ale to byłoby ogromne ryzyko. Taką szansę dostał nie tak dawno w derbach z Pres Toruń i nie podjął walki z rywalami. Wystawianie 16-latka w tak ciężki meczu to totalna loteria i igranie z losem.

- Nie wyobrażałem sobie, aby Beau po przegranym starcie wyprzedził Vaculika czy Zmarlika, nasz tor nie jest torem leszczyńskim. Wierzyłem w Maksa, że on cały czas odpadli. Gdybym go wycofał w trzeciej serii, to już byłby spalony do końca meczu. Czasami Maksym we wcześniejszych meczach często właśnie w trzeciej czy czwartej serii wygrywał ważne wyścigi. Każdy popełnia błędy, ale zostawiam całe serce, aby wyniki drużyny były jak najlepsze - wyjaśnia Kościecha.

Fricke był z kolei odwrotnością Drabika: u siebie ponad 2.0 na bieg, na wyjeździe upokarzające 1,32. Żaden zawodnik z Grand Prix nie ma tak dużej dysproporcji w wynikach na domowym i obcym torze. A wystarczyłoby, aby Australijczyk w Lesznie zdobył 8 punktów zamiast 5, Bayersystem GKM zdobyłby bonus i dziś szykowałby się do półfinału...

Będzie więcej ścigania

Brak play off to sportowa porażka i duże rozczarowanie w Grudziądzu. Są już pierwsze pomysły co zrobić, aby za rok było lepiej. Wiemy, że wszyscy w klubie mają dość grudziądzkiej nawierzchni. Łącznie z zawodnikami, którzy nie są w stanie wyprzedzać rywalami, choć czasami są wyraźnie szybsi. Zapadła już decyzja o poważnej ingerencji w nawierzchnię na grudziądzkim stadionie. Wymieniona zostanie nie tylko nawierzchnia, ale także będzie zmodyfikowana geometria, aby łatwiej było atakować na dystansie.

- Mamy pewne plany, za rok wszyscy zobaczą efekty. Ten tor nie jest już naszym zbyt dużym atutem, wiele nie możemy zrobić z obecną nawierzchnią. To trzeba zmienić - przyznaje Robert Kościecha.

Jeśli chodzi o drużynę na kolejny sezon, to w zasadzie wszystko jest jasne. Odchodzi Max Fricke do Abramczyk Polonii Bydgoszcz, w jego miejsce pojawi się Fredrik Lindgren. Prawdopodobnie Bayersystem GKM odpuści wypożyczenie Bastiana Pedersena i w parze juniorskiej od początku sezonu postawi na Beau Baileya. Zostają w drużynie Michael Jepsen Jensen, Wadim Tarasienko, Maksym Drabik i Kevin Małkiewicz.

eprasa.pl bb84cc6369

extra
tylko dla prenumeratora!
NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI
sierpień 2026
Nr 102

ARTYŚCI

Tatiana Okupnik: Gdybym nie mogła robić muzyki, nie byłabym w pełni sobą

W tym roku mija 20 lat, od kiedy rozpoczęła solową karierę. Jubileusz ten przypieczętowuje nowym albumem – „Od siebie do mnie". Mówi o tym, jak trudne doświadczenia ostatniej dekady wpłynęły na jej osobowość i jej muzykę

Paweł Gzyl

Twoja poprzednia płyta ukazała się 12 lat temu. Ta długa przerwa wynikła z tego, że dekadę temu wzięłaś sobie urlop macierzyński. Byłaś wtedy u szczytu kariery. To była trudna decyzja?

Nie, to była bardzo naturalna decyzja. Wiedziałam wtedy, że jestem gotowa na to, by stać się mamą, a nie chciałam tego robić w światłach reflektorów, żeby to był temat dostępny dla szerokiej publiczności. Czułam, że to będzie bardzo intymny etap mojego życia. Stąd postanowiłam na chwilę zrobić sobie przerwę. Myślałam jednak, że będzie ona krótsza.

Brakowało Ci muzyki, kiedy zajmowałaś się dziećmi?

Zderzenie się z macierzyństwem było dość mocne. Pomimo tego, że byłam szczęśliwa, iż moje dzieciaczki są na świecie, bo bardzo świadomie podjęłam decyzję o zajściu w jedną i drugą ciążę, przydarzyła mi się depresja poporodowa. Skupiłam się więc na zaopiekowaniu się maluchami i dawaniu im wszystkiego z siebie oraz na tym, by przetrwać każdy dzień. Wtedy mój organizm sam podpowiedział mi, żeby muzykę całkowicie odsunąć na bok. I automatycznie zostało mi to odebrane: nawet nie miałam chęci jej słuchać. Wcześniej muzyka była wszechobecna w moim życiu. Tymczasem wtedy potrzebowałam ciszy. Muzyka mnie wręcz drażniła, dlatego nie mogę powiedzieć, że mi jej brakowało. Raczej brakowało mi poczucia, że wiem, kim jestem. To było najbardziej dominującą emocją. Z tyłu głowy miałam przekonanie, że wrócę kiedyś do śpiewania, tylko wiedziałam, że najpierw muszę się sama ze sobą poukładać i zbudować na nowo.

Powróciłaś w 2022 r. z utworem „Mama idzie w długą". Co sprawiło, że znów poczułaś chęć do śpiewania?

Kilka rzeczy. Zaopiekowałam się swoją psyche przez terapię i leki oraz doszłam do siebie fizycznie po komplikacjach poporodowych. Miałam operację, która przywróciła mnie do normalnego funkcjonowania. Gdyby nie to, może dalej tkwiłabym w domu i nie wracała do tworzenia. Kiedy moje ciało zaczęło wreszcie funkcjonować normalnie, nagle poczułam potrzebę słuchania muzyki. Minęło kilka miesięcy od tej operacji, położyłam dzieci spać i włączyłam program Jimmy'ego Fallona. Ktoś występował na koniec tego show i poczułam, że mam ciarki. A przez wiele lat nic się takiego nie działo. Zaczęłam szukać informacji o tym artyście, jakie ma inne piosenki. To była bardzo silna emocja i wiedziałam, że coś się we mnie budzi.

Kiedy zaczęłaś tworzyć nowe piosenki?

Po jakimś czasie zadzwoniłam do mojego basisty Maćka „Magnusa" Magnuskiego i powiedziałam, że chciałabym wrócić do tworzenia. A on od razu: „To przyjeżdżaj do Mikołajek i coś popiszemy". I tam podczas pierwszej sesji z perkusistą Danielem Kapustką i gitarzystą Kacprem Stolarczykiem zrobiliśmy w dwa wieczory 6 utworów, które weszły na moją nową płytę. Emocje i opowieści wylały się ze mnie po tym długim czasie posuchy.

Od pierwszego singla do albumu minęły 4 lata. To dlatego piosenki na „Od siebie do mnie" są tak solidnie dopracowane?

Sama praca nad tymi nagraniami wcale nie trwała tak długo. Więcej zajęły przygotowania, ustawienie logistyki. Budowałam mój zespół muzyczny, szukałam menedżerki. Dziś jest nią Iza Biernat. Zanim ją znalazłam, szukałam firmy fonograficznej, która zechciałaby wydać ten materiał. To wcale nie było oczywiste. I to E-Muzyka otworzyła przede mną drzwi. Do urlopu macierzyńskiego żyłam, jak wszyscy muzycy, głównie z grania koncertów. W czasie przerwy nie pracowałam, więc nie zarabiałam. Nie mogłam sobie pozwolić na wynajęcie muzyków czy studia. Przekonałam się wtedy, że mam blisko siebie wielu cudownych ludzi, którzy wsparli mnie w tym moim powrocie na scenę i na początku nie oczekiwali ode mnie wynagrodzenia. Wydanie albumu „Od siebie do mnie" nie polegało więc tylko na napisaniu piosenek i ich dopracowaniu, ale był to proces składający się z wielu etapów. Dlatego też musiało upłynąć sporo czasu, by został on wreszcie opublikowany.

Wśród Twoich współpracowników znalazł się Marcin Bors – jeden z najbardziej uznanych producentów w Polsce. Dlaczego to jemu powierzyłaś swoje nowe piosenki?

Mój gitarzysta Bartek Grzanek swego czasu zrobił u Marcina Borsa własną płytę. Jest na niej utwór „Bę-

Dokończenie na str. 3

FOT. NAC

Ratował Żydów, pomagał pisarzom, układał się z władzą. Kim był Jarosław Iwaszkiewicz?

Str. 14-16

FOT. BARBARA GALAS

Starzenia nie da się zatrzymać, ale można z nim negocjować

Str. 4

FOT. W. WOJTKIELEWICZ

Debata kuchenna. Jak Chruszczow i Nixon pokłócili się w Moskwie

Str. 13

FOT. KGW Z KONASZÓWKI

Zapasy na zimniejsze dni. W przepisach - ogórki w zalewie słodko-kwaśnej

Str. 2

eprasa.pl bb84cc6369

Wieści o znanych i lubianych

Ewa Chodakowska

Musi wszystko przemyśleć

Od wielu tygodni mąż celebrytki nie pojawia się w jej mediach społecznościowych. Mało tego: Chodakowska pochwaliła się niedawno, że była na pierwszych wakacjach od lat bez Lefterisa Kavoukisa. To wywołało naturalne spekulacje o rozwodzie pary. – Faktycznie, ich relacja od jakiegoś czasu przechodzi kryzys. Natomiast z wzajemnego szacunku do siebie i swojego związku, postanowili dać sobie czas, żeby odpocząć i złapać perspektywę. Żadne ostateczne decyzje jeszcze nie zapadły – powiedziała Pudelkowi osoba z otoczenia pary. I dodała: – Ich małżeństwo zaczęło już dawno schodzić na drugi plan względem biznesów, aż w końcu Ewa uznała, że musi to wszystko przemyśleć.

Michał Wiśniewski

Spakował dobytek

Lider zespołu Ich Troje jest aktualnie w trakcie rozwodu ze swą piątą żoną. W międzyczasie gruchnęła wiadomość, że ponownie zapłonął uczuciem do swej drugiej żony – Mandaryny. Jak na razie zakochani w sobie byli małżonkowie mieszkali osobno. Teraz sytuacja prawdopodobnie się zmieni. W mediach społecznościowych firmy zajmującej się przeprowadzkami pojawił się film pokazujący pakowanie dobytku Wiśniewskiego. Lider Ich Troje zaprezentował liczne pamiątki związane z historią zespołu i uwiecznił stojące na półce dokumenty ze swej działalności biznesowej. Przy okazji odsłonił wnętrza dotychczasowego domu. „Miałem powiedzieć przeprowadzka. Ale nie, to za małe słowo. Jeżeli przenosisz nie tylko rzeczy, ale cały swój świat, to nie oddajesz tego przypadkowi. To relokacja" – napisał.

Anna Lewandowska

Jechała w japonkach

Celebrytka ledwo rozpakowała walizki w USA, a już wybrała się na babski wypad do Kolumbii. W fotorelacji na Instagramie widzimy, jak uśmiechnięta od ucha do ucha spaceruje po latynoskiej metropolii na tle kolorowych murali, odziana jedynie w wielobarwną górę od bikini i zwiewne spodnie. Na innych zdjęciach prezentuje się z kolei w motocyklowym kasku i neonowych okularach, mając za sobą nocną panoramę miasta. Lewandowska zaliczyła też jazdę na quadzie po piaszczystej drodze, mając na stopach... japonki. Nie zabrakło również fotografii pokazujących lokalne przysmaki, którymi celebrytka raczyła się podczas wyjazdu.

Małgorzata Socha

Urodziny córki

Podczas, gdy inne gwiazdy rodzimego show-biznesu wybierają się na urlop do egzotycznych krajów, aktorka pojawiła się z rodziną na campingu w Chałupach. Na pamiątkowych zdjęciach, zamieszczonych na Instagramie, pozuje z mężem i z dziećmi na nadbałtyckiej plaży. Wyjazd okazał się dla Sochy nie tylko okazją do resetu od zawodowych obowiązków, ale także miejscem wyjątkowego świętowania. To właśnie na campingu odbyły się 13. urodziny jej starszej córki Zosi. Dumna mama zadbała o to, aby ten dzień miał niepowtarzalną oprawę, na jubi-atkę czekał czekoladowy tort z urodzinowymi dekoracjami, świeczkami i obowiązkowym „Sto lat". Na zamieszczonym w internecie zdjęciu widać, jak aktorka czule całuje córkę, trzymając w rękach słodką niespodziankę.

Marcin Prokop

Ma już zajęte serce

W kwietniu media obiegła informacji o rozwodzie popularnego dziennikarza z żoną. Była partnerka dziennikarza zdążyła już ponownie odnaleźć szczęście w miłości i na jej Instagramie pojawiają się pierwsze wzmianki na temat ukochanego. Teraz magazyn „Życie na gorąco" obwieścił, że również serce Prokopa jest już zajęte.
– Marcin od kilku miesięcy z kimś się spotyka. Są rówieśnikami, choć partnerka Marcina wygląda na dużo młodszą. Świetnie się rozumieją, bo oboje są ludźmi mediów. Oboje też kochają podróże, historię i dobre kino – mówi informator magazynu. Nowa wybranka Marcina Prokopa to ponoć jedna z najbardziej wpływowych kobiet w polskich mediach.

Jacek Kawalec

Stanie przed sądem

Aktor od 2022 r. śpiewał w grupie Budka Suflera. Nie zrezygnował jednak z solowych występów scenicznych. Podczas jednego z nich sparodiował specyficzną manierę wokalną Zenka Martyniuka. Nie spodobało się to aktualnemu liderowi zespołu – Tomaszowi Zeliszewskiemu. Perkusista w oficjalnym oświadczeniu odciął się od występu Kawalca i przeprosił króla disco-polo. Na takie postawienie sprawy Kawalec obwieścił, że opuszcza Budkę Suflera. O aferze zrobiło się głośno i jej echa dotarły do Martyniuka. Kiedy piosenkarz zobaczył w internecie występ Kawalca, aż się w nim zagotowało. – To nie jest parodia, tylko oczernianie mojej osoby na całą Polskę, a nawet na cały świat. Mój adwokat jest teraz na wakacjach, ale gdy wróci, to na pewno złożymy pozew – powiedział Wirtualnej Polsce.

Sara James

Zna ten stres

18-letnia piosenkarka podczas rozmowy z RMF FM poinformowała, że została nową jurorką „The Voice Kids". – To jest dla mnie ogromne wyróżnienie. Z tego, co czytałam, jestem najmłodszą trenerką na świecie. Nie mogę się doczekać, aż poznam tych utalentowanych ludzi – wyznała. – To, że uczestnicy są ode mnie niewiele młodsi, może być na plus i spowodować, że nasza „przelota" będzie jeszcze mocniejsza. A to, że byłam uczestniczką tego programu, wiem jaki to jest stres, pamiętam te emocje, więc wydaje mi się, że będzie mi się nawet trochę łatwiej komunikować.

Paweł Gzyl

KUCHNIA

FOT. KGW Z KONASZÓWKI

Lato i wczesna jesień to czas obfitości warzyw i owoców, bogatych w bezcenne witaminy oraz składniki mineralne. Warto korzystać z tych dobrodziejstw i sięgać po świeżą porcję rodzimych produktów, jak też zrobić zapasy na zimniejsze dni. A przetworów z ogórków nigdy dość!

Ogórki w zalewie słodko-kwaśnej

Składniki
2 kg ogórków gruntowych
5 dużych ząbków czosnku
koper
gorczyca
cebula
liście laurowe i ziele angielskie

Składniki na zalewę
3 szklanki wody
1 szklanka octu 10%
1 szklanka cukru
1 łyżeczka ziela angielskiego
1 łyżeczka gorczycy
2 liście laurowe
szczypta pieprzu
2 duże cebule
2 płaskie łyżki soli
10-15 g mielonej kurkumy

Ogórki umyć. Ułożyć w słojach na baldachimach kopru, dodać ząbek czosnku, krążki cebuli, gorczycę, liść i ziele.
Zrobić zalewę: ugotować razem wszystkie jej składniki około 5 minut na małym ogniu. Natychmiast po zestawieniu z ognia zalać nią ogórki (należy zwrócić uwagę na fakt, iż kurkuma łatwo barwi, pozostawiając plamy, więc należy zachować ostrożność). Słoje zakręcić i pasteryzować ok. 5 minut.

Przepis Koła Gospodyń Wiejskich z Konaszówki

Domowa pasta z czerwonej papryki

Składniki
czerwona papryka,
czosnek,
oliwa,
sól,
cukier,
pieprz

Papryki dokładnie umyć, ułożyć na blasze i włożyć do piekarnika nagrzanego do 200 stopni.
Piec aż skórka się pomarszczy i zacznie robić się czarna. Po upieczeniu papryki zostawić do wystygnięcia. Potem zdjąć skórkę, wyciągnąć nasiona i pokroić na kawałki.
W garnku rozgrzać oliwę, dodać drobno posiekany czosnek, lekko podsmażyć i dodać paprykę. Całość doprawić solą, pieprzem i cukrem. Paprykę dusić ok. 30-40 minut aż sok odparuje, a papryka stanie się gęsta. Następnie zmiksować blenderem na gładką masę i jeżeli jest potrzeba to jeszcze doprawić według indywidualnych smaków.
Gotową pastę przełożyć do słoiczków, zakręcić i pasteryzować w piekarniku w temperaturze 140 stopni przez 30 minut.

Przepis Magdaleny i Stanisława Romków, autorów bloga „Kuchenne wariacje"
(mad)

AUTOPROMOCJA 0010464774

Jesteśmy na **Facebooku**

NOWOŚCI DZIENNIK TORUŃSKI

facebook.com/NowosciTorun

eprasa.pl bb84cc6369

ARTYŚCI

Dokończenie ze str. 1

dziesz moja dziś", który bardzo mi się spodobał. Okazało się, że Marcin przeniósł się do mojego rodzinnego miasta Łodzi i pracuje w Radiu Łódź w studiu Henryka Debicha. Pomyślałam, że los podsuwa mi wyjątkową okazję. Umówiliśmy się na spotkanie i powiedziałam Marcinowi, co mi się marzy. Bardzo dobrze się zrozumieliśmy i ta nasza współpraca jest chyba najważniejszą dotychczas na mojej muzycznej ścieżce. Nagrywając tę płytę, chciałam mieć pełną wolność w wyrażaniu siebie. Ale gdyby nie Marcin, nie poszłoby to tak daleko. On stworzył mi przestrzeń na to, by nie chcieć nic nikomu udowadniać, tylko śpiewać w taki sposób, który nie jest laboratoryjny i perfekcyjny, ale ma ludzki element. Marcin dawał od siebie mało uwag, jednak jego sposób pracy bardzo na mnie działał i czułam się w tym studiu bardzo bezpiecznie.

W efekcie powstały niekiedy niekonwencjonalne utwory, choćby „Jar" czy „Toast", które trwają po 6 czy 7 minut.

Zależało mi na tym, aby ten album był prawdziwy, żeby opowiedzieć na nim konkretne historie. Nie chcieliśmy kierować się tym, czy te piosenki zmieszczą się w jakieś ramy czasowe. Przecież dzisiaj rozgłośnie i media społecznościowe sprzyjają nagraniom, które trwają niespełna 3 minuty. Sięgnęłam na tej płycie po blues, rock, alternatywne klimaty, nie zastanawiając się, czy komuś kojarzy się to z moją wcześniejszą twórczością. Gdy Marcin wyczuł mój zapał i zaczęłam mu tłumaczyć, jak chcę nagrać utwór „Toast", powiedział: „Czyli po prostu robimy muzę! Cudownie!". Po skończeniu pracy wyznał mi, że bardzo chciał pokazać tą płytą, że choć większość odbiorców nie kojarzy takiego śpiewania w moim wykonaniu, to ja potrafię coś takiego zrobić i stoją za tym sensowne treści. Myślę, że oboje daliśmy z siebie wszystko.

W tekstach nowych piosenek podejmujesz trudniejsze tematy niż w swoich wcześniejszych przebojach. To było dla Ciebie też dużym wyzwaniem?

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Tatiana Okupnik: Pojawienie się dzieci na świecie zmieniło bardzo moje myślenie

Nie mogę tak powiedzieć. Moja poprzednia płyta ukazała się 12lat temu. Nie dałoby się nagrać podobnych piosenek, jakie na niej były, bo przez ten czas dojrzałam, zestarzałam się, przeżyłam wiele sytuacji. Mam cały bagaż nowych doświadczeń, których nie miałam wcześniej. Nie czułam więc, że napisanie o tych sprawach jest dla mnie jakimś wyzwaniem.

Płytę otwiera nowa wersja „Mama idzie w długą". Dla Ciebie taką ucieczką od domowych obowiązków jest muzyka. Bez niej nie byłabyś sobą?

Zdecydowanie. Po powrocie do tworzenia i śpiewania poczułam, jak bardzo mi tego brakowało – już podczas pierwszego koncertu po przerwie. Rola mamy jest dla mnie najważniejsza w życiu, ale wiem, że gdybym nie mogła robić muzyki, nie byłabym w pełni sobą. Zredukowałabym się do jednej funkcji, a ja składam się z kilku części. Przecież zanim pojawiły się w moim życiu dzieci, miałam inne pasje. Jeślibym z nich całkowicie zrezygnowała, wiem, że byłabym zgorzkniała. A to wcale nie byłoby dobre dla moich dzieci.

Równie osobisty jest utwór „Gdzie ja?". Stawiasz w nim sobie pytania o własną tożsamość. Bardzo się zmieniłaś przez te trudne doświadczenia ostatniej dekady?

Myślę, że różnica jest duża. Pojawienie się dzieci na świecie zmieniło bardzo moje myślenie. Na pewno zmieniło się to, jak postrzegam siebie, to, jak odnajduję się w świecie. Większość z nas wie, że mając dzieci, schodzimy na drugi plan. Oczywiście nie mówię tu o rezygnacji z siebie, tylko o tym, że bierzemy odpowiedzialność za te małe istoty i wiemy, że musimy je poprowadzić w świat. Dzieci dały mi jednak też większy luz i nieprzejmowanie się tym, co ludzie powiedzą. To pozwala mi częściej zawalczyć o siebie, a wcześniej tego nie miałam. Dzisiaj już nie skupiam się na tym, aby sprawiać przyjemność innym czy zadowalać ich, zapominając przy tym o sobie.

Co spędza Ci dzisiaj sen z powiek?

O tym właśnie jest „Daj to głośniej". Odczuwam niepokój związany z naszą sytuacją geopolityczną. W ciągu mojej przerwy w karierze doprowadziłam się do lepszej formy psychicznej i fizycznej. Wykonałam ciężką pracę. W idealnym świecie żyłabym więc sobie teraz spokojnie, tymczasem dookoła polityczna zawierucha. Cytując piosenkę, to wszystko przez te „megalomańskie pyski, które mają dostęp do przycisków". Noszę więc w sobie niepokój o przyszłość, którego nie chciałabym nosić. Szukam różnych sposobów na to, by wyrzucić z siebie ten stres i w moim przypadku jest to bardzo głośne słuchanie muzyki, które pomaga mi się zresetować. Kiedy dzieci są w szkole, gotuję czy sprzątam, to włączam muzykę i tańczę, co pozwala mi przestać myśleć o tych zagrożeniach.

„Rewolucja w sercach" to manifest Twojej kobiecości. Trudno Ci było po tych wszystkich zdrowotnych perypetiach odkryć swoją zmysłowość?

Ja jeszcze jej do końca ponownie nie odkryłam. „Rewolucja w sercach" to ostatni utwór napisany na płytę – i to nieprzypadkowe. Bo wydaje mi się, że z wszystkich etapów, przez które przechodziłam, to właśnie ten dotyczący sensualności został zostawiony na koniec. Ta piosenka jest więc wołaniem „S.O.S." o potrzebę bliskości z drugim człowiekiem. Wcześniej czułam zawsze, że zmysłowość jest ważną częścią mnie i mojego życia. Zgubiłam to przez różne zawirowania zdrowotne i tęsknię za tym. Wiem jednak, że to jest proces, który musi odbyć się na własnych warunkach. W tym utworze pierwiastek męski przeplata się z żeńskim. Mój głos przeplata się więc z niosącym spokój i testosteron głosem Krzysztofa Zalewskiego.

O problemach w relacjach między dwojgiem ludzi mówią też piosenki „Na dwa" i „Santa Monica". Opisujesz tu tę sytuację, kiedy po pierwszym zauroczeniu każde z partnerów zaczyna powoli żyć osobno. Jak sobie z tym poradzić?

Nie ma chyba na to jednej recepty. Kiedy w ostatnich latach zaczęłam bardziej otwarcie mówić, co się ze mną działo, moi znajomi i przyjaciele zaczęli ze mną bardziej szczerze rozmawiać. I te utwory są efektem tych zwierzeń. To nie tylko moje historie, ale też dotyczące tego, co widzę i słyszę naokoło. Kiedy oddalamy się od siebie, bardzo rzadko dzieje się to tylko z winy jednej osoby. „Na dwa" i „Santa Monica" opowiadają o tym momencie, kiedy w tańcu nam nie wychodzi i depczemy się nawzajem. Wtedy trzeba sobie zadać pytanie, czy nadal chcemy razem tańczyć, czy schodzimy z parkietu. I każdy musi na nie odpowiedzieć sobie sam.

A skąd tutaj święta Monika?

Święta Monika to patronka otaczająca swą opieką matki, żony, wdowy. A utwór ten powstał w niecodzienny sposób. Kiedy byliśmy na sesji w Mikołajkach, nagrywałam na dyktafon to, co tworzyliśmy. Kiedy wróciłam do domu, zaczęłam odsłuchiwać te nagrania i zobaczyłam nazwę zarejestrowanego pliku na dyktafonie: „Santa Monica". „Skąd to się wzięło?" – pomyślałam. Zadzwoniłam do basisty i okazało się, że obok sali prób jest hotel o takiej nazwie i mój telefon nazwał nagranie w ten sposób. Będąc jeszcze w USA, odwiedziłam miasto Santa Monica. Przypomniałam sobie wtedy, czego i kogo patronką jest ta święta. Uznałam to za wystarczający znak, aby napisać o tym piosenkę.

Płytę kończy utwór „Toast", gdzie pojawia się symboliczny babski krąg. Znalazłaś w trudnych chwilach wsparcie u innych kobiet?

Ten utwór jest właśnie moim hołdem i podziękowaniem dla wszystkich kobiet, które otoczyły mnie opieką. Nagrywając ten utwór w studiu, byłam już w innej formie psychicznej niż wtedy, gdy go pisałam, bo minęło kilka lat. Dlatego zaprosiłam do wykonania tej piosenki znajome i przyjaciółki. Jedna przyszła ze swoją siedmioletnią córką, a inna z jedenastoletnią bratanicą. Był też chór dziewczyn z akademii muzycznej w Łodzi i kobiety znane szerszej publiczności, które cenię. Każda z nich wypowiedziała takie zdania, które kiedyś od kogoś usłyszała pod swoim adresem, a które sprawiły, że poczuła się gorsza, umniejszona, zawstydzona. I coś dziwnego wydarzyło się w tym studiu. Mam wrażenie, że wzięłyśmy udział w jakimś manifeście kobiecości i ludzkiego wsparcia. Kiedy opublikowałam ten utwór, zaczął on żyć swoim życiem. Komentarze i wiadomości od kobiet w różnym wieku mówiły o tym, że poczuły one w nim swój ból, wstyd i gniew.

Te kobiety to dobrze nam znane postaci.

To Sylwia Chutnik, Katarzyna Grochola, Lidia Popiel, Katarzyna Butowtt i Agnieszka Szpila. Cieszę się, że wszystkie zgodziły się na udział w „Toaście". W ten sposób powstał swego rodzaju babski krąg.

Te 10 utworów składających się na „Od siebie do mnie" pokazuje drogą, jaką przebyłaś od urodzenia dzieci do dzisiaj. Nagranie tej płyty pomogło Ci zrzucić emocjonalny balast tego czasu?

Już samo pisanie tekstów, a wcześniej wszystkie te procesy zadbania o zdrowie psychiczne i fizyczne sprawiły, że zrzuciłam z siebie te ciężkie warstwy. Znaczenie miało też opowiedzenie publicznie o tym, z czym się borykałam. Pomyślałam, że mogę w ten sposób pomóc innym dziewczynom i kobietom, które przechodzą przez to, co ja przeszłam, a czują się w tym samotne. Bo ja tak właśnie czułam się w tym pierwszym momencie – kompletnie wyalienowana. Niestety, w 2016 roku mało mówiło się publicznie o depresji i komplikacjach poporodowych. Wydanie tego albumu uzmysłowiło mi, jaką drogę przeszłam. Dziś odbieram to jako ogromną siłę i jestem z siebie dumna.

A co Twój mąż powiedział po przesłuchaniu tej płyty?

On był pierwszym odbiorcą tych piosenek, podobnie zresztą jak moi bliscy i przyjaciele. Słuchali je jeszcze w surowych wersjach. Czuli, że to moja nowa odsłona. Ale ponieważ mnie dobrze znają, wiedzieli od dawna, że faktycznie coś takiego mi w duszy gra. A potem nie mogli się doczekać, kiedy te piosenki ujrzą wreszcie światło dzienne.

Jak fanom podoba się nieco inna Tatiana Okupnik niż ta sprzed dekady czy dwóch?

Komentarze w internecie pod teledyskami są budujące. Zaskoczyła mnie wnikliwa ocena tej płyty dziennikarzy i fanów. Analiza tekstów, nowego brzmienia.

Teraz więc czas na koncerty.

Gramy już część utworów z nowej płyty, a jesienią odbędą się koncerty promujące album.©℗

eprasa.pl bb84cc6369

ZDROWIE I URODA

Starzenia nie da się zatrzymać... ale można z nim negocjować

Rozmowa z dr n. med. Małgorzatą Sokół – prodziekanem ds. kierunku kosmetologia w Kolegium Medycznym Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie

Marlena Bogdan-Marut

Zacznijmy od dość brutalnie szczerego pytania. Czy istnieje zabieg – chirurgiczny albo niechirurgiczny – który jest w stanie zatrzymać starzenie?

Nie istnieje metoda, która zatrzyma biologiczny proces starzenia. Jest on naturalnym elementem funkcjonowania naszego organizmu. Z wiekiem komórki coraz wolniej się regenerują, a zdolność organizmu do odbudowy tkanek stopniowo maleje. Wynika to między innymi z faktu, że większość komórek somatycznych ma ograniczoną liczbę podziałów, określaną jako limit Hayflicka. Po jej wyczerpaniu komórki przechodzą w stan starzenia komórkowego, czyli senescencji. Przestają się dzielić, ale nadal pozostają aktywne metabolicznie i wpływają na otaczające tkanki. Starzeniu sprzyjają również kumulujące się uszkodzenia DNA, skracanie telomerów oraz szereg innych mechanizmów opisanych przez współczesną biologię. Wszystko to sprawia, że nie jesteśmy w stanie zatrzymać starzenia, możemy natomiast wpływać na jego tempo i ograniczać jego skutki.

Co ciekawe, pierwsze oznaki starzenia pojawiają się znacznie wcześniej, niż większość z nas przypuszcza. Już około 25. roku życia stopniowo spada produkcja kolagenu, elastyny i kwasu hialuronowego. Początkowo nie dostrzegamy tych zmian, jednak z czasem skóra traci jędrność i elastyczność, a jej zdolność do regeneracji wyraźnie się zmniejsza.

Skoro starzenia nie da się zatrzymać, to czy możemy sprawić, żeby przebiegało wolniej?

Tak. Są trzy filary, które mają największe znaczenie. Pierwszy to fotoprotekcja, która jest najskuteczniejszym działaniem przeciwstarzeniowym, jakie znamy. Promieniowanie UV odpowiada za istotną część zmian widocznych na skórze, dlatego krem z filtrem SPF powinien być podstawą pielęgnacji przez cały rok. Jednak sam fakt aplikacji nie wystarczy, kluczowa jest odpowiednia porcja, odpowiadająca w przypadku twarzy dwóm liniom kremu wyciśniętym na palec wskazujący i środkowy.

FOT. BARBARA GALAS

Dr n. med. Małgorzata Sokół jest specjalistką w dziedzinie medycyny estetycznej i kosmetologii regeneracyjnej

Drugi filar to styl życia. Sen, aktywność fizyczna i dobrze zbilansowana dieta mają ogromny wpływ na tempo starzenia organizmu. Szczególnie ważny jest sen – to właśnie wtedy zachodzą procesy regeneracji i naprawy uszkodzeń komórkowych – 7 godzin dziennie to absolutne minimum dla dorosłego człowieka.

Trzeci filar to indywidualnie dobrana pielęgnacja, zabiegi kosmetologiczne i/lub z zakresu medycyny estetycznej. I słowo „indywidualnie" jest tutaj kluczowe. Nie istnieje jeden zabieg, który będzie odpowiedni dla wszystkich. Najlepsze efekty osiągamy wtedy, gdy medycyna estetyczna nie zmienia naszej twarzy, lecz dyskretnie wspiera to, co daje natura. Jej celem nie powinno być stworzenie nowej osoby, ale zachowanie zdrowego, świeżego wyglądu na każdym etapie życia.

Powiedziała pani, że zabiegi zawsze powinny być dobierane indywidualnie. Dlaczego?

Bo każdy z nas starzeje się inaczej. U jednych osób pojawiają się przede wszystkim drobne zmarszczki, u innych twarz traci owal, a jeszcze u innych najbardziej widoczne stają się oznaki zmęczenia. Dlatego zabieg, który u jednej osoby przyniesie świetny efekt, u innej może okazać się zupełnie nietrafiony. Wyobraźmy sobie dwie kobiety. Jedna schudła kilkanaście kilogramów i straciła objętość twarzy. W jej przypadku zabieg wolumetryczny może przywrócić naturalne proporcje. Druga ma grubszą skórę i wyraźnie opadający owal twarzy. Gdy zastosujemy dokładnie ten sam zabieg, twarz może stać się cięższa i mniej harmonijna. Dlatego tak ważna jest konsultacja ze specjalistą. Najpierw trzeba ocenić kondycję skóry i sposób, w jaki się starzeje, a dopiero później dobrać odpowiednią terapię.

Mam wrażenie, że w ostatnich latach bardzo zmieniły się również trendy w medycynie estetycznej.

Zdecydowanie. Jeszcze kilka lat temu dominowała moda na mocne wypełnianie twarzy. Efekt miał być widoczny od razu – wydatne kości policzkowe, wyraźnie zarysowane usta i żuchwa, skóra napięta byleby mocniej. Dziś odchodzi się od takiego podejścia. Wiemy znacznie więcej o tym, jak zachowują się wypełniacze po latach, dlatego coraz większy nacisk kładzie się na naturalność i co za tym idzie istotne ograniczenie dawki. Wiele osób decyduje się nawet na rozpuszczenie preparatów podanych kilka lat wcześniej. Współczesna medycyna estetyczna nie dąży do stworzenia nowej twarzy. Jej zadaniem jest subtelne odświeżenie wyglądu przy zachowaniu naturalnych rysów i indywidualnych proporcji.

Czy są zabiegi, które rzeczywiście potrafią wizualnie odjąć kilka lat?

Tak, pod warunkiem że są wykonywane rozsądnie i we właściwym momencie. Dobrym przykładem jest toksyna botulinowa, która bardzo dobrze redukuje zmarszczki mimiczne – na czole, między brwiami czy wokół oczu. Najlepsze efekty daje jednak wtedy, gdy jest elementem profilaktyki, a nie próbą odwrócenia wielu lat zaniedbań. Medycyna estetyczna może znacząco poprawić wygląd, ale nie cofnie biologicznego czasu.

Kiedy rozmawiamy o starzeniu, trudno uciec od emocji. Mam 48 lat i coraz częściej myślę o tym, że zbliżam się do pięćdziesiątki. To chyba pierwszy moment w życiu, kiedy naprawdę zaczynam odczuwać upływ czasu. Najbardziej obawiam się chwili, w której przestanę rozpoznawać siebie w lustrze. W środku wciąż czuję się tą samą osobą, ale twarz zaczyna opowiadać już inną historię.

Bardzo często słyszę takie refleksje od kobiet. Myślę, że większość z nas nie odczuwa wieku tak bardzo wewnętrznie, jak widzi go w swoim odbiciu. To właśnie zmiany w wyglądzie przypominają nam o upływie czasu i nie zawsze łatwo je zaakceptować. Jednocześnie zauważam, że dojrzałe kobiety coraz częściej przestają definiować siebie wyłącznie przez pryzmat wyglądu. Są bardziej świadome, odważniejsze i lepiej wiedzą, czego chcą. Zakładają firmy, realizują marzenia, podróżują i podejmują decyzje, na które wcześniej nie miały odwagi. Paradoksalnie właśnie ta pewność siebie sprawia, że wiele z nich odbieranych jest jako bardziej atrakcyjne niż wtedy, gdy miały dwadzieścia kilka lat.

Media społecznościowe nie ułatwiają zaakceptowania zmian.

To prawda. Każdego dnia oglądamy setki idealnych zdjęć – wyretuszowanych lub wygenerowanych przez sztuczną inteligencję. Łatwo uwierzyć, że tak powinno wyglądać starzenie, choć w rzeczywistości jest to obraz całkowicie oderwany od życia. Na szczęście obserwuję też pozytywną zmianę. Coraz więcej osób nie oczekuje spektakularnej metamorfozy. Chcą wyglądać świeżo, zdrowo i naturalnie. To kierunek, który bardzo popieram.

W przestrzeni publicznej często pojawia się określenie „starzeć się z godnością". Co pani o nim myśli?

Mam z nim pewien problem, bo sugeruje, że korzystanie z metod wspierających wygląd lub jakość skóry mogłoby pozostawać w sprzeczności z godnością, a trudno znaleźć dla takiego założenia racjonalne uzasadnienie. Dbanie o siebie, niezależnie od tego, czy ogranicza się do zdrowego stylu życia i pielęgnacji, czy obejmuje również zabiegi z zakresu medycyny estetycznej, jest indywidualnym wyborem i nie powinno podlegać moralnej ocenie. Każdy ma prawo decydować o swoim wyglądzie i o tym, co sprawia, że czuje się dobrze we własnej skórze.

Czyli najważniejsze to nie próbować zatrzymać czasu za wszelką cenę, ale dobrze przeżyć każdy jego etap.

Dokładnie. Dbajmy o siebie, jeśli tego potrzebujemy, nie oceniajmy wyborów innych i pamiętajmy, że atrakcyjność nie kończy się wraz z kolejnymi urodzinami. Często właśnie z wiekiem stajemy się najbardziej autentyczną wersją siebie. ©℗

eprasa.pl bb84cc6369

KRZYŻÓWKI

DODATEK DLA PRENUMERATORÓW

SIERPIEŃ 2026 r.

NOWOŚCI DZIENNIK TORUŃSKI

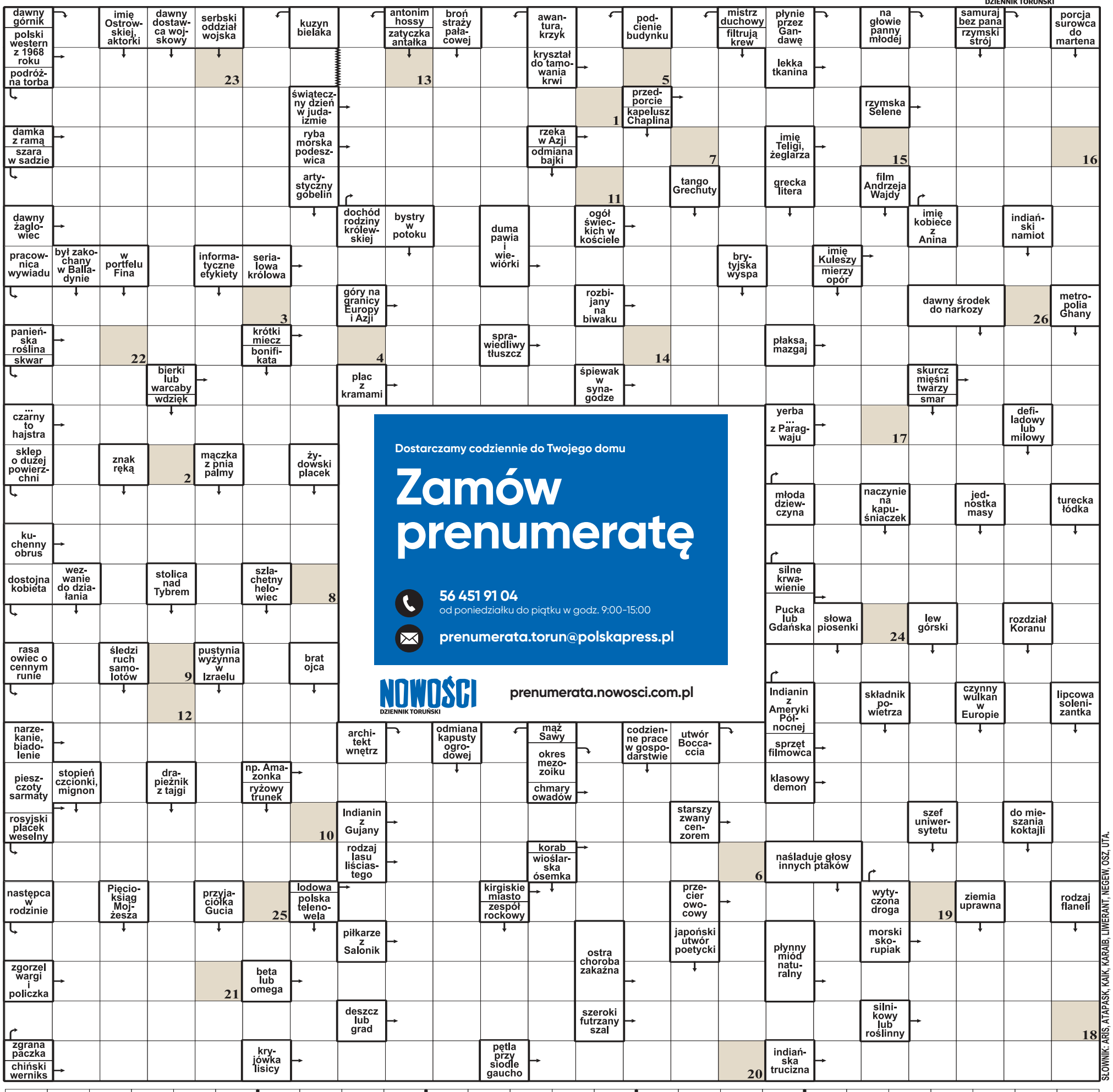

Dostarczamy codziennie do Twojego domu

Zamów prenumeratę

56 451 91 04
od poniedziałku do piątku w godz. 9:00-15:00

prenumerata.torun@polskapress.pl

NOWOŚCI DZIENNIK TORUŃSKI

prenumerata.nowosci.com.pl

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 26 utworzą rozwiązanie – myśl Andrzeja Majewskiego.

ROZWIĄZANIE: SZKOŁA UCZY, ŻYCIE DAJE NAUCZKI.

eprasa.pl bb84cc6369

Krzyżówka panoramiczna

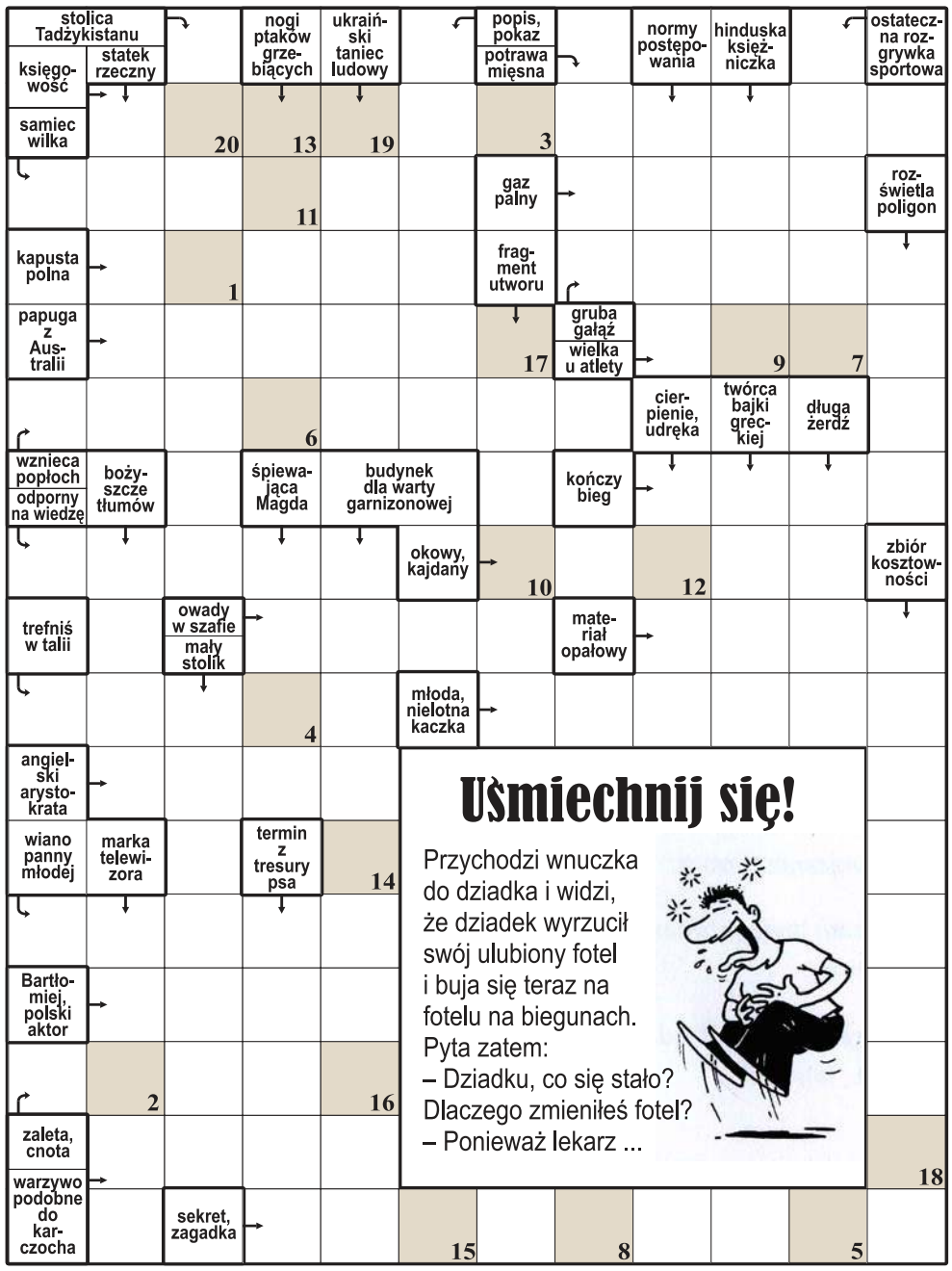

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 20 utworzą rozwiązanie: dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Ż

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

A) ... Saudyjska, kraj w Azji (6).
B) Ryszard, reżyser filmu „Generał Nil" (8).
C) „Orła ...", piosenka Varius Manx (4).
D) rek do ćwiczeń (6).
E) krakowski odpust w Poniedziałek Wielkanocny (5).
F) szarytki w Morzu Bałtyckim (4).
G) niewielkie wzniesienie (5).
H) świadczy odpłatnie usługi noclegowe (5).
I) przedsięwzięcie przynoszące zysk (7).
J) współtwórca grupy poetyckiej Skamander (3,6).
K) kolba kukurydzy lub głąb kapuściany(6).
L) bogini Księżyca w mitologii rzymskiej (4).
Ł) część poroża łosia lub daniela (6).
M) czerwona tkanina rozpięta na kiju w rynsztunku matadora (6).
N) cesarz z powieści „Quo vadis" (5).
O) niewielka ilość, krzta (9).
P) ... Branickich w Białymstoku (5).
R) dodatkowe wyścigi w regatach wioślarskich (8).
S) zastawiane przez kłusownika (5).
T) afrykański kraj z Lome (4).
U) handlowe porozumienie (5).
W) legendarna córka Kraka (5).
Z) wiara w nadprzyrodzoną moc znaków i przedmiotów (7).
Ż) owoc dębu (6).

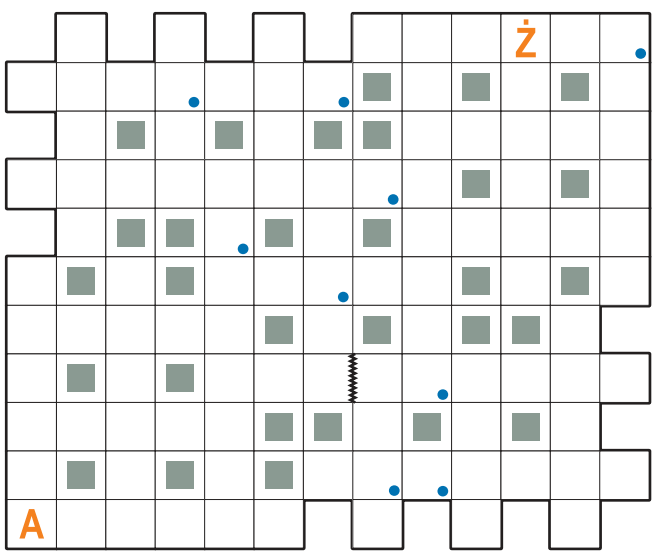

Krzyżówka z hasłem

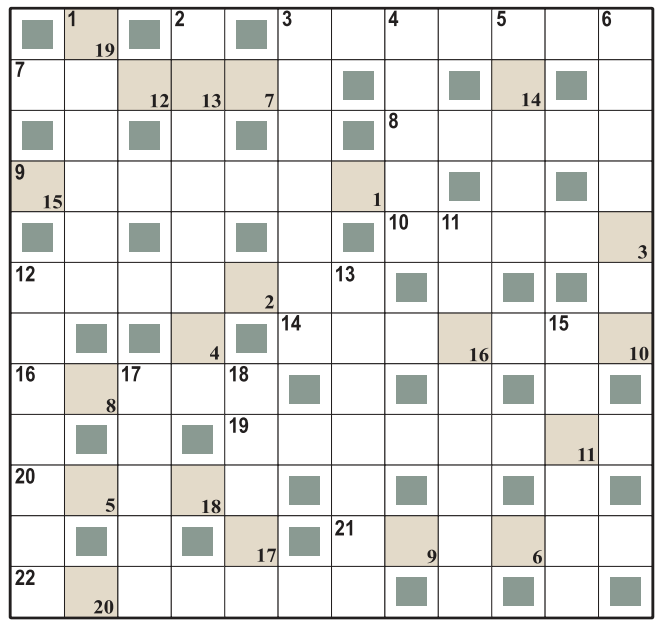

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 20 utworzą rozwiązanie: myśl Ludwika Wanbutta.

Poziomo:
3) przodek rodu,
7) np. Tour de Pologne,
8) pokrywa kufra,
9) „... Racławicka",
10) gruba ryba finansjery,
12) rodzaj sarkofagu,
14) gimnastyka przy muzyce,
16) gruby koc dla siwka,
19) nazywany także adapterem,
20) opiekują się jelonkami,
21) roślina doniczkowa,
22) manele, klamoty.

Pionowo:
1) najwyższy ssak,
2) zgłasza się do wojska,
3) metalowa zapinka,
4) dostarczany do magazynu,
5) ignorant, laik,
6) rodzaj kształtownika,
11) domena Grzegorza Kołodki,
12) ochrania most przed krą,
13) prostokątne ciasteczka,
15) ukryta drwina,
17) film z rolą Jeana Reno,
18) ... 007, czyli James Bond.

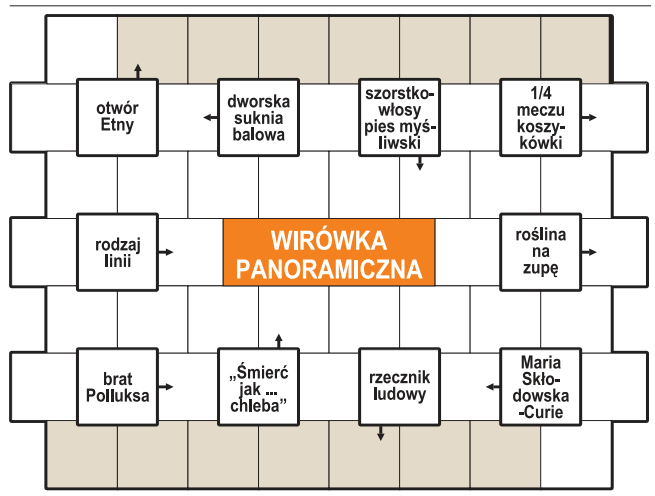

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł filmu.

Duet jolek

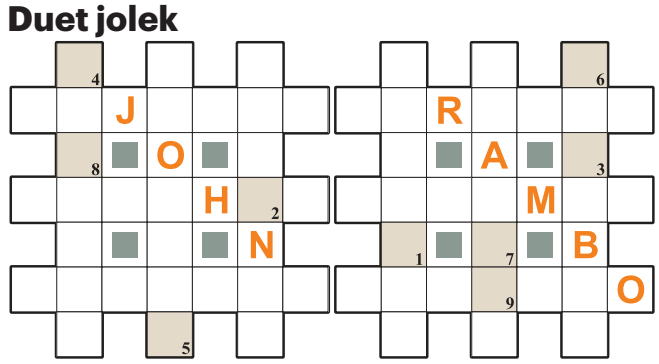

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 9 utworzą rozwiązanie. W przypadkowej kolejności:

– niezmierzona dal
– „Mój ...", film Krauzego
– dziecinne łóżeczko
– sos do sałatek
– surdut dla jeźdźca
– np. Sancho Pansa
– miejsce pracy rybaka
– potyczka, walka
– obramowanie, obwódka
– palenisko w salonie
– wybitny muzyk
– Lamża lub Lelewel

Logogryf

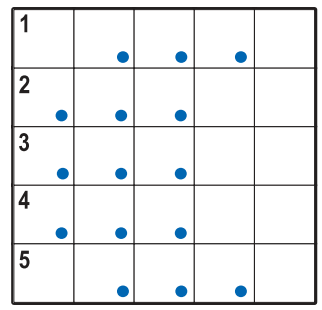

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie – tytuł filmu.
1) zaloty Sarmaty,
2) sztuczna skóra,
3) ptaki z rodziny łuszczakowatych,
4) biografia świętego,
5) osada rolnicza.

Szyfr

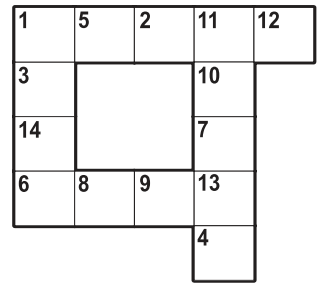

Litery z pól od 1 do 14 utworzą rozwiązanie: imię i nazwisko polskiego mistrza olimpijskiego.

Poziomo:
1) wyrwa w murze,
6) przepływa przez Zagrzeb.

Pionowo:
1) bar w wagonie,
11) leczniczy kompres.

Krzyżówka

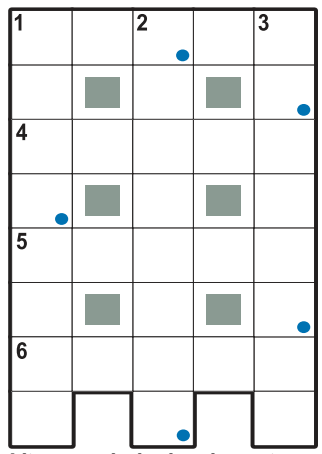

Litery w polach z kropką czytane rzędami utworzą rozwiązanie.

Poziomo:
1) żadna nie hańbi,
4) ssak futerkowy,
5) Chojecka lub Korsakówna,
6) stopień czcionki.

Pionowo:
1, 2, 3) kobiety z greckiej mitologii.

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: Zalecił mi więcej ruchu; **wirówka panoramiczna:** „Kobieta samotna"; **krzyżówka z hasłem:** Mania wielkości ponizia; **szyfr:** Władysław Komar; **logogryf:** „Morderczy żywioł"; **duet jolek:** film akcji; **krzyżówka:** Ateną; **krzyżówka A-Ż:** konkurent.

eprasa.pl bb84cc6369

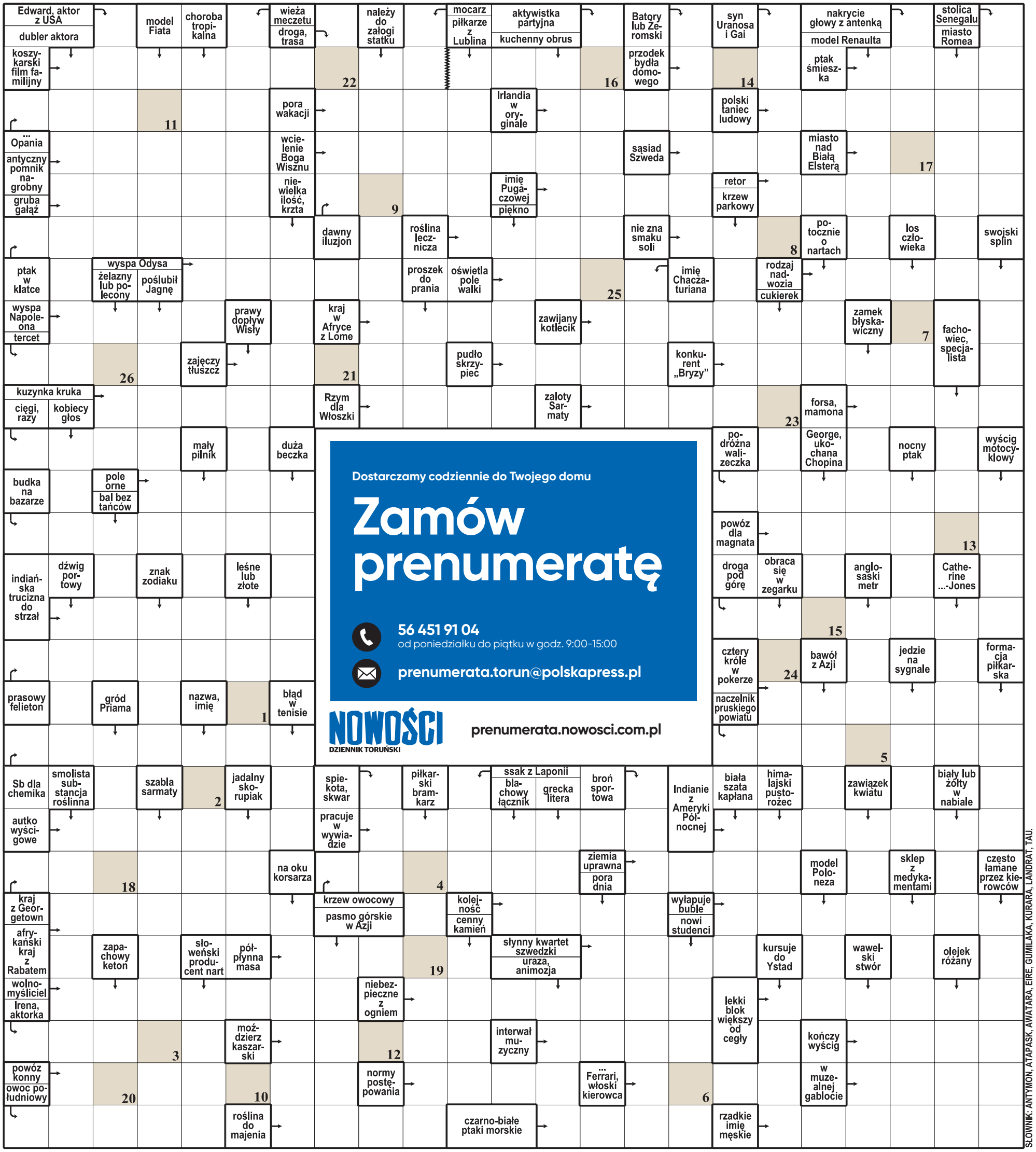

Dostarczamy codziennie do Twojego domu

Zamów prenumeratę

56 451 91 04
od poniedziałku do piątku w godz. 9:00-15:00

prenumerata.torun@polskapress.pl

NOWOŚCI DZIENNIK TORUŃSKI

prenumerata.nowosci.com.pl

SŁOWNIK: ANTYMON, ATAPASK, AWATARA, EIRE, GUMILAKA, KURARA, LANDRAT, TAU.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 26 utworzą rozwiązanie – aforyzm Krzysztofa Bilicy.

ROZWIĄZANIE: NIE ODNOSI SIĘ CUDZEJ KORZYŚCI.

eprasa.pl bb84cc6369

Krzyżówka panoramiczna

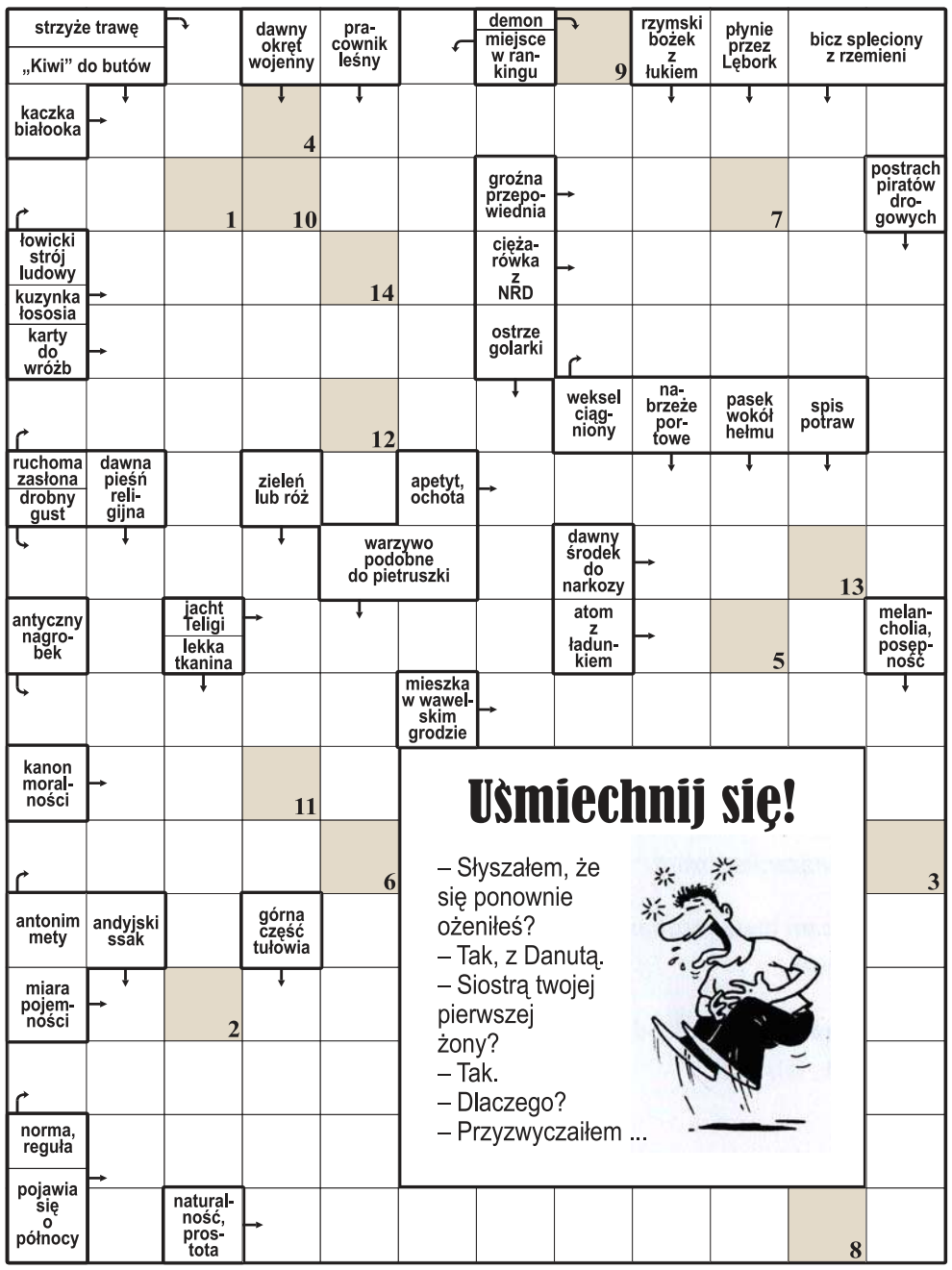

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 14 utworzą rozwiązanie: dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Ż

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

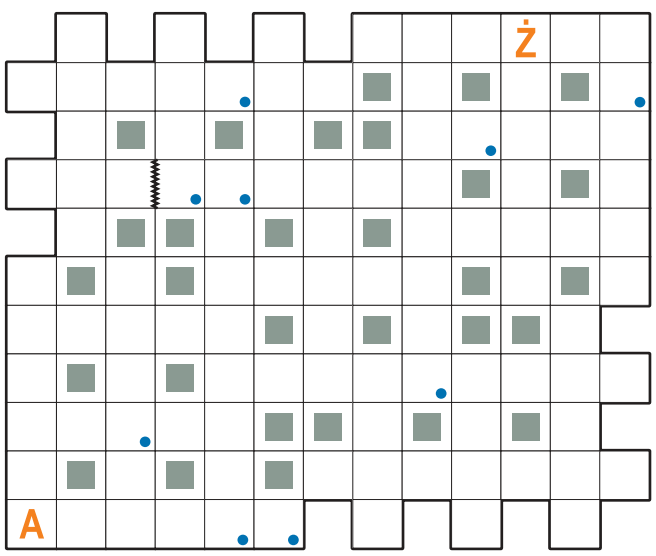

A) największy amerykański stan (6).
B) część gałki ocznej otaczająca tęczówkę (6).
C) lekceważy ogólnie przyjęte wartości (5).
D) tworzywo skóropodobne (5).
E) zabezpieczenie przed promieniowaniem (5).
F) jednostka pojemności elektrycznej (5).
G) duży odłamek skalny (4).
H) tradycyjna chusta islamska muzułmanek (6).
I) samica ptaka domowego z koralami (8).
J) polski poeta i fraszkopis, autor „Tresowanego motyla” (3,6).
K) ciało niebieskie z warkoczem (6).
L) samosąd na Dzikim Zachodzie (5).
Ł) odblask świateł nad horyzontem (4).
M) 1/3 rzymskiej kohorty (7).
N) otoczka wokół głowy świętego (4).
O) mały akwen w ogrodzie (5).
P) niewielki komputer przenośny (7).
R) film z rolą Jeana Reno (5).
S) ostre natarcie kawalerii (6).
T) duże jezioro w Afryce (9).
U) grzecznościowe pochylenie głowy (5).
W) masówka przedwyborcza (4).
Z) ubiega się o względy panny (8).
Ż) gwarantuje spłatę kredytu; poręczyciel (6).

Krzyżówka z hasłem

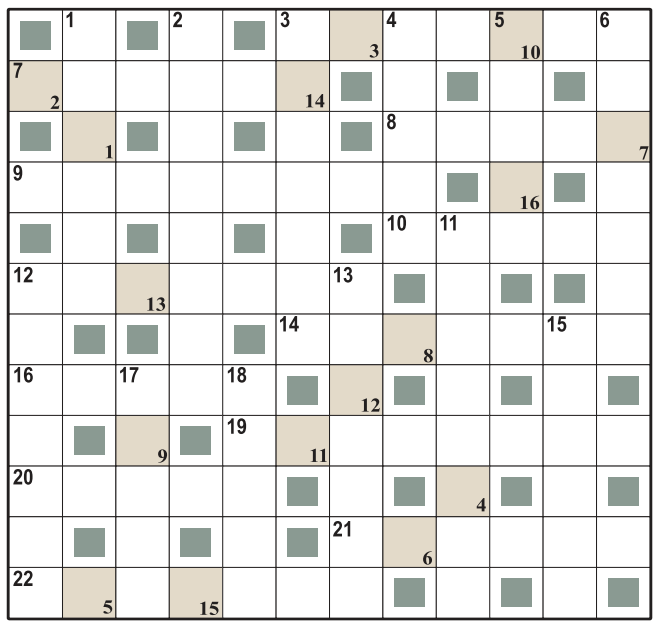

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 16 utworzą rozwiązanie: przysłowie wietnamskie.

Poziomo:
3) ogonek przed sklepem,
7) gromada sardynek,
8) pokaz mody,
9) sportowe łyżwy,
10) przy wale studni,
12) walczy z pożogą,
14) klient, konsument,
16) kuna leśna,
19) animuje kukiełki w teatrze,
20) nogi ptaków grzebiących,
21) na głowie pływaka,
22) rozsądek, roztropność.

Pionowo:
1) czarna skała magmowa,
2) interesuje speleologa,
3) duchowny w armii,
4) autor nastrojowych wierszy,
5) drzewo Filona i Laury,
6) stan w USA z Montgomery,
11) „... Piszczyk”,
12) broń myśliwska,
13) Sykstyńska w Watykanie,
15) kryształ do słodzenia,
17) Szczerbiec lub Zerwikaptur,
18) sitwa, kamaryla.

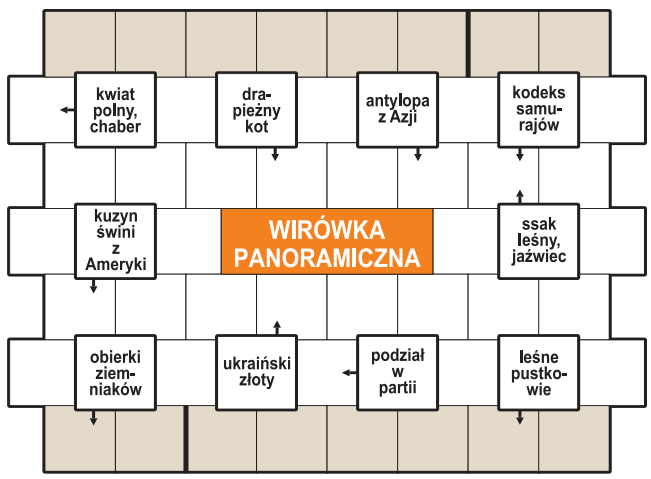

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: przysłowie.

Duet jolek

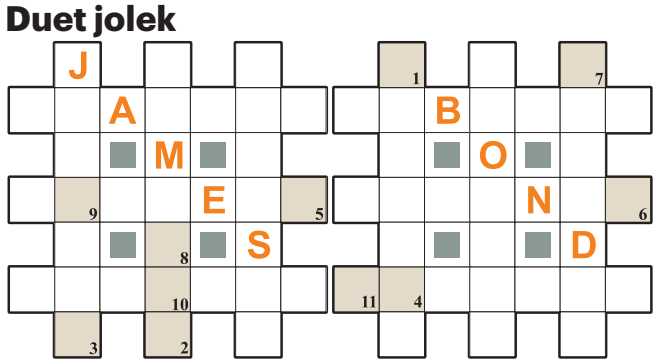

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 11 utworzą rozwiązanie. W przypadkowej kolejności:

– żona króla Artura
– boczne skrzydło pałacu
– wytworny strój balowy
– potrawa z podrobów
– miasto w stanie Michigan
– ogrodowy skrzat
– miasto w Andaluzji
– odmiana jabłoni
– wiaderko z klepek
– stolica Polinezji Francuskiej
– zielony w puszce
– kowbojski kapelusz

Logogryf

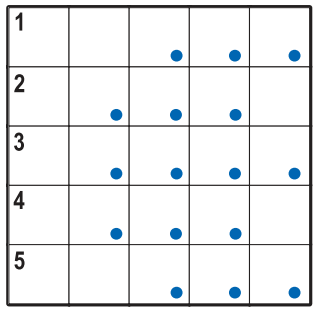

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł sztuki teatralnej.
1) rodzaj podnośnika,
2) halny lub zefir,
3) słodycz na patyku,
4) włoska pani,
5) Elza z buszu.

Szyfr

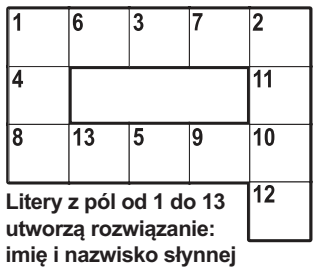

Litery z pól od 1 do 13 utworzą rozwiązanie: imię i nazwisko słynnej amerykańskiej aktorki.
Poziomo:
1) ... Loy, gwiazda filmowa sprzed lat,
8) tropikalny, soczysty owoc.
Pionowo:
1) aktor bez słów,
2) płynie przez Florencję.

Krzyżówka

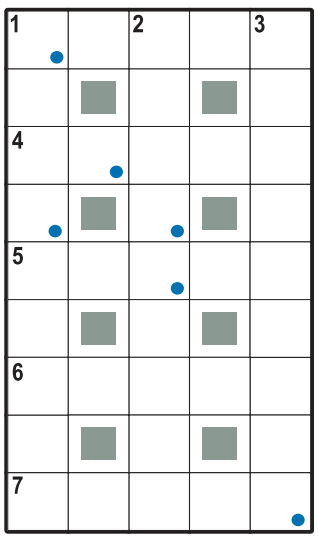

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.
Poziomo:
1) „mleczny” owoc,
4) w parze z igłą,
5) kremowe ciastko,
6) pękate naczynie,
7) grający mebel.
Pionowo:
1, 2, 3) instrumenty muzyczne.

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: ...się do teściowej; **wirówka panoramiczna:** Odwaga siły wymaga; **krzyżówka z hasłem:** Złoto zabija prawo; **krzyżówka:** kitara; **duet jolek:** Daniel Craig; **szyfr:** Marilyn Monroe; **logogryf:** „Wariat i zakonnica”; **krzyżówka A-Ż:** piecza rka.

eprasa.pl bb84cc6369

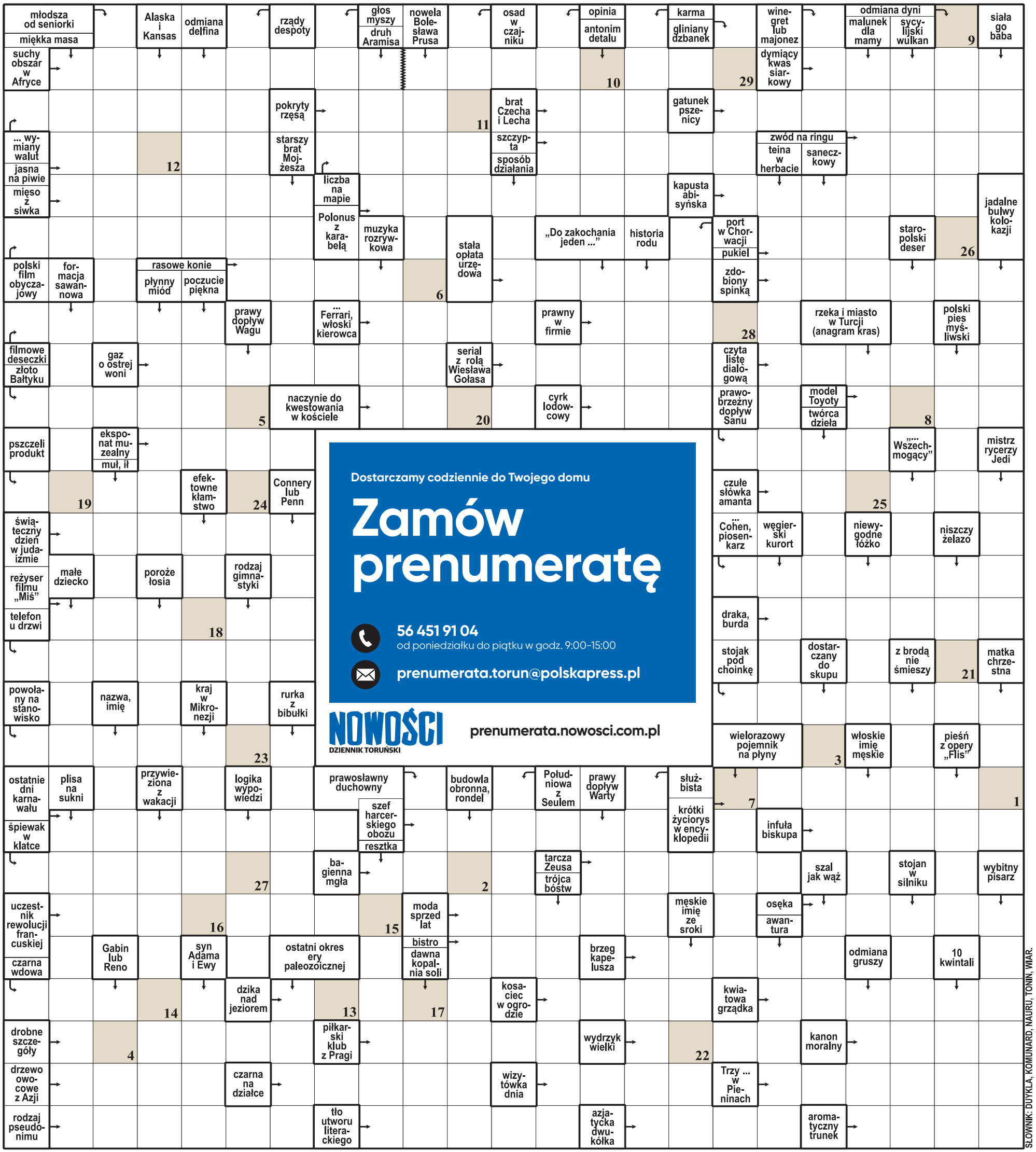

Dostarczamy codziennie do Twojego domu

Zamów prenumeratę

56 451 91 04
od poniedziałku do piątku w godz. 9:00-15:00

prenumerata.torun@polskapress.pl

NOWOŚCI DZIENNIK TORUŃSKI

prenumerata.nowosci.com.pl

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 29 utworzą rozwiązanie: myśl Valeriu Butulescu.

ROZWIĄZANIE: MAŁE RYBY CHWALĄ DUŻE OCZKA W SIECI.

eprasa.pl bb84cc6369

Krzyżówka panoramiczna

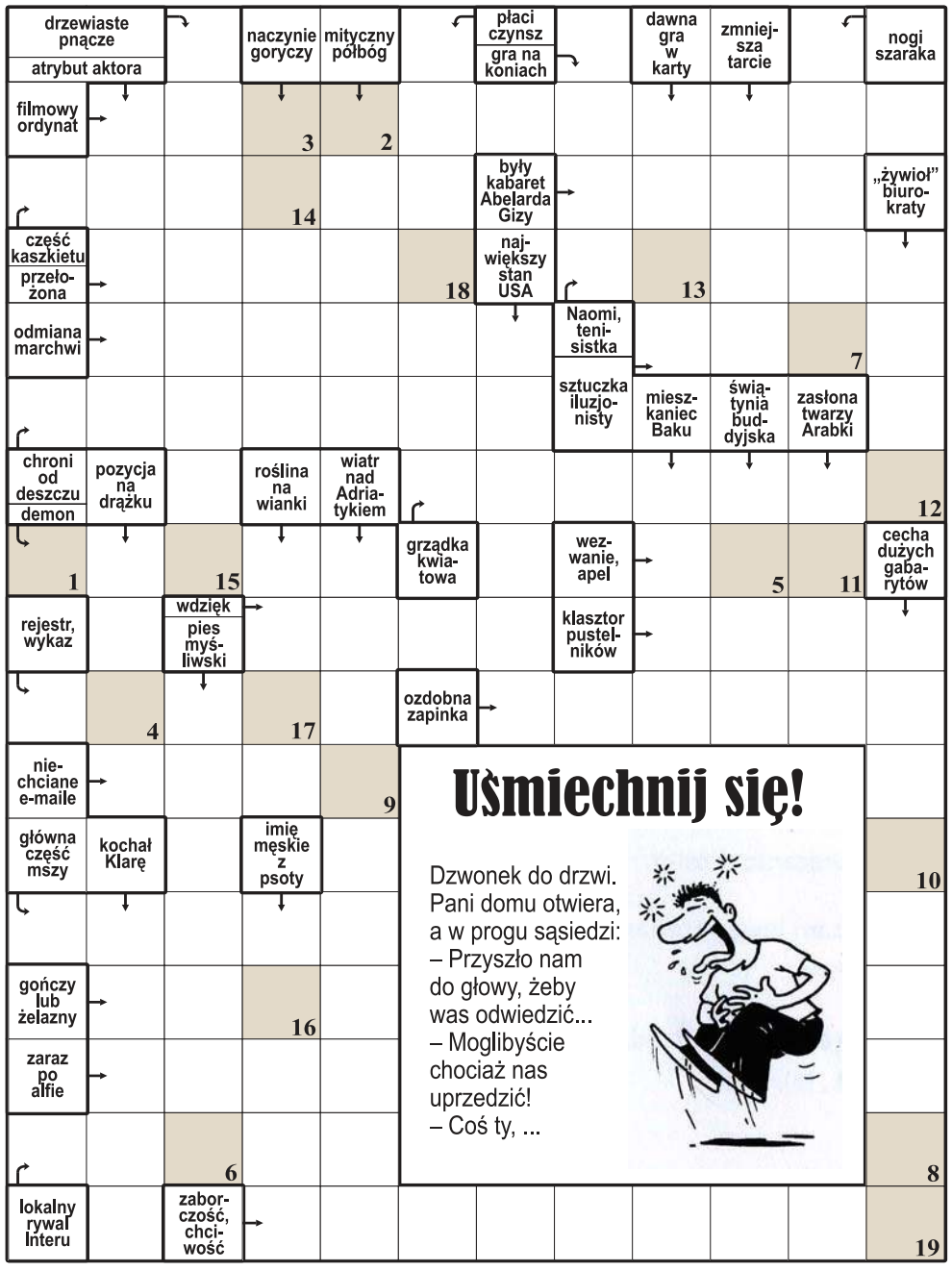

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 19 utworzą rozwiązanie: dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Ż

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

A) reklamowany lek na nieżyt nosa (6).
B) .. jumping to skakanie na linie z dużej wysokości (6).
C) relikwia, atrybut świętej Weroniki (6).
D) Salvador, twórca obrazu „Płonąca żyrafa" (4).
E) poetycki utwór o tematyce miłosnej (6).
F) zagranie piłkarza niezgodne z przepisami gry (4).
G) „Ojciec ...", powieść Balzaka (6).
H) Heinrich, niemiecki poeta epoki romantyzmu (5).
I) duchowny w meczecie (4).
J) turecka broń sieczna (7).
K) miododajna roślina na przyprawę (8).
L) miasto w pobliżu Londynu z lotniskiem (5).
Ł) kwadratowe kluski z kapustą (7).
M) powód postępowania, pobudka (5).
N) wiertło centrujące (9).
O) żelazne pęta na nogach więźnia (5).
P) poeta entuzjastycznie sławiący jakąś ideę (6).
R) szczelina po przejściu piły (4).
S) sąsiad Fina i Norwega (5).
T) okres godowy łososi (5).
U) miejsce oddalone od skupisk ludzkich (8).
W) zbiorcza nazwa systemów obronnych w Chinach (6,3).
Z) utrwalenie dźwięku na taśmie (5).
Ż) klasyczny styl pływacki (5).

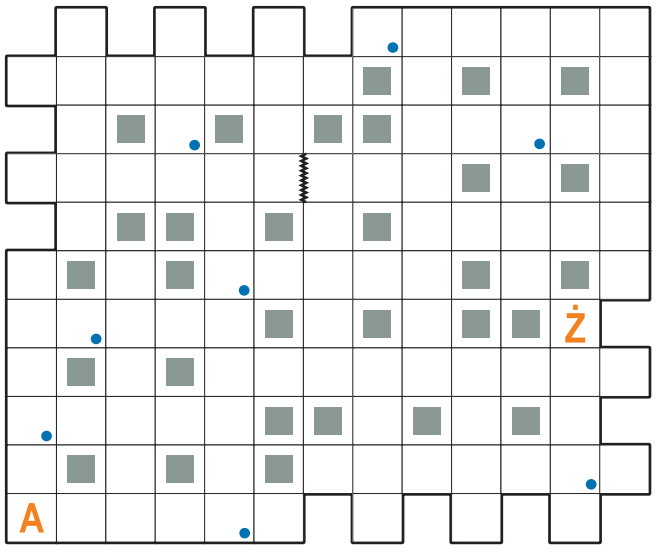

Krzyżówka z hasłem

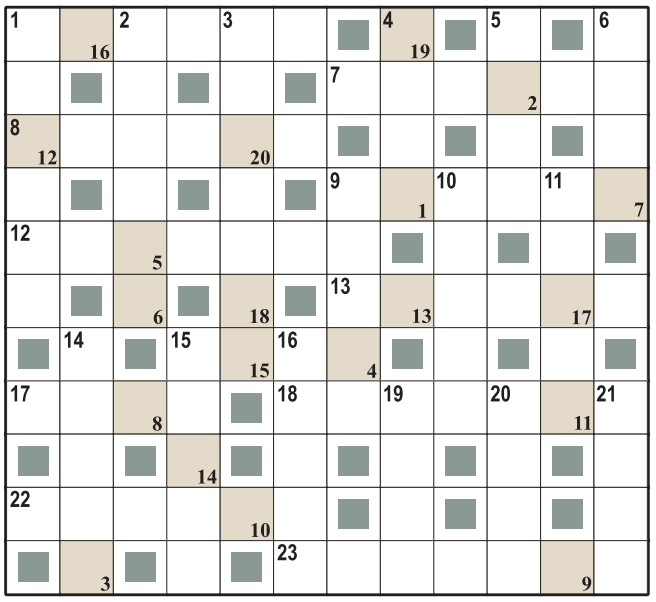

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 20 utworzą rozwiązanie: przysłowie.

Poziomo:
1) susz na podpałkę,
7) „... i diament",
8) pokój pani domu,
9) bodziec, zachęta,
12) Bolesław, polski poeta,
13) szczegóły, drobiazgi,
15) narząd z trąbką,
17) Borys, polski aktor,
18) kraina szczęścia,
22) Razem lub PSL,
23) dawny zakład hutniczy.

Pionowo:
1) cukrowa w zieleniaku,
2) uciecha, zadowolenie,
3) ziemne umocnienie polowe,
4) ożywienie gospodarcze,
5) azjatycki jeleń,
6) tenor lub bas,
9) ptak z koralami,
10) ostatni przystanek tramwaju,
11) palone w karczmie „Rzym",
14) dziedzina nauki,
15) wystawne przyjęcie,
16) letnie łóżko,
19) naczynie browarniane,
20) Salvador, hiszpański malarz,
21) ... Tuhajbejowicz.

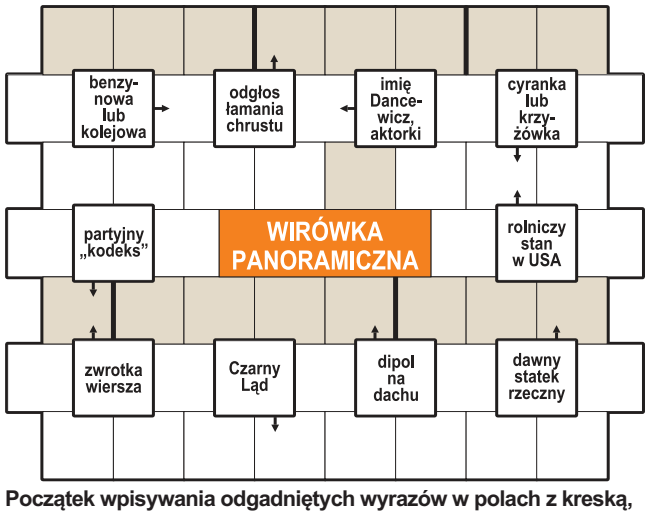

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: treść fraszki Mieczysława M. Szargana.

Duet jolek

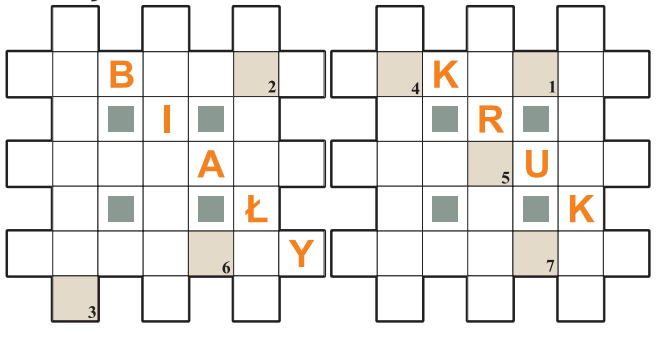

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 7 utworzą rozwiązanie. W przypadkowej kolejności:

– domieszka kawy zbożowej
– zbyt duża ilość
– włókno naturalne
– aparat do przeźroczy
– przyprawa do szarlotki
– szwajcar, odźwierny
– małpy wąskonose
– niewinna miłostka
– wokół tarczy herbowej
– posiadacz nieruchomości
– pamiątkowe zdjęcie grupy osób
– brazylijski producent samolotów

Logogryf

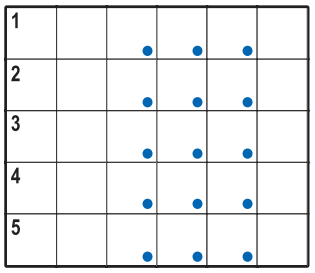

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł filmu dokumentalnego.
1) grzyb z lepką skórką,
2) francuska pani,
3) włoski port nad Adriatykiem,
4) Alan, reżyser filmu „Klute",
5) wiekowa, zużyta miotła.

Szyfr

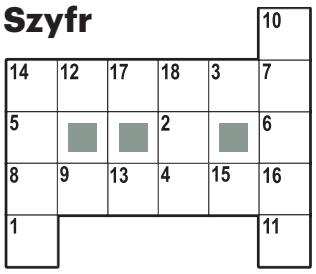

Litery z pól od 1 do 18 utworzą rozwiązanie: tytuł filmu.

Poziomo:
14) mleczny cukierek,
8) tam stanął pierwszy słup graniczny w 1945 roku.

Pionowo:
10) największa antylopa, eland,
14) dzieło pacykarza,
18) wielki ssak morski.

Krzyżówka

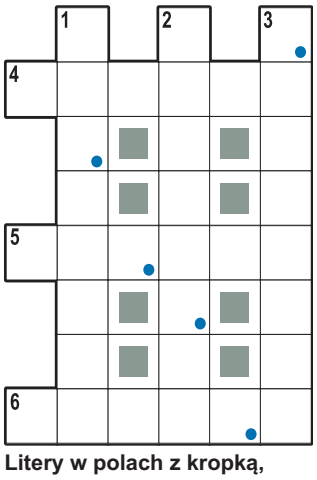

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

Poziomo:
4) ... siwa, ptak wodny,
5) dwuczuby, ptak wodny,
6) karolinka lub mandarynka.

Pionowo:
1) w parze ze zmiotką,
2) toster do grzanek,
3) wiruje w lunaparku.

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: ... chcieliśmy was zastać; **krzyżówka z hasłem:** Miłość syci i bez chleba; **logogryf:** „Śladami Eskulapa"; **wirówka panoramiczna:** Jak ten czas tyka nas; **szyfr:** "Zakliniacza rekinów"; **krzyżówka:** kurak; **krzyżówka A-Ż:** bulwiska; **duet jolek:** raryfas.

eprasa.pl bb84cc6369

Dostarczamy codziennie do Twojego domu

Zamów prenumeratę

56 451 91 04
od poniedziałku do piątku w godz. 9:00–15:00

prenumerata.torun@polskapress.pl

NOWOŚCI DZIENNIK TORUŃSKI

prenumerata.nowosci.com.pl

SŁOWNIK: ATANOR, CEKROPKA, KURNIAWA, NARD, ORK, TIMOR.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 28 utworzą rozwiązanie: aforyzm Adama Decowskiego.

ROZWIĄZANIE: POETKI TEŻ UŻYWAJĄ MĘSKICH RYMÓW.

eprasa.pl bb84cc6369

Krzyżówka panoramiczna

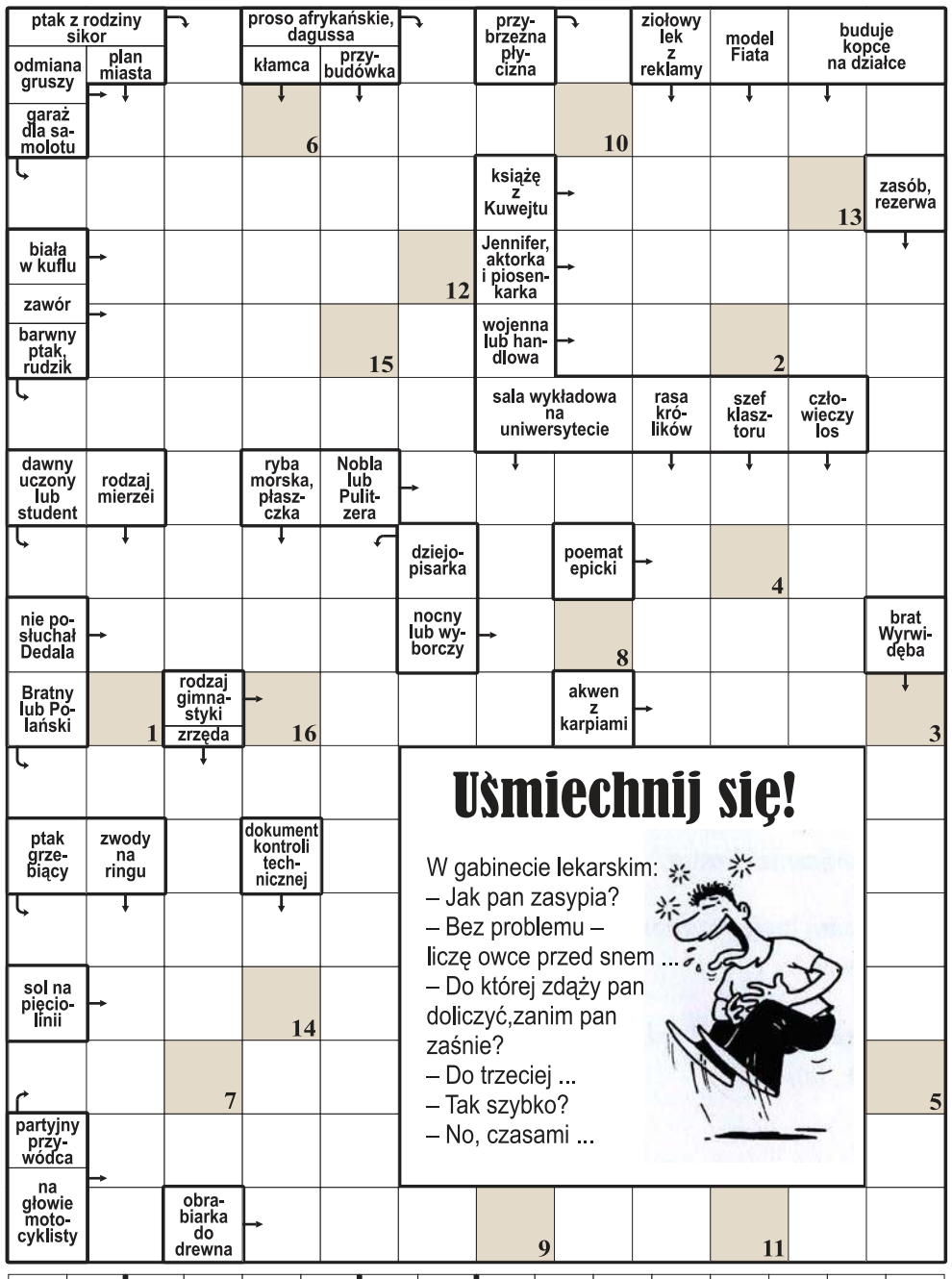

Uśmiechnij się!

W gabinecie lekarskim:
– Jak pan zasypia?
– Bez problemu – liczę owce przed snem ...
– Do której zdąży pan doliczyć,zanim pan zaśnie?
– Do trzeciej ...
– Tak szybko?
– No, czasami ...

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 16 utworzą rozwiązanie – dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Ż

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

A) Indianie z Dzikiego Zachodu (6).
B) aktor z filmu „Titanic" (5,4).
C) naczynie do picia wina (6).
D) ssak morski z podrzędu waleni (8).
E) rdzenny mieszkaniec Grenlandii (7).
F) wystawne przyjęcie na czyjąś cześć (4).
G) słaby i nudny utwór literacki, film (5).
H) „... traw", sfilmowana powieść Trumana Capote (5).
I) najważniejszy bóg w hinduizmie (5).
J) odmiana fasoli o dużym, białym ziarnie (6).
K) coś, co istnieje realnie lub jest wyraźnie określone (7).
L) pylasta skała osadowa (4).
Ł) głośny odgłos, stukot (5).
M) osoba udzielająca pełnomocnictwa (9).
N) niewielki gryzoń polny (6).
O) oszklona rama stanowiąca górną część inspektu (4).
P) drobne, żółtobrunatne plamki na skórze (5).
R) łagodzi wstrząsy samochodu (5).
S) nieruchoma część silnika, stator (6).
T) trudne lub niemiłe sytuacje, kłopoty (8).
U) mięsny pierożek w barszczu (5).
W) firma produkująca kultowe „Ptasie mleczko" (5).
Z) chorobliwy majak (4).
Ż) ruchoma część szczęki (6).

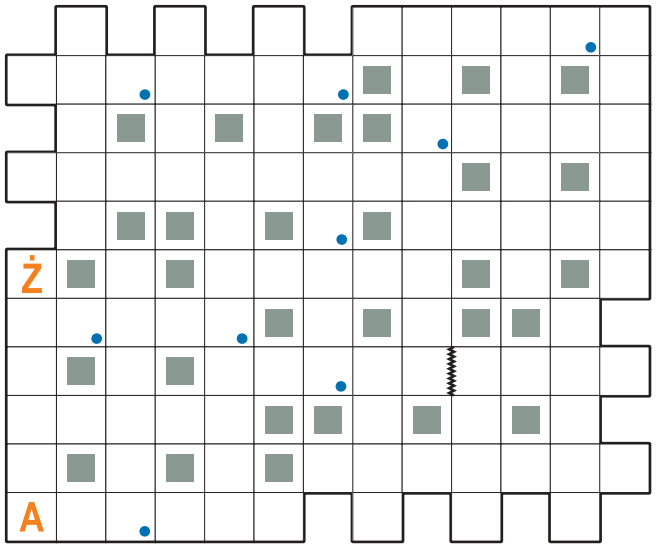

Krzyżówka z hasłem

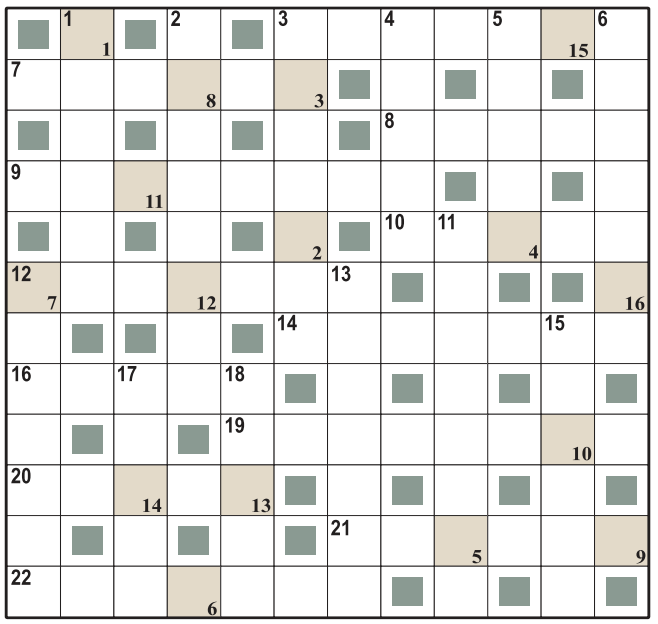

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 16 utworzą rozwiązanie: przysłowie.

Poziomo:
3) zakrywa czoło,
7) pieniądz metalowy,
8) olbrzym ulepiony z gliny,
9) drobiazg, błahostka,
10) tandem lub damka,
12) tatrzański harnaś,
14) zbrojownia, cekhauz,
16) ... Orlich Gniazd,
19) dokument księgowy,
20) polski taniec ludowy,
21) książka z paragrafami,
22) dawny pojazd konny.

Pionowo:
1) wskazówka od lekarza,
2) poetycka przenośnia,
3) duży obiekt handlowy,
4) odmierza czas,
5) grozi wezbranej rzece,
6) generał w marynarce,
11) greckie nimfy morskie,
12) zasłona twarzy Arabki,
13) przybór kreślarski,
15) wiekowe ludwiki,
17) środek odkażający,
18) dawna pieszczota.

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł baletu.

Duet jolek

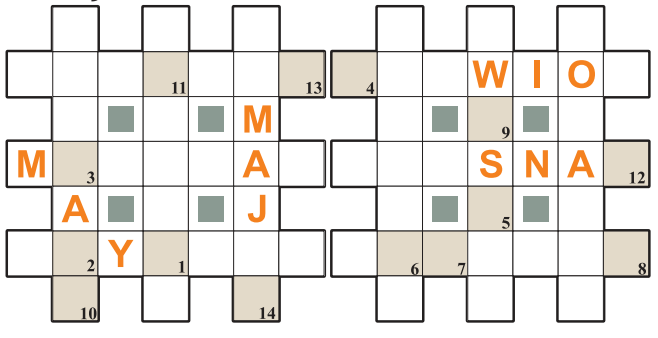

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 14 utworzą rozwiązanie. W przypadkowej kolejności:

– surowa recenzja
– wyspa ze stolicą w Kingston
– bajkowy skrzat
– przegrana na boisku
– żartobliwie o Francuzie
– np. Henryk Kwinto
– chudeusz, chuchro
– robocza część koparki
– manele, klamoty
– powłoka na kołdrę
– chroniony ssak górski
– tkanina z wełny owiec

Logogryf

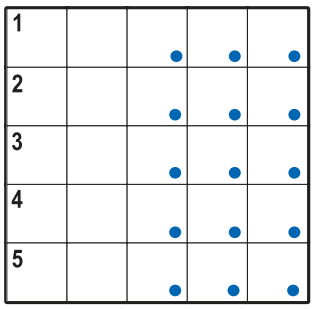

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł filmu.
1) z gondolą w powietrzu,
2) deser na mleku,
3) potocznie o nartach,
4) stolica Afganistanu,
5) podnośnik samochodowy.

Szyfr

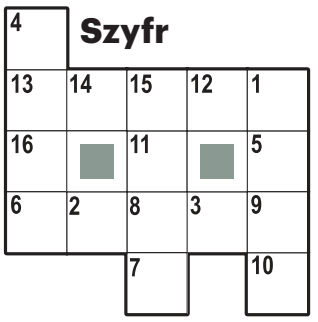

Litery z pól od 1 do 16 utworzą rozwiązanie: przysłowie.
Poziomo:
13) sworzeń, trzpień,
6) w boksie trwa 2 lub 3 minuty.
Pionowo:
4) zbój, łotr,
15) cuma lub hol,
1) James, aktor z filmu „Ojciec chrzestny".

Krzyżówka

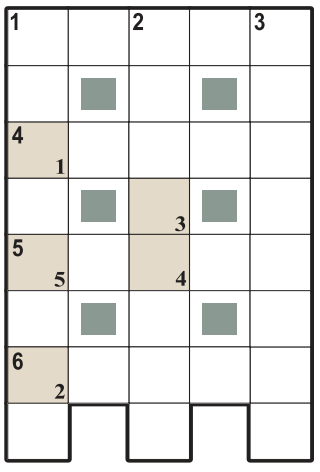

Litery z pól od 1 do 5 utworzą rozwiązanie: nazwę miasta.
Poziomo:
1) kurtka dżokeja,
4) potrawa meksykańska,
5) rosyjskie imię kobiece,
6) ostra przyprawa kuchenna.
Pionowo:
1, 2, 3) miasta w Polsce.

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: ... do wpół do czwartej; **krzyżówka z hasłem:** Prawda jest gorzka; **logogryf:** „Londyński bulwar"; **wirówka panoramiczna:** „Popołudnie Fauna"; **krzyżówka:** Tczew; **duet jolek:** Tristan i Izolda; **szyfr:** Cudza rana nie boli; **krzyżówka A-Ż:** antresola.

eprasa.pl bb84cc6369

HISTORIA

Debata kuchenna. Jak Chruszczow i Nixon pokłócili się w Moskwie

Politykom puszczają nerwy w najdziwniejszych miejscach. Przywódcy ZSRR i USA starli się między stołem kuchennym a pralką. Przed kamerami, w Moskwie, 24 lipca 1959 r.

Mariusz Grabowski

To nie była zwykła kuchnia, typowa dla radzieckich komunałek. Rzecz miała miejsce podczas otwarcia Amerykańskiej Wystawy Narodowej w parku Sokolniki w Moskwie. Wiceprezydent Richard Nixon pokazywał tam ludziom radzieckim, jak żyje przeciętna amerykańska rodzina.

FOT. CC

Kuchnia z debatą w tle. Nixon i Chruszczow spotkali się na Amerykańskiej Wystawie Narodowej

Polityczny spacer

W drugiej połowie lat 50., na fali odwilży w Związku Radzieckim, między zwaśnionymi imperiami doszło do chwilowej politycznej deeskalacji, nazwanej później przez historyków krótkim okresem tzw. pokojowego współistnienia. USA i ZSRR ścierały się co prawda w konfliktach zastępczych, np. podczas wojny w Korei, ale oficjalnie deklarowały chęć współpracy.

Pod koniec 1958 r. Amerykanie zgodziły się nawet na zorganizowanie „wystaw narodowych" w obu krajach. Narodowa Ekspozycja Sowiecka została otwarta w Nowym Jorku w czerwcu 1959 r. Goście podziwiać mogli replikę Sputnika, pierwszego sztucznego satelity Ziemi, osiągnięcia przemysłu, rolnictwa oraz pokazy słynnych teatrów moskiewskich. Trudno ją było uznać za sukces. Rzeźby muskularnych hutników i wesołych żołnierzy na straży pokoju zbyt kojarzyły się z propagandą. „The New York Times" w numerze z 5 czerwca 1959 r. napisał, że jednym z najczęściej pojawiających się wpisów w księdze gości wystawy był ten, mówiący, że wywołała ona u zwiedzającego radość i dumę z... bycia Amerykaninem.

Wystawę amerykańską otwarto miesiąc później w parku Sokolniki w Moskwie. 24 lipca, tuż przed oficjalnym otwarciem dla publiczności amerykańskiej wystawy w Moskwie, do stolicy ZSRR przybył ówczesny amerykański wiceprezydent Richard Nixon, który jako gospodarz wydarzenia spotkał się tam z sowieckim przywódcą, Nikitą Chruszczowem.

Emocje biorą górę

Gdy Nixon oprowadzał Chruszczowa po amerykańskiej wystawie, pokazując techniczne nowinki ułatwiające życie gospodyniom domowym, Chruszczow – jak komentowali później świadkowie wydarzeń – robił się coraz bardziej rozdrażniony. Widok towarów konsumpcyjnych oraz artykułów AGD, dostarczonych przez ponad 450 amerykańskich firm był ewidentnie nie w smak.

W końcu zaczął powtarzać, że przecież wszystkie te rzeczy Rosjanie także mają w swoich domach. „Myślicie, że będziemy zaskoczeni tym, co pokazujecie, ale wcale tak nie jest" – powiedział w pewnym momencie wyraźnie zdenerwowany sekretarz generalny KC KPZR.

Emocje sięgnęły apogeum, gdy Nixon zademonstrował mu kilka nowych amerykańskich telewizorów kolorowych, Chruszczow nie wytrzymał i, ignorując słowa wiceprezydenta, zaatakował nagle tzw. Rezolucję Narodów Zniewolonych uchwaloną przez Kongres USA zaledwie kilka dni wcześniej. Rezolucja ta potępiała sowiecką kontrolę nad „zniewolonymi ludami Europy Wschodniej" i wzywała wszystkich Amerykanów „do modlitwy za nich".

„Jak wam się podoba"

Jeszcze przed spacerem po ekspozycji obaj przywódcy zostali zaprowadzeni do studia telewizji kolorowej, gdzie mieli swobodnie porozmawiać przed kamerami. Z zachowanych stenogramów i zapisów telewizyjnych wyłania się obraz przesadnie uprzejmego i stonowanego Nixona i perorującego, wręcz błaznującego Chruszczowa.

Zacytujmy fragment tej zadziwiającej rozmowy:

– Ile to już lat Ameryka istnieje? Trzysta? – pyta Chruszczow.

– Sto pięćdziesiąt – odpowiada Nixon.

– Sto pięćdziesiąt? Więc powiedzmy, że Ameryka istnieje sto pięćdziesiąt lat i to jest poziom, jaki osiągnęła. My istniejemy niecałe czterdzieści dwa lata, a za siedem lat zrównamy się z Ameryką. A kiedy już was dogonimy i będziemy przeganiać, to wam pomachamy - wygłasza tyradę Chruszczow, czym wywołuje oklaski i salwy śmiechu wśród obecnych na sali aparatczyków.

Po czym dodaje: „A jeśli zechcecie, to się zatrzymamy i powiemy wam: chodźcie z nami. Mówiąc prosto, jeśli chcecie kapitalizmu, żyjcie sobie w ten sposób. To wasza, nie nasza sprawa. Będziemy wam współczuć, że nas nie rozumiecie, ale żyjcie sobie, jak wam się podoba".

Zdjęcie jako symbol

Dla ludzi z otoczenia Nixona, wśród których był m.in. William Safire, autor późniejszych prezydenckich mów Nixona, było oczywiste, że ich szef przegrał pierwsze starcie z Chruszczowem. Można było odnieść wrażenie, że oto socjalizm bierze górę nad kapitalizmem. Trzeba było więc za wszelką cenę odgryźć się rywalowi. Moment taki przyszedł, gdy obaj politycy stanęli przy wejściu do kuchni przeniesionej z amerykańskiego, prefabrykowanego domu.

„Nixon: To jest nasz najnowszy model. Produkujemy go w tysiącach egzemplarzy gotowych do zainstalowania w domach. Staramy się w Ameryce ułatwiać życie kobietom.

Chruszczow: Wasz kapitalistyczny stosunek do kobiet w komunizmie nie ma racji bytu.

Nixon: Myślę, że taki stosunek do kobiet ma charakter uniwersalny. Staramy się czynić życie naszych gospodyń domowych łatwiejszym".

Chruszczow nie opowiedział. Fotoreporterzy błyskali fleszami, a jedno ze zdjęć, pokazujące Chruszczowa i Nixona przy pralce, staje się niemal ikoniczne. Następnego dnia ukazało się na pierwszych stronach wszystkich ważniejszych światowych gazet, oprócz radzieckich. W „Izwiestii" ukazało się bowiem zdjęcie typowej radzieckiej gospodyni domowej, niejakiej Zinajdy, krzątającej się w kuchni zaopatrzonej w – jak pisano – tak nowoczesne urządzenia, jak na przykład suszarka do naczyń.

W Camp David

Zwiedzanie zakończyło się w chłodnej, choć spokojnej atmosferze, a na pożegnanie obaj politycy uścisnęli sobie ręce. Nieco później Nixon przyznał, że faktycznie niezbyt spisał się jako gospodarz wystawy. „Debata kuchenna" był to jednak dopiero początek ostrych napięć pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Sowieckim, których kulminacją miał być na początku lat 60. kryzys kubański.

Na razie jednak bezpośrednim skutkiem amerykańskiej wystawy w Moskwie było to, że Nikita Chruszczow pojechał do USA z rewizytą. Począwszy od 15 września 1959 r., wraz z żoną Niną oraz trojgiem dzieci, spędził w Stanach 13 dni. Już na powitanie Chruszczow został uhonorowany salwą z 21 dział, a także salutem przez amerykańskie wojsko.

Najważniejszym politycznym punktem wizyty było spotkanie 5 września w Camp David w Maryland z prezydentem, Dwightem Davidem Eisenhowerem. Choć wcześniej zapowiadano przełom we wzajemnych relacjach, nic takiego nie nastąpiło. Po dwóch dniach rozmów wydano tylko ogólne oświadczenie mówiące o „potrzebie wzajemnego zrozumienia, dalszych rozmów i dążenia do trwałego pokoju".

„Świnie za grube"

W czasie blisko dwutygodniowej podróży sekretarza generalnego po Stanach Zjednoczonych nie brakowało gaf i wpadek. Podczas wizyty w Rolniczej Stacji Doświadczalnej Chruszczow, oceniając trzymane tam zwierzęta, oświadczył ze znawstwem, że „amerykańskie świnie są za grube, a indyki za małe". Gospodarstwo rolne, które pokazano mu na stacji, Chruszczow określił natomiast jako „typowy kołchoz".

Kiedy z kolei przyjechał do Nowego Jorku, odwiedził m.in. wdowę po prezydencie Franklinie D. Roosevelcie, Eleanor Roosevelt.

W czasie spaceru po Manhattanie, Chruszczow wdał się w kłótnie z grupką osób protestujących przeciwko jego wizycie. Nazwał ich „kapitalistycznymi opryszkami" i zwyzywał.

W Hollywood na spotkanie z przywódcą ZSRR przyszli Gary Cooper, Frank Sinatra, Elizabeth Taylor i Marilyn Monroe. Chruszczow chciał także odwiedzić Disneyland, ale ze względów bezpieczeństwa wizyta została odwołana, co, jak twierdzili świadkowie, „bardzo go zirytowało".

W maju 1960 r. Rosjanie zestrzelili nad ZSRR amerykański samolot szpiegowski U-2 i schwytali pilota. Planowana wizyta Eisenhowera w Moskwie nigdy nie doszła do skutku.

eprasa.pl bb84cc6369

LITERATURA

Ratował Żydów, pomagał pisarzom, układał się z władzą. Kim naprawdę był Jarosław Iwaszkiewicz?

– Do Iwaszkiewicza ustawiały się kolejki: „Jarosławie, pomóż”, „Jarosławie, załatw”. Zabiegał o paszporty, przydział papieru na druk książek i zdjęcie zapisów cenzury, ale ceną jego skuteczności była bliskość z władzą – mówi Beata Izdebska-Zybała, autorka książki „Iwaszkiewicz. Przyjaciele i wrogowie”

Anita Czupryn

Z jednej strony był człowiekiem bliskim PRL-owskiej władzy, z drugiej ratował ludzi, chronił pisarzy, pozostawał wierny przyjaciołom. Pokazuje to pani w swojej książce „Iwaszkiewicz. Przyjaciele i wrogowie”. Jak ocenić człowieka, który publicznie firmował system, ale prywatnie czynił dobro?

Warto poznawać i zgłębiać motywy jego postępowania. Próbuję zrozumieć, co nim kierowało, które cechy jego charakteru brały górę. Czasami konkretne działania, które podejmujemy, mówią o nas najwięcej. Zwłaszcza w korespondencji z Włodzimierzem Odojewskim dostrzegłam, że miał duży potencjał do bycia dobrym, w sensie bycia pomocnym człowiekiem.

I taki też jest pierwszy esej w pani książce, o relacji Iwaszkiewicza z Odojewskim.

Iwaszkiewicz, jeśli dostrzegał u młodego pisarza talent, to okazywał mu dużą pomoc, czego przykładem jest właśnie Odojewski, którego drukował w „Twórczości”. Namawiał młodych, aby nie poprzestawali w trudach doskonalenia warsztatu pisarza. Powtarzał, że trzeba pisać, nawet jeśli pisanie doraźnie nie przynosi satysfakcji. Takie słowa często kierował do Kazimierza Orłosia, który sam, jako młody prozaik, miał wiele wątpliwości. Raz w liście do Odojewskiego posunął się do krytycznej analizy jego opowiadań, ale gdy dostrzegł jego niezadowolenie, natychmiast wycofał się. Powtarzał Odojewskiemu: „Przepraszam, ty masz rację”. Ale też wiadomo, że pisarze to grupa nadwrażliwców, w tym na własnym punkcie. Zatem nietrudno było o animozje i nieporozumienia. O tym też piszę w tej książce. Szorstka przyjaźń łączyła Iwaszkiewicza z Julianem

FOT. NAC

Jarosław Iwaszkiewicz na spotkaniu z czytelnikami

eprasa.pl bb84cc6369

Stryjkowskim, czy w szczególności ze Zbigniewem Herbertem. Natomiast przyjacielską relację „dwóch mistrzów" swojego fachu stworzył Iwaszkiewicz z Andrzejem Wajdą. Cenił go za pracowitość i sprawczość. Tak pisał o nim w dzienniku: „Strasznie Wajdę lubię, taki z niego 'pracownik' – tak się do wszystkiego bierze i zaraz robi".

Herbert nazywał go człowiekiem dość pokrętnym, ale jednak wielkodusznym i szlachetnym. Słonimski zaś mówił o nim „starszy pan bez godności". Które z tych określeń jest bliższe prawdy?

Słonimski, który, jak wiemy, był bardzo złośliwy, mówił też o Iwaszkiewiczu „pisarz posłusznego wzrostu". No cóż, Iwaszkiewicz miał różne postawy, które wymykają się jednoznacznej ocenie. I w tym tkwi też jego urok. Irena Krzywicka znała świetnie obu pisarzy. Uznała, że Iwaszkiewicz nie był homo politicus, natomiast doceniała jego dobroć i troskę o przyjaciół. Słonimski z kolei miał świetne wyczucie polityczne, ale jednak w wymiarze ludzkim zawodził. Z tego też chyba powodu środowisko pisarzy przez lata wybierało Iwaszkiewicza na prezesa ZLP, a nie Słonimskiego. Gwarantował stabilność w relacji z peerelowską władzą, ale też miał cierpliwość do ludzi. Ustawiały się do niego kolejki: „Jarosławie, pomóż", „Jarosławie, załatw". Cierpliwie chodził do ówczesnych ludzi władzy: Zenona Kliszki czy Mariana Spychalskiego i prosił, a to o zdjęcie zapisu cenzury, o przydział papieru czy o zwrot paszportu. Miał poczucie, że daje się wykorzystywać, ale jakoś się na to godził. Chyba po prostu nie potrafił odtrącać ludzi, którzy prosili go o pomoc. Natomiast politycznie był człowiekiem miękkiego charakteru. Bohaterem z pewnością tu nie był.

Pisze pani, że Iwaszkiewicz nie należał do PZPR, nie miał teczki bezpieki, a mimo wszystko przylgnął do niego wizerunek reżimowego pisarza. Dlaczego?

Tak, Iwaszkiewicz przyciąga uwagę swoją biografią i uwikłaniem w politykę czasów PRL. Ówczesna władza zabiegała o Iwaszkiewicza, bo wzmacniał rządzących. Uosabiał ciągłość polskiego państwa. Przed II wojną był dyplomatą, znał języki obce. Do partii nigdy nie należał, ale był posłem ówczesnego Sejmu. Gdy należało zająć stanowisko w jakiejś sprawie, z reguły był nieobecny: wyjechał albo właśnie zachorował. Trudno jednoznacznie orzec, czy naiwnie wierzył w socjalizm, kierował się wyrachowaniem, czy cechowała go jakaś słabość charakteru. Pewne jest, że Iwaszkiewicz nosił w sobie duże poczucie odpowiedzialności za polską kulturę. Miał się za jej gospodarza, który ma dbać o warunki do rozwoju. Dla jej dobra – uważał – nie można ryzykować skutków konfrontacji z władzą. Uważał, że zawsze jest „jakaś władza" i trzeba się z nią liczyć i układać dla wyższego dobra.

Na ile niesprawiedliwa jest pani zdaniem opinia, że pomagał tym twórcom, w których się zakochiwał? Nie jest już przecież tajemnicą, że był biseksualny.

Uważam taką opinię za niesprawiedliwą. Oczywiście miał swoje sympatie, ale jeżeli już wchodzimy na ten teren, to niekoniecznie lokowały się one w środowisku literackim. Przykładem jest Jerzy Błeszyński. Mógł jednych lubić bardziej, innych mniej, jednak stawianie diagnozy, że pomagał ze względu na erotyczną fascynację, byłoby niesprawiedliwe.

Czytając pani książkę, pomyślałam, że Herbert, któremu Iwaszkiewicz pomagał, bywał wobec niego niewdzięczny. Pytał później, czy Iwaszkiewicz „czyni pokutę", a jego ustępstwa tłumaczył strachem przed Wschodem. Jak pani to widzi?

Iwaszkiewicz mógł budzić zazdrość. Z jednej strony władza go szanowała, do pewnego stopnia słuchała, na dodatek żył w ogromnym domu w Stawisku, otoczonym kilkunastohektarowym parkiem. Dom co prawda był przedwojennym prezentem teścia, ale władza pozwoliła mu go zachować. Żył inaczej niż przeciętny obywatel. W przypadku Herberta sprawa może być bardziej złożona. Jego drastyczne słowa mogły wyrażać jego własne niepokoje. Czy uwierało go uzależnienie od Iwaszkiewicza, świadomość, że zawdzięcza coś człowiekowi, który szedł na spore kompromisy wobec ówczesnej władzy? Przyznawał, że doświadczał sprzecznych uczuć wobec niego, w tym „uczuć mściwych". Pisał, że oczyma wyobraźni widział go w wolnej Polsce siedzącego w swoim Stawisku (30-hektarowa posiadłość z dużą willą w podwarszawskiej Podkowie Leśnej) – siedzi tam „opuszczony, dach przecieka, prąd drożeje, a władze nie refundują podwyżek". Do tego „koledzy po piórze wypominają mu, że dał się omotać czerwonym".

Gospodarze Stawiska mieli przekonanie, że w czasie wojny powinni dzielić się „domem", dlatego dla wielu ludzi stało się ono azylem

BEATA IZDEBSKA-ZYBAŁA
autorka książki

Skoro wspomniała pani o Stawisku, to najbardziej heroiczny okres Iwaszkiewicza pozostaje chyba najsłabiej obecny w jego potocznym wizerunku. Bardziej pamiętamy oficjalne fotografie z Gierkiem, a znacznie mniej to, że ratował i ukrywał ludzi w Stawisku. Anna Iwaszkiewicz mówiła , że okupacja była najlepszym okresem jej życia, bo był to czas etyczny. Dlaczego o tym nie pamiętamy?

Robię bardzo dużo, aby o tej heroicznej działalności Iwaszkiewiczów dowiedziało się jak najwięcej osób, a także abyśmy o tym pamiętali. Kilka lat temu napisałam książkę „Anna i Jarosław Iwaszkiewiczowie. Sprawiedliwi wśród Narodów Świata". Ponadto, pracując w Muzeum w Stawisku, wygłaszam dla młodzieży i dorosłych prelekcje na ten temat. Gdy oprowadzam gości po muzeum, zawsze wspominam o ich bohaterstwie i odwadze, zawsze biorę do ręki i pokazuję medal Sprawiedliwych przyznany im przez jerozolimski Instytutu Yad Vashem. Przyjaciele chcieli, aby opisał swoje wojenne doświadczenia, ale on twierdził, że to inni powinni pisać. I właśnie to zrobiłam. Odczuwałam taką powinność. Iwaszkiewicz kiedyś zanotował w dzienniku: „Wczoraj cały wieczór opowiadałem Jerzemu [Błeszyńskiemu – przyp. BI-Z] o mojej działalności okupacyjnej. Słuchał mnie z rozdziawioną gębą. Wszystko było dla niego kompletną nowością. Jerzy twierdzi, że powinienem coś napisać na ten temat. Ja się z nim nie zgadzam: inni powinni o tym pisać". Iwaszkiewiczowie nie mieli przeświadczenia, że robią coś wyjątkowego, bo uważali, że tak właśnie trzeba postępować. Iwaszkiewicza do pomocy skłaniała mocno odczuwana wspólnota wynikająca z faktu, że jest człowiekiem i z tego wynika imperatyw pomocy drugiemu człowiekowi, bez względu na jego poglądy czy wyznanie. Natomiast dla Anny Iwaszkiewicz, która była osobą głęboko wierzącą, drugi człowiek był bliźnim, a wobec bliźniego nie można być obojętnym. Myślę, że Iwaszkiewiczowie mogli czuć satysfakcję, gdy w czasie okupacji Wanda Telakowska pisała w liście do nich, że w Warszawie znajomi już wiedzą, że Stawisko jest miejscem, gdzie można się ukryć i otrzymać pomoc. Gospodarze Stawiska mieli przekonanie, że w czasie wojny powinni dzielić się „domem", dlatego Stawisko dla wielu stało się azylem. Niestety zachowało się niewiele dokumentów świadczących o pomocy. Pomoc zwłaszcza Żydom w czasie wojny wymagała ogromnej dyskrecji. Dlatego te historie nie są opisane, zachowały się jedynie strzępy, czyjeś wspomnienia, fragmenty w listach, czyjeś podziękowania. Z tych fragmentów można jednak stworzyć pewną całość, a wtedy wyłania się obraz, który pokazuje, że Iwaszkiewiczowie w pomoc Żydom byli bardzo zaangażowani, i że pomagali przez całą okupację. Po wojnie na prośbę profesora Lorentza Iwaszkiewicz napisał „Notatki 1939-1945", gdzie podejmuje również temat pomocy Żydom. Fakt, że Iwaszkiewicz jest Sprawiedliwym wśród Narodów Świata, powinien rzutować na ocenę całej jego aktywności życiowej. W Polsce, gdzie antysemityzm jest wciąż żywy, mówienie o Iwaszkiewiczu właśnie w tym kontekście wydaje mi się niezwykle ważne.

Myślę, że imponowali mu ludzie, którzy potrafili być sprawczy, którzy robili dobre filmy, pisali dobre książki i świetne wiersze

BEATA IZDEBSKA-ZYBAŁA
autorka książki

Wykazał tyle odwagi podczas wojny. Jak to się ma do jego postawy w PRL?

Podczas okupacji wróg był oczywisty. Iwaszkiewicz widział, co Niemcy robią z narodem żydowskim. W przypadku PRL nie było dla niego takiej jednoznaczności. Już wspomniałam: Iwaszkiewicz urodził się w Kalniku, na terenach dzisiejszej Ukrainy; inaczej odbierał władzę, miał do niej respekt, czy nawet jej się bał. Uważał stąd, że z władzą trzeba się liczyć. Bał się Rosji, ponieważ wiedział, do czego władza w Rosji jest zdolna.

Z pani książki przebija i mówi o tym także tytuł, że przyjaźń była dla niego ważna. Dlaczego? Zastępowała mu utracony rodzinny świat z Kresów? Dlaczego wspierał młodych pisarzy, czytał ich rękopisy, pomagał zdobywać paszporty? Chciał odgrywać rolę mistrza czy naprawdę interesowali go ci utalentowani ludzie?

Pewnie rola bycia mistrzem mogła mu schlebiać, ale proszę spojrzeć na jego relację z Andrzejem Wajdą. On „rwie" się do tej znajomości, w której to Wajda góruje jako twórca firmowy. Bardzo mu imponuje jego sprawczość i chce z nim współpracować jako ten drugi. W liście do Wajdy napisał, że już nie chce „powozić", ale pragnie choćby „bicze kręcić" dla tego, kto powozi. Chciał służyć mu swoją wiedzą i doświadczeniem. Gdy dowiedział się, że Wajda pracuje nad Dostojewskim, sięgał wtedy po książki rosyjskiego klasyka raz jeszcze, tym razem czytał je „pod kątem filmowym", aby przekazać przyjacielowi swoje uwagi. Myślę, że imponowali mu ludzie, którzy potrafili być sprawczy, którzy robili dobre filmy, pisali dobre książki i świetne wiersze.

Dla mnie fakt, iż Wajda nie dostał Oscara za genialny film „Panny z Wilka", na bazie opowiadania Iwaszkiewicza, jest taką samą niesprawiedliwością jak to, że Iwaszkiewicz nie dostał Nagrody Nobla.

Ja też tak uważam, ale w książce piszę, jak bardzo Wajda się przy tych „Pannach z Wilka" zmagał ze złożonością problematyki, następstwem czasu, zawiłościami relacji w dużym gronie kobiet i ich odniesień do głównego bohatera.

I może dzięki temu ten film jest tak dobry. Czy brak Nagrody Nobla był dla Iwaszkiewicza największym niespełnieniem? Miał ogromny dorobek.

Iwaszkiewicz rozumiał sytuację polityczną, w jakiej przyszło mu tworzyć. Przeszkodziła mu Nagroda Leninowska, która spadła na niego, jak mówił, jak śnieg latem, której się zupełnie nie spodziewał, a to pozbawiło go już nadziei na Nobla. Jego szanse na Nobla osłabiało to, że często wyróżnia się pisarza za jedno kluczowe dzieło, a Iwaszkiewiczowi takiego dzieła brakowało.

Tak twierdzą właśnie niektórzy badacze, że tego jednego dzieła Iwaszkiewiczowi zabrakło.

„Sława i chwała" nie była książką noblowską: pierwszy tom jest świetny, następne są słabsze, poza tym ukazała się ona zbyt późno. Mógłby zostać nagrodzony za opowiadania, za „Brzezinę", „Panny z Wilka", gdyby zostały odpowiednio przedstawione światu. Brakowało jednak przekładów, zwłaszcza angielskich. Nie miał szczęścia do Nobla. Natomiast myślę, że mógł się mimo wszystko czuć pisarzem spełnionym i docenionym. Miał wiele powodów, żeby tak się czuć.

Chciałam jeszcze zapytać o małżeństwo z Anną, ale nie chcę popaść w mit wielkiej miłości, ani też w opowieść o skrzywdzonej żonie biseksualnego pisarza.

Dokończenie na str. 16

eprasa.pl bb84cc6369

LITERATURA

Dokończenie ze str. 14-15

Anna wiedziała o jego relacjach z mężczyznami? Na jakich zasadach budowali wspólne życie?

Możemy tylko stawiać hipotezy. Moja jest taka, że to przyjaźń jako uczucie ich spajała i pozwalała im wspólnie żyć tak długo. Anna była w nim bardzo głęboko zakochana. Jarosław mógł być bardziej pragmatyczny, bo na pewno w pewnym momencie chciał się ustatkować i szczerze o tym pisał. W 1918 wyjechał z Kijowa do Warszawy, mieszkał kątem u różnych ludzi. Nie miał własnego mieszkania. Dlatego szukał rozwiązania tej kwestii, ale to nie znaczy, że nie zakochał się w Annie Lilpopównie i nie pragnął małżeństwa z nią. Historię ich znajomości opisuje Roman Jasiński, który ich poznał ze sobą. Anna poprosiła go, żeby przedstawił jej Iwaszkiewicza. A potem Jasiński po paru miesiącach ze zdumieniem dowiedział się, że Anna i Jarosław pobierają się. Więc to była szybka decyzja. Iwaszkiewicz w „Dziennikach" pisze, że Anna wiedziała o jego skłonnościach homoseksualnych, wychodząc za niego za mąż. I ta wiedza nie była dla niej przeszkodą. Co nie oznacza, że była łatwa, niemniej jednak wzięła na siebie ten ciężar. W międzywojennej Warszawie, w środowisku literackim była stosunkowo duża swoboda obyczajowa. Na przykład Irena Krzywicka – osoba z ich kręgu – żyła w trójkącie, była mężatką, ale bez skrępowania spotykała się z Tadeuszem Boyem-Żeleńskim. Nieco inna sytuacja była w PRL-u, kiedy było więcej pruderii. Władza tępiła homoseksualistów.

Przyjaźń Iwaszkiewicza z Krzywicką również pani opisuje. Wracając jednak do Anny: kiedy zachorowała, Iwaszkiewicz został przy niej i się nią opiekował. Traktował to jako obowiązek, poświęcenie?

Moim zdaniem, miał głęboko uwewnętrznioną odpowiedzialność za drugiego człowieka. Kiedy podczas pracy w ambasadzie polskiej w Kopenhadze zobaczył symptomy choroby psychicznej Anny, uznał, że musi zrezygnować i wrócić z nią do kraju. Jego decyzja podyktowana była silnym odczuciem: jest dom, są dzieci i on musi tam być. Krzywicka potwierdzała, że na kilka miesięcy zamknęli się w domu. Iwaszkiewicz w jednym z listów pisał, że przyjmowała jedzenie tylko z jego ręki. Odbudowywał jej zdolność do życia poprzez wykonywanie prostych czynności, takich jak układanie książek i przekładanie papierów. Powoli oswajał ją z życiem i wyciągał z choroby. Dał jej to, co miał najcenniejsze: czas, uwagę i cierpliwość. Choć odczuwał to gorzko, bo pisał, że jej choroba przekreśliła jego karierę dyplomatyczną.

FOT. MAT. PRAS.

Beata Izdebska-Zybała: Zajmuję się Iwaszkiewiczem od kilkunastu lat i wciąż mnie nie nudzi, bo odkrywam nowe osoby, wątki i fascynacje

W jednym z ostatnich opowiadań wrócił do początku ich znajomości. Dopiero po śmierci Anny zrozumiał, że była ona najważniejszą osobą w jego życiu?

Rozumiał to już wcześniej. Po jej śmierci przekonał się natomiast, że nie potrafi bez niej żyć. Zapisał bolesne zdanie: dla córek była to śmierć matki, starej, wyniszczonej chorobą osoby, z której odejściem zdążyły się w pewien sposób pogodzić. Dla niego umarł cały świat. Anna zabrała ze sobą rzeczywistość, którą przez dziesięciolecia mozolnie budował. To była wielka tragedia, choć wcześniej wiedział już, że są ze sobą na dobre i na złe. Sam zmarł po kilku miesiącach.

Osobny rozdział poświęca pani przyjaciółkom pisarza: Irenie Krzywickiej, Wandzie Telakowskiej, Teresie Jeleńskiej i Perli Quintanie. Co kobiety w nim widziały?

To zupełnie nowy temat. Kiedy głębiej wejdzie się w te relacje, wyłania się kolejny Iwaszkiewicz: czasami próżny, ale też niezwykle uważny. Z Perlą Quintaną łączyło go uczucie platoniczne. Dla Wandy Telakowskiej był świetnym kompanem i wiernym przyjacielem aż do końca. Zachował głęboką przyjaźń z Reną Jeleńską, która po wojnie żyła na emigracji. Wydaje mi się, że jego biseksualność wiązała się z pełniejszą psychiką, szczególnie atrakcyjną dla kobiet. Był uważny, wyczulony na szczegół, mógł mieć cechy uważane tradycyjnie za kobiece. Rozmowa z nim mogła być fascynująca, był przecież wrażliwym poetą. Krzywicka pisała do niego: „Urzeka mnie ta twoja pełnia". Potrafił o wielu sprawach rozmawiać głęboko, prosto i bardzo szczerze. To kobiety uwodziło.

Iwaszkiewicz pisze, że Anna wiedziała o jego skłonnościach homoseksualnych, wychodząc za niego za mąż

BEATA IZDEBSKA-ZYBAŁA
autorka książki

Co podczas pracy nad książką najbardziej zmieniło pani osobisty stosunek do Iwaszkiewicza?

Towarzyszy mi przede wszystkim nieustająca ciekawość: jak zachowywał się i co mówił w relacjach z kolejnymi ludźmi. Zajmuję się nim od kilkunastu lat i wciąż mnie nie nudzi, bo ciągle odkrywam nowe osoby, wątki i fascynacje. Podoba mi się jego entuzjazm wobec ludzi. Opracowuję teraz korespondencję z Teresą Chylińską, redaktorką, która wydała niemal wszystko, co dotyczyło Karola Szymanowskiego, który był kuzynem Iwaszkiewicza. Kiedy jako młoda badaczka napisała do niego z podstawowymi pytaniami o kompozytora, z ogromnym entuzjazmem zaczął jej przekazywać całą swoją wiedzę. Miał wielką życzliwość dla ludzi. W archiwum korespondencyjnym w Stawisku znajduje się około trzech i pół tysiąca nazwisk – korespondentów Iwaszkiewicza. Czasem ktoś rozpoznawał Iwaszkiewicza w pociągu, otrzymał od niego wizytówkę, później do niego napisał, a on czuł się zobowiązany odpowiedzieć.

Gdyby żył dzisiaj, po której stronie sporu stanąłby w kwestii odpowiedzialności artysty?

Wierzę w jego racjonalność i zdrowy rozsądek. Teksty, które czytam, pokazują człowieka pełnego pragnień, ale mającego zawsze realistyczny obraz rzeczywistości. Ufam, że również dzisiaj w stosunku do Kościoła i do władzy próbowałby zachować zdrowy rozsądek.

Za co powinniśmy go dziś pamiętać: za literaturę, za uratowanych ludzi czy za to, kim był?

Żyjemy w czasach, w których wielu ludzi fascynuje się osobowościami, a Iwaszkiewicz był wielką osobowością. Jerzy Andrzejewski przepowiadał mu, że jako pisarz może zostać zapomniany i trafić do czyśćca, ale po publikacji „Dzienników" wróci do świadomości czytelników właśnie jako osobowość. I chyba tak się stało. Ukazały się jego biografie autorstwa Radosława Romaniuka i Marka Radziwona, książka Ludwiki Włodek, Piotra Mitznera i Roberta Papieskiego, jest moja książka, pojawiają się kolejne wspomnienia. Odpowiadając więc na to pytanie, pamiętajmy o człowieku o niezwykle bogatej, różnorodnej osobowości, która, mam wrażenie, wciąż nie została do końca odkryta i opisana. On sam mówił, że pisarz powinien dużo przeżyć i mieć wiele różnych relacji, bo ludzie i zdarzenia są paliwem dla twórczości. Wokół niego były tysiące ludzi. Nie wszystkie historie zostały jeszcze opowiedziane.

Książka

Beata Izdebska-Zybała, „Iwaszkiewicz. Przyjaciele i wrogowie", Wydawnictwo Marginesy, Warszawa 2026

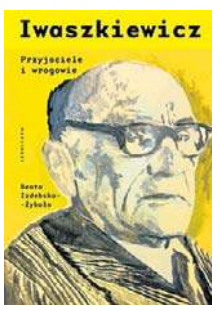

eprasa.pl bb84cc6369